Autor
Borea Jan

PRZEWODNIA

Do Niebá Prowadząca,

Drogę Nieomylną

Przez ſkuteczny ſpoſob do doyśćiá zbawienia

OTWIERAIĄCA

Z Francuſkiego na Polſki Język
Przez DAMĘ

PRZETŁUMACZONA.

ROKU PANSKIEGO 1744.
Do Druku
P O D A N A.

W LUBLINIE
w Drukarni Collegium Societatis JESU. 1745.

KSiąſzkę pod Tytułem: *Przewodnia do Niebá prowadząca.* z wſzelką czytáłem pilnośćią, w ktorey że nic przeciwnego Wierze Swiętey Katolickiey nie znalazłem, y owſzem w drogę ſzczęśliwey wiecznośći zabieraiącym ſię, przez rożne ſpoſoby podane, poſtępowaniá z cnoty w cnoty święte, dla otrzymánia oneyże wielce potrzebną uznałem. Więc áby do Druku podaná byłá ſtwierdzam. Dan: w Krakowie d. 2. Liſtopada R. P. 1744.

X. MACIEY ZIĘTKIEWICZ, S. T. Doktor y Profeſſor, Kanonik Katedralny Krákowſki, Kśiąg w Diecezyi Krakowskiey Cenſor.

mpp.

PRZEMOWA
Do Czytelnika.

POniewaz ciasna, trudná, y mylna iest droga, ktora do Nieba prowadzi, a wielu ludźi od tego końca y terminu na ktoren stworzeni, dla zepsutey przez grzech pierworodny natury, błądząc, ustępuią: Nic słusznieyszego Czytelniku, iako w tak trudney do trafienia, á łatwey do nieszczęśliwego pobładzeniá podroży, mieć Przewodniká. Masz interess do Miasta iákiego odległego, y ieżeliś niewiadomy, skrzętnie się o drogę pytasz: Coż ći potrzebnieyszego nad zbawienie? Ten to iest interess interessow, bo gdy to mieć będźiesz, wszystko z nim, y w nim masz, gdy tego niedostapisz, choćbyś całego świata był Pánem, nic byś stałego nie

miał, zawsze nieszczęśliwy. Tego zaś zbáwienia nigdzie niedostaniesz, tylko w iednym Mieście Gorney Jerozolimy, w krainie dálekiey, á czemusz się o drogę wypytywać nie masz, w wielu (sam się miarkuy) nie wiadomy. Gdziesz bogactwa, roskoszy, dobre mienie, potępionych? o ktore ták prácowicie zabiegáli, nic z soba nie wzięli w drogę wieczności, umieraiąc. Ow Bogacz kiedyś w życiu szczęśliwy, ták długo kropli wody pragnie ná ochłodę, á nigdy iey niewypłácze; Spytayże się co go do tey przywiodło nędzy? Odpowie ci z millionámi potępieńcow, zbładziliśmy! zbładzili zginieni zawsze mizeracy, bez nadziei powrocenia, y poprawy! Albowiem raz chybiwszy Niebá, iuż prez cała wieczność, przez czasy nieskończone przyiść do niego nie podobná! gdyby pozwolił BOG Aniołowi z Nieba straconemu, wciele ludzkim naydelikátnieyszym, y naycierp= liwszym wrocić się do Niebá, tedy podrábinie z brzytew y z wszelkich okrucieństwa instrumentow złożoney od dná głębokości piekielney, przez czas lub naydłuższy, piołby się do gory, áby cokolwiek Błogosławionych zażył roskoszy: iako otym poważni świadczą Autorowie. Ciasnáć w praw-

dzie

dzie droga, ktorá prowádzi do żywotá náyszczęśliwszego, ále czegoż dlá nágotowaney sobie Oyczyzny, ktorey trwałe, a niewypowiedziáne są delicye czynić nie masz Czytelniku? Gdy tak wiele dla przemiiaiącego dobra czynisz. Niebędziesz się tam darł po brzytwach, tego po tobie BOG nie wyciągał. Uchodż od złego, czyń dobrze, doydziesz Niebá. A żeby cię od tey prostey y do szczęśćiá wiekuistego prowadzącey drogi nie stràciłá skłonność do złego ktora ná ukáranie grzechu pierwszych Rodzicow naszych, w káżdym z nas zostáie, podaię ći Przewodnią: niemasz tey Xiążeczki przebiegáć mało-uwáżnym czytániem, nád káżdym tu punktem wyrażonym, zastanáwiac się trzebá, y uważáć z dobrym rozmysłem podrożą życia twego, á gdy postrzeżesz co by cię z drogi zbáwieniá sprowádzało, cofay iak náyprędzey, przez mocne á święte postánowienie krok twoy, stawowiąc státecznie, stać przy BOGU, y z cnoty w cnotę postępowáć. Ináczey, ktoż temu będzie winien, ieżeli idąc zá namiętnośćiami swemi, á niesłuchaiąc námow Ducha Swiętego, wiecznie zbłądzisz! Ktoż temu będzie winien, że máiąc pokázany niemylny gośćiniec, á iego się niechwyćiwszy, tra-

ſiſz na zły koniec! Kto będzie winien, daiąc ſię prowadzić świátu, że nieſzczęśliwey ciemnośći doydzieſz. Zaczym ieżeli ći miłe zbawienie, niepuſzczáy ſię tey Przewodni, á doydzieſz tego, o co ci chodzi. Weżże tę Przewodnią, y ták ſię iey w pielgrzymowaniu życia twego trzymay, żebyś y na krok odniey nieodſtąpił: A chwal BOGA, ktoremu Ia y tę lichą pracę moią y ſiebie ſamę z moim Czytelnikiem oddaię y poświęcam.



ROZDZIAŁ I.

O oſtatnim końcu Człowieka. Jak wielkie złe ieſt odwrocić ſię od niego. Y przez iaki ſpoſob doyść go można,

1\. UMyśliłam, moy naymilſzy Czytelniku, podać ći rękę dla zaprowadzenia cię do Niebá; áraczey do dobrá; ktorego uzywanie zupełnie naſyćiłoby żądze twoie; to ieſt koniec do ktorego wrodzona

ſkłonność

ſkłonność wſzyſtkich ludzi pociągá ſerca. Káżdy chce bydź ſzczęśliwym. Lecz niektorzy záślepieni przez grzech pierwſzych Rodzicow náſzych, porzućili prawdziwe y naywyżſze dobro, áby ſię zabáwiali ſzukaniem, tego co tylko dooká pozorne wydaie ſię. Albowiem iedni rozumieią, że ći ſą doſkonále ſzczęśliwemi, ktorym ná niczym nie ſchodzi, y tak przypiſuią bogáctwom imię naywyżſzego dobra. Inni zaś naypierwſze ſzczęśćie zakłádaią w godnośćiach, wywieraiąc wſzyſtkie śiły, áby oſiąść mogli Tron, álbo przynaymniey bydź go naybliżſzemi: Y tacy nawet znayduią ſię, ktorzy do nayſzkarádnieyſzych udaią ſię rzeczy, trzymaiąc za náywybornieyſze ſzczęśćie dogadzanie zmyſłom ſwoim, y naſycanie namiętnośći, mniemaiąc za zupełnie ſzczęśliwego, tego ktory zbytkuie w roſkoſzach. W tak lekkim maią poważeniu wieczność błogoſłáwioną. A tym ſpoſobem pracuią też bez pożytku, iakoby zabłąkani w labiryncie, im więcey ſpieſzą do tego dobrá, tym ſię więcey od niego oddalaią: y w tym nawet nieſzczęśliwi, że nie uznaią ſwoiey nędzy.

Coż ći

2. Coż cię to wikła, nieszczęśliwy człowiecze, w tak wielu nędzach, ieżeli nie to, że żądaiąc żyć szczęśliwie, y umrzeć podobnie niepoznaiesz co to iest naywyższe Dobro; y zaślepienie grzechowe wprawiwszy cię w tysiączne błędy, niedopuszczca ći widzieć, przez ktorąbyś go doyść mogł, drogę. A tak twoie sprawy, żądze, y zamysły, są dlá ciebie ze szkodą: Albowiem co byś ie miáł śćiągać do tego naywyższego dobra, w ktorym wszystkę wolą swoię ustánowić powinieneś, y niepragnąc innych dobr kiedy naywyższe dziedziczysz; to ty tam y sam błąkasz się bez rozmyślnie ná podobieństwo mrowek ktore tracą czas biegaiąc z gory na doł po drzewie. BOG Stworca wszech rzeczy wyprowadził cię z niczego, ábyś nád niego nic niekochał, y służył mu ze wszystkiego serca, y ze wszystkiey duszy. Taż samá potrzeba, że iest twoim początkiem, wyciąga áby był y ostatnim końcem twoim. Zważ ieno szczerze iaką też część życia twoiego daiesz usługom iego, będąc powinny poświęćić mu cáłe. Mylisz się wielce

ieżeli niedoniego ściągaſz wſzyſtkie zamyſły ſwoie, y zabawy. Bo ták właśnie, przełoż ſobie, że iako meta przedſięwzięta ieſt mieyſcem dokąd zmierzaſz, u ktorey ſtanąwſzy ſpoczywáſz, tak tymże ſpoſobem końcem życia twego ieſt BOG, do ktorego wſzyſtkie twoie zmierzać powinieneś myśli, ſłowá, y uczynki, y poty náſyćić ſię nie má żądza twoia, poki go nie oſiągnie: Albowiem cokolwiek od tego oſtatniego oddala końca, o zgubę cię wieczną przyprawia.

3. Czyń tak w tym życiu, iak byś czynił w żegludze ná morzu, gdybyś wyſiadſzy z okrętu, poſzedł zbierać po brzegach rzeczy wyrzucone z morza. Miálbyś pewnie zawſze pilną baczność ná okręt, ieżeli cię Styrnik nie wołá, á gdybyś głos iego zaſłyſzáł, wſzyſtkiego odſtąpiwſzy biegł byś do niego: Podobnież miey zawſze w káżdych ſpráwach y używaniu rzeczy ći pozwolonych, BOGA w pámięći, pilnie ná głos iego ucha naddaiąc, á ieżeliby tego potrzebá wyciągała, ábyś dał godzin kilká zabáwom świátowym, ſtrzeż ſię żeby do nich by naymniey nieprzypuſzczáć

przy-

przywiązaniá, żeby cię nieodwroćiły od tego końca ktoryś przed ſię wziął. BOG ći używaniá ſtworzeniá niepozwolił, tylko dlá tego ábyś mu ſłużył: ináczey oddalaſz ſię od niego, y puſzczasz ná tyſiączne rzeczy prożne; á te wſzyſtkie ſtworzeniá dla ktorych maſż miłość nieporządną, ſą bałwany, ktorych adoruieſz: ſą twoie Bogi, ktorym niekontentuieſz ſię poświęćićiednego wołu, álbo kozłá; ále im ófiáruieſż ſromotnie własną oſobę, y zbáwienie. Miłość żadney rzeczy niepozwalá kocháć ſpolnie z BOGIEM, ieżeli nie w nim, y dlá iego miłośći. Jeſt to nienadgrodzoná ſtrata opuśćić Stworzyćielá dlá ſtworzeniá.

4. Możná mowić o duſzach roſpuſtnych, co Hypokrates ſłáwny Doktor mowi o zchorzałych ciáłach, ktore im więcey pokármow zażywaią, tym więcey ſłábośći ſą podległe: tak y ty ktory złemi nálogami oſłábiony przyść chceſz do lepſzego ſtánu, powinieneś pierwey wyrzućić z ſiebie iad złego życiá, á wyczyśćiwſzy ſię, kármić ſię maſz pokármem cnot. A żeby zaś to wy-

 czyſzcze-

czyſzczenie doſkonałe było, wyruguy wſzyſtkie ktoreś kiedy popełnił grzechy; odſtąp wſzelkiego do nich przywiązaniá: wykorzeń ſproſne nálogi: podday pod władzą rozumu złe ſkłonności ſwoie, y żądze nieporządne: kárz ciáło twoie, y niedodaway mu tylko to co mu ieſt właśnie potrzebne: Trzymay ięzyk y zmyſły twoie ná wodzy: Na oſtatek wyniſzcz zupełnie to wſzyſtko co by cię uczynić mogło opieſzáłym w drodze prowadzącey do cnoty. Czegoż ſię lękaſz? rozumieſz że bydź trudną drogę do błogoſłáwioney wieczności? Mozeſz ſię uczynić ſzczęśliwym przez ſpoſoby podane ci od tego ktory ieſt początkiem twoim, y końcem. Tylko trzebá ábyś ſiebie odſtąpił, dlá doyściá go. Bo im więcey od ſiebie ſię oddaliſz, tym więcey do niego ſię zbliżyſz.

3. Potrzebá tedy naprzod żebyś przed ſię przełożył co ſobie zyczyſz, y gdzie iść chceſz, ápotym rzuciſz oczy ná drogę przez ktorą doyść zamyślaſz tego nieſkończonego dobra; ábyś zaś poznać mogł, wiele też codzień uczyniſz poſtę-

pku.

pku, rachuy ſię pilnie z ſumnieniem, roztrząſaiąc wſzyſtkie okoliczności y obowiązki ſtanu ſwego, czy im zadoſyć czyniſz, káżdy bowiem ſtan iáko má ſwoie powinności, ták też má y grzechy. Otworz zaćmione oczy ábyś obáczył iakim bydź powinieneś, gdy ieſzcze ieſteś w tym ſtánie w ktorym poprawić możeſz życia. Już po niewczaſie uznáć oſzukánie, gdy go uniknąć nie będzieſz mogł! Naucz że ſię tedy, iakim ſpoſobem wſtrzymać można gwałtowne żądz burze, y iakim hamulcem zaſtanowić nieſpodziewane trwozliwości. Naucz ſię pogardzáć rzeczámi ziemſkiemi, y oddaláć chętnie od tego coć długo ſłużyć nie może. Opuść wſzyſtko, nim będzieſz od wſzyſtkiego opuſzczony, áby gdy śmierć przyidzie nic niezaſtałá do odięciá tobie. A nadewſzyſtko miey tyle ſtaraniá o duſzy twoiey, ile tego ieſt warta iey godność. Coż pomoże człowiekowi choćby cáły pozyſkał świat, ieżeli ſtraci duſzę ſwoią? Nie maſz tam korzyści, gdzie zachodzi utratá zbáwienia.

ROZDZIAŁ II.

Że ten ktory dobre chce prowadzić życie, powinien ſobie obrać duchownego Przewodnika. Jaki ma bydź? O powinnośćiach tego ktory ſię mu pod rząd poddaie.

I. NIemaſz nic ták potrzebnego temu ktory zaczyna ſłużyć BOGU, nad to, żeby ſię poddał pod rząd dobrego Przewodniká. Bo ktoż odważy ſię bez przewodniká puśćic w podroż do nieznaiomego kraiu? Ktoż może bez Nauczyciela poiąć bardzo trudny konſzt? mało znaydzieſz tych, ktorzyby ſami przez ſię poſtąpili; y bez niczyiey pomocy ſtáli ſię cnotliwemi. Snadno mozna zoſtawić nápotomność wiadomość, álbo nieprzytomnym opiſać w ogulnośći uſtáwy, ktore wykonáć maią; ále wtey mierze, z temiż ſamemi oſobámi potrzebá ſię znieść, áby

im na-

im naznáczyć czas, y ſpoſob do czynieniá tego co należy. Doktor nie moze liſtownie opiſać choremu czáſu ktorego má zażyć pokarmu, lub iakiego lekárſtwa; ále trzebá żeby pierwey oſobę obáczył, y zważył chorobę: Podobnież wleczeniu duſzy chorey, zdarzaią ſię takie okoliczności, że nie mogą bydź obiawione tylko obecney oſobie. Swięty Paweł będąc naznaczony do pogan ná opowiadánie Wiary, po nawroceniu od CHRYSTUSA Paná, był náyprzod poſłány do Ananiáſza, áby ſię od niego nauczył drogi życia wiecznego. Chceſz zwyciężyć zapały nátury ſwoiey, złámać zły umyſł, y mimo tak wiele trudnośći, y przeſzkod, ſtanąć ná drodze cnot; Wielká to do podięciá rzecz ieſt. Dlá tego powinieneś wezwać kogo ná pomoc ſwoię, ktoryby ći podał rękę do ratunku, ktoryby ći pokázał niebeſpieczeńſtwa y trudy, ktoryby ći odkrył zdrady, y ktoryby w tak wątpliwey utarczce, nauczył cię ſpoſobow do otrzymaniá zwycięſtwa. Spytaſz ſię mnie podobno, á kogoż by mi do tey wezwać pomocy; y odpowiadam że trzebá ábyś

bá ábyś ſobie przybrał człowieká życzliwego y mądrego, ktoryby chciáł y umiał cię nauczyć: dlá ktoregobyś miał uczćiwość, á nie boiaźń: zgołá człowieká tákiego ktorego ták ći ieſt wiadome życie, że nieſpuſzczaiąc ſię na przypiſane mu od kogo pochwały, ále właſne oczy twoie były świadkámi pobożnego żyćiá iego. Ten bowiem ktory ſam tego nieczyni co káże, ieſt złym nauczycielem.

2. Weź ſobie za Przewodniká duchownego, człowieká takiego, ktoryby duchem prawdy tchnął, nikomu niepodchlebiáł, w odludnośći ſię kochał, niepotrzebnych ſię rozmow wyſtrzegáł, uczt, y zchadzek ták do Pałacow iako y innych domow unikáł, ktory by był w powodzeniu życia, nákſztałt złotniká w poznawániu ſrebrá, ażeby ták iako ten mowić może, dáycie mi iakąkolwiek ſztukę, á ia wam powiem ieżeli ieſt dobra; ták y tam ten mogł mowić, obiaw iakie chceſz przedemną poruſzenia ſerca twego, á ia ći ię iakie ſą w ſobie poznać dam; y ktoryby iako doſkonáły Doktor rozeznáł choroby we-

wnętrzne

wnętrzne y ſkryte, y naznáczył przyzwoite lekárſtwo, ná wypędzenie chorob z duſzy twoiey. Trzebá także żeby zwolná roztrząſáł, y miarkowáł rożność ſkłonnośći w rozumach; żeby umiał rozeznáć wyſtępek od cnoty, y zgadzać ſię z humorem káżdego: żeby pilnie wyrozumiał ſkrytośći ſumnieniá twoiego; y oderwany wcále od wſzelkich intereſſow świátowych, nie miáł innego żądaniá tylko duchownego pożytku: żeby ci pokázał twoie wyſtępki, y pociągał cię z wſzelką łagodnośćią: żeby umiáł rozeznáć y odpędzić wſzyſtkie oſzukánia y záſadzki ſzatańſkie: Náoſtatek niech to będzie táki człowiek ktoremubyś ſię niewſtydził pokázać wſzyſtkie zbrodnie ſwoie, y odkryć náytaiemnieyſze zamyſły ſercá twoiego. Będzie to wielką częśćią, ſzczęśćiá twego, ieżeli z temi wſzyſtkiemi przymiotami znáydzieſz oſobę.

3. Mow z nim śmiáło, y poday mu do roztrząśnieniá twoie do złego ſkłonnośći; niedoſkonałośći, wyſtępki, náwet y dobre uczynki, y łáſki ktore odbieraſz z niebá. Proś go częſto żeby

ieżeli pomiarkuie, że w sobie mász iakowe trapiące cię passye oznaymił ci ie z bespieczeństwem, y to często czynił. A gdy ci rzecze, że nic do poprawienia nie widzi, Nierozumiey się przeto bydź doskonáłym: bo pobłáża twoim niedoskonáłościom, álbo przez boiaźń zaciągnienia na siebie nienawiśći twoiey, álbo że iuż zwątpił o twoiey poprawie. W ten czas powinieneś mocno ná niego nalegać, y pokàzać przez swoie uczynki prágnienie ktore masz do pożytkowania. Zaczni sam wyznawáć występki twoie, y wyiednay to sobie ábyć opisáł sposob iako się masz sprawowáć. Cieſz się gdyć będzie wymáwiał twoie niedoskonáłośći, y nigdy od niego nieodchodź, żebyś álbo niebył zdrowszym, albo przynaymniey sposobnieyszym do uzdrowienia. Jest y to rzecz nie mała chcieć bydź uzdrowionym.

4. Wzaiemne powinnośći duchownego Przewodniká y Ucznia są te, áby tamten nákłániać chćiał do pożytkowania, á ten brać chćiał pożytek. Niemasz nic coby ták przeszkádzało tęmu kto-

mu ktory naucza postępku w dobrym, iáko zaciętość rozumu tego ktory się uczy, y niecierpliwość áby co raz co nowego usłyszał. Albowiem niektorzy zasadzaiąc się ná swoim rozumie niechcą się poddać pod rządinszego. Wiem ia to wszystko, mowią oni bárdzo dawno co ty powiadasz. Na co się zda przepowiadać rzeczy iuż wiadome, y owszem ná bárdzo wiele się zda, bo częstokroć nieczynisz uwagi nád tym co wiesz. Instrukcya iest nauką, y czyni odnowienie w pamięći, y niedopuszcza áby się rzecz wiadoma zapomniáłá. Rozum tákże często zamilcza co wie: dlá tego wielce potrzebná iest zniewolić go, áby uważał to, co mu iest dobrze wiadomo. Bo cnota powstáie gdy iest pobudzoná. Niektorym zabrania szkodliwy wstyd, ktory tylko iest niedoskonáłośćią dziecinną, á nieprzystoyną człowiekowi zupełny maiącemu rozum. Inni zaś podobni są bezrozumnym, niechcąc odkryć występkow swoich, y gniewaią się ná Doktora gdy ich uleczyć chce. Niewstydziłz się odkryć w oczach cáłego świátá zaśmiardłych ran

ktore pokryły ciáło twoie, ábyś mogł bydź uleczony; A utaisz pilnie kancer ktory zrze duszę twoię, iákobyś to mogł bydź wolnym od niego pokrywaiąc go, á chociáſz to ledwie można uczynić, żeby ſię niewydało lubo poniewolnie. Kto ukrywa ranę ſwoię, nigdy nie będzie uleczony.

5. Alboż to ći Doktor krzywdę czyni, ieżeli ćię przeſtrzeże o chorobie twoiey, y ieżeli widząc niebeſpieczeńſtwo rzecze ći, źle ſię maſz maſz gorączkę, trzebá żebyś ſię wſtrzymáł dziśiáy od iedzenia, niepiy nic tylko wodę y owſzem go chwaliſz, y dziękuieſz mu iak za naywiękſze wyświadczenie łaſki. Ale ieżeli ci rzecze przewodnik Duchowny, żądze twoie ſą pełne nieporządnych zapáłow, myśli twoie ſą prożne, poddaieſz ſię złym námiętnośćiom ſwoim: Szemrzeſz zaraz, y maſz ſobie za uſzczerbek, á miaſto wdzięczności za ták potrzebne upomnienia częſto o zemſcie myśliſz? O nieſzczęliwy człowiecze! iakaż ći krzywda? y coć złego wyrządzá ten, ktory ma pilną pieczą o poprawie y zbáwieniu twoim? toż

im? toż czyni co zwierciádło szpetney osobie, bo ći pokázuie iakiś ieſt ſam w ſobie. Popraw-że ſię tedy w tym, w czym cię upomina, uſkrom złe nálogi ſwoie, y oczyść z káłu grzechowego duſzę twoię. Możeſz ſnadno w oczach cáłego świáta pokázać ſię bez nagany, ieżeli tylko ſam zechceſz.

ROZDZIAŁ III.

Ze potrzeba oczyśćić ſumnienie ze wſzyſtkich grzechow, odſtąpić wſzelkiego do nich przywiązania, y wykorzeniac wyſtępki. Y że naprzećiwko wyſtępkom pamięć o śmierći y wieczności ieſt dowodnym lekarſtwem.

I. GRzech ktory ieſt przyczyną wſzyſtkiego złego, odprowadza człowieka gdy go popełnia, od oſtatniego końcá iego. Jeſt to na-

ſienie wſzelkich nieſzczęśliwośći: y cała ziemiá zarażoná ieſt tą trućizną. W ten czas ſię go nie zná gdy ſię popełniá, lecz dopiero popełniwſzy poznaie ſię. Byli niegdyś tak okrutni ludzie ktorzy umárłych ciáło przywiązywali do żywych, áby ich tym ſmrodem dręczyli: Podobnaż ieſt nieſzczęśliwość grzeſznikow, przywiązáni ſą do ſwoiey káry, á niewiedzą gdzie ſię uciec maią. Jeżeli cokolwiek nieprzycierpiſz ábyś ſię od złego uczynku wſtrzymáł, wiele za tę niepowśćiągliwość ſwoię cierpieć będzieſz. Bo ledwie co tylko zamyśliſz o złym uczynku, áliśći zaraz gotowa za niego kara. Grzech ieſt przyczyną śmierći, y on to podniecił ogien piekielny. Trzebá tedy oczyśćić ſumnienie ze wſzyſtkiego co w nim znáydzieſz przez żal ſerdeczny, przez ſpowiedź y doſyć uczynienie. Y nietylko wielkich wárować ſię grzechow, lecz y naymnieyſzych, ktore, lubo że niezabiiaią, iednák potroſze uymuią śiły, y nákłániáią do śmierći. Bo iedno to ieſt kiedy ſię okręt rozbiie, czy że tylk o ieden bałwan go zanurzył; czy też

zeprzez

że przez niedbálſtwo woda ktorá do niego po- kropli wchodziłá zatopiłá go. Nieſławá tym więkſza ieſt, gdyś w niektore lekkie wpadł wyſtępki mogłſzy ich łatwiey uniknąć, á nieuniknąłeś. Boć im ſłábſzy ieſt nieprzyiaciel, tym więkſza háńbá gdy ſię mu przekonáć daſz.

2. Nie będzieſz nigdy mogł przyiść do cnoty, áni w pierwſzey ſtánąć wolności, poki nieporzucíſz wſzyſtkiego przywiązániá by y do náymnieyſzego grzechu; Zle kieruieſz twoie ſprawy, ieżeli po odpuſzczeniu uraz, y porzuceniu ſzpetney miłości, daieſz ieſzcze ucho złym udaniom, y maſz ukontentowanie zapatrywáć ſię nátętwarz ktora nic innego nieieſt tylko ziemiá. Wyſtępki, złe nałogi ieſzcze w tobie zoſtáiące, po uczypki, złe nałogi ieſzcze w tobie zoſtáiące, powinny bydź wyrwane z konioney pokucie, powinny bydź wyrwane z korzeniem: bo ieżeli nieoderznieſz tylko ſáme gałęzi, korzeń ktory zoſtáwiſz, znowu nowe rozkrzewi nieprawości z ſiebie. Mowiſz że wſzyſtkie chceſz wykorzenić wyſtępki; á to nieieſt prawda, bo chociaſz przed niemi przytrzymuieſz drzwi, iednák ich w cale niezámykáſz. Mowiſz że ſię

wſtydziſz

wstydzisz sromotnego żyćiá swego: y wierzę, bo ktożby się go niewstydził? zli maią w nienawiśći też występki, ktore kochaią, y brzydzą się niemi, w samym że czaśie kiedy ie popełniaią, nacoż ći się przyda nárzekáć na nieprawośći, gdy ie codzień popełniasz? Niemász człowiecka tak rozwiozłego sumnienia, żeby mu się kiedy nienáprzykrzyły iego występki, chociaszći się on znowu potym prętko z niemi pogodzi. Ale ten ktory się szczerze do BOGA náwraca, wykorzenia zgruntu by y náymnieysze gałązki, á pámiętáiąc ná ułomność swoię, chroni się pilnie wszelkich do grzechu przyczyn: y drży zboiazni, gdy obáczy iáki szkodliwy dlá duszy widok.

3. Na co się zda prożno názad cofáć, y wymawiáć ułomnośćią nátury, kiedy BOG przykazuie żebyś wykorzeniáł występki twoie? Nicht lepiey śił twoich znáć niemoże, nad tego ktory ći ie dáł. Czemuż tedy nieiesteś záráz posłuszny, ponieważ ten co ći przykázuie nie swego lecz twego szuká pożytku! O ślepá y niezbożná zuchwáłośći! śmieszże przez złość niewol-

nicząꝫ

niczą, ſzemrać przećiwko BOGU; y mowić, że te iego przykázaniá zbyt oſtre y trudne ſą, y że ći ich zachowáć niepodobná. O zaprawdę ieſt to ſkutek złośći ludzkiey, ſprzećiwiáć ſię przykázaniom Boſkim, y rośćić ſobie tákie w nich trudnośći. Ale ieżeli chceſz ſprobowáć śił twoich, uznáſz, że więcey możeſz niżeliś rozumiáł. Nie dlá tego żeby tá utarczká miáła bydź trudná; ále że iey nieśmieſz podiąć zdaie ći ſię ták bydź. Doświadczenie dopiero nam pokázuie, że tá rzecz ktorá nám ſię ſtraſzná widziáła śmiechu tylko ieſt godná. Zacżni ieno, á nieważ ſię ták lekce. BOG wſpomaga ſług ſwoich. Będzieſz miał tyle śił ile zechceſz.

4. Łatwo pokonáſz wſzyſtkie wyſtępki twoie, ieżeli rozumieć będzieſz że ten dzień ktorego żyieſz ieſt oſtatni życiá twego. Czemu tak wiele maſz przywiązaniá do światá? bo nigdy niemyśliſz, że w krotce z niego zniść maſz. Codziennie przynoſzą przed oczy twoie ciáła umarłych, ktore ći śmierć przypominaią, chocbyś był y zapomniáł żeś ieſt śmiertelny. Jednák w poſrzodku

ſrzodku tylu umarłych, naymniey o śmierći pamiętáſz: y chociaż nic częśćiey niezdarzaći ſię widzieć, á przecię nayprędzey o niey zapominaſz. Ale nákoniec przyidzie ten dzień, ktory ci poniewolnie odſtąpić káże tey złey ſpołeczności z nieporządnemi żądzami twoiemi. To zácmienie rożeydzie ſię, á potym gdy obáczyſz światło, poznáſz żeś wſzyſtek wiek ſwoy ſtrawił w ciemnośćiách. Czy możeſz że mi pokazać áby ieden dzień z tylu lat, ktorybyś cáły poświęćił cnocie, y żadną nieoſzpećił zmázą? Przepędziłeś dziećinność ſwoię ná igrzyſkách dziecinnych, wzroſt ſwoy ná płochych uciechach, á młodość ná wyſtępkàch y roſpuſtach. Z ták wielu zeſzłych lat od młodośći twoiey áż do ſtarośći, nic ći niezoſtáie tylko żal, z gorzkich owocow nieprawośći twoiey. Ach? iakim ſmutkiem będzieſz przeięty, gdy cię przeſzłe zawſtydzi, a przyſzłego obáwiáć ſię będzieſz, ná coć ſię w ten czas przydadzą te zbiory, ktoreś nie raz z potem czołá twego przyſpoſábiáł, y z ták pilnym ſtarániem ſzukáł? Na coć ſię przydadzą

te ucie-

te uciechy ciáłá, y sromotne roskoszy? Na coć się przydadzą te prożney godnośći imiona, tá purpura, y Koroná? O gdybyć było wolno powroćić do tych wszystkich fraszek, y nowe zacząć życie, pewniebyś sobie ináczey postąpił; lecz w tym nieszczęśliwym momencie żądaniá twoie iuż będą poniewczáśie. Jeżeli chcesz zażyć pory, zaczni odtąd: y porzuć rzeczy te, ktorebyś, ná ten czás był chciáł porzućić. Małą to rzecz uczynisz, gdy się wyrzeczesz momentalnego dobra, dlá ośiągnienia wiecznego.

5. Chcesz li się spytáć umieraiącego człowieka, co też myśli o przeszłym życiu swoim, ledwiebyś iednego ználazł, ktoryby nie miáł zdaniá o bogáctwach, godnośćiách, y prożnośćiách świátowych cale przećiwnego nad te, iákie miáł w życiu. W ten czas się wszystkie rzeczy ná sprawiedliwszey szali ważą, y według ceny szácuią, lecz w godzinę śmierći ná máło się zda tá rostropność: Ale to będzie dlá ciebie wielkim pożytkiem iezeli niedoskonáłośći bliźniego twego nauczą cię popráwiać się z twoich. Możesz

teraz beſpiecznie puśćić ſię ná morze, á czemuż czekáż burzy? Możeſz ſię od ſzkody uchronić: czemuż ſię ociągaſz ná niebeſpieczęńſtwo? Pożno myśliſz o oſtrożnośći koło ſiebie, gdy iuz toniéſz; nierychło ſię ſpodziewać rozbicia, gdy ſię iuż ſtało. Tyle godnych y pobożnych osob, oddaliwſzy ſię od wſzelkich rozrywek, y pożegnawſzy ſamych ſiebie y świát, do niczego ſię nieſpoſobili aż do końcá życiá ſwego, tylko áby ſię nauczyli żyć y umierać: á przecię niektorzy z tego świata zchodząc zeznáwali, że tego ieſzcze nieumieli: Tak to ieſt trudny do poięciá konſzt: á ty odkładáſz aż ku ſtárośći. Wypełnienie rad roſtropnych ktoreć daią, y chceſz dopiero zacząć żyć w tákim wieku, iakiego mało osob doczekało? Jeſt to wielki nierozum, poczynać żyć kiedy umieráć trzebá.

6. Gdzie ſię to puſzczaſz bezrozumny człowiecze? A tożto ieſt, co ty wierzyſz? á tákże to żyieſz? Czás twoy ieſt iako cień ktory niknie, życie twoie ieſt tylko punkt, álbo ieżeli bydź może ieſzcze mniey. Ledwie coś przyſzedł

na świat

ná świat, iuż ci z niego zeyść musisz. Zatrzymay przeyście iednego dniá, lub iedney godziny, zatrzymay czas choć ná moment. Prożne by było usiłowanie twoie ná dokázanie tego: bo cię zábierze z sobą prędzey, niżeliby miał zastánowić bieg swoy do końcá twego, y dokońca wszystkich rzeczy. A przecię ty przekładasz to życie, ktore tylko momentalne iest, nád wieczność ktora nigdy mieć nie będzie końcá? O głupstwo, o ślepoto! przysposabiász codziennie rzeczy, co do ciáła śmiertelnego náleżące: á tych nie zbierasz coby mogły bydź pożyteczne duszy twoiey nieśmiertelney; Tak sobie z nią postępuiesz iákoby nie twoia byłá. Ciáło twoie ieżeli iest osłábione, gotoweś biedz przez wszelkie niebespieczeństwa dla uleczeniá go: á duszá twoia zehorzałá iest, á ty o nię bynaymniey niedbász, y nielituiesz się nad iey słábością. Gdybyć rzekli, puść się ná morze, bo ináczey umrzesz, czybyś odwłoczył? Weż to lekárstwo ktore przez się bárdzo gorzkie iest, czybyś odmowił? BOG ci dał łatwe przykazániá, ábyś wiecznie żyć mogł,

á czy będzieſz że im poſłuſzny? Gdybyś miał iakie, bez przeſtannie byś onim myślił, uſtawicznie mowił, y niezaniedbałbyś wſzelkich ſzukać ſpoſobow dlá uięciá ſobie Sędziow, áby przy tobie obſtáwali: á w wiliią oſtatniego ſądu, od ktorego zawiſłá wieczność, śmieieſz ſię, żartuieſz, y dopuſzczaſz grzechow, á te cię wiecznie potępią? Ach! uczyńże iuż koniec ſzáleńſtwu twemu, á porzućiwſzy wſzyſtkie wyſtępki, codziennie ſpoſob duſzę twoię tak, iákobyś iuż doſzedł oſtátniego dnia życiá twego. Prawdziwa mądrość zawiſłá nátym, áby ile możnośći odłączać duſzę od obcowániá z ciałem.

6. Niech twoie zabáwy, twoy czas, twoie prace, y ſpoczynek, będą ſprawowáne na oderwanie cię od znikomośći, ábyś ſię zatopił w wiecznośći: Ci ktorzy tey doſtąpili godnośći zoſtáią na zawſze ſtáłemi y niewzruſzonemi. On zły Bogacz prośi od ták wielu lat o kroplę wody, a przecię krzyk iego uſtáwiczny wproſzeniu nigdy nie będzie wyſłuchany. Wieczność ieſt zawſze przytomná, o ktoreyby wſpomnieć ſię niegodziło bez

ło bez

ło bez ciężkiego westchnieniá, y strachu: iest to koło: ktore się codziennie obracá: iest to początek ustáwiczny bez końca, bez zamierzeniá, y zawsze się zaczynáiący. Myśl szczera o wieczności oddalá od roskoszy świátowych, piołun wprowadza ludzi w pobożny smutek, y przeraża iáko piorun, pokonywa rozum zbuntowany, y pobudza do cnoty, kiedy iest zatopiony w prożnych y mniey potrzebnych stárániach: Traci appetyt do pokarmow y nápoiow, ułátwia prace, miesza wesołość do boleści, uśmierza y osłádza utrapienia. Niech nápełnią punktámi obszerność y nieograniczoność niebá. Ktoż będzie mogł (oprocz BOGA) wyrazić wielkość niewypowiedzianą tey liczby? A iednákże ta niezrachowaná liczbá nie iest ieszcze y początkiem wieczności. Niech zbiegnie tyle lat y tyleż wiekow, ile się w tey liczbie punktow zrachować może, nic ieszcze nie ubyło od wieczności. Ci nieszczęśliwi zmarli, ktorzy w płomieniu wiecznym piekielnym goreią, ieszcze nieprzyszli do początku wieczności swoiey będąc

bez

bez nadziei końcá. Jeżeli cię tá myśl nieprzerazi, y nieprzyprowadzi do pilnego około poprawy twoiey prácowaniá, muśisz mieć serce twardsze nád skałę.

ROZDZIAŁ IV.

O łakomstwie. O szkodzie pochodzącey z niego, y o uleczeniu go, y iako poznać można, że się ten występek łakomstwa zwyciężył.

1. PIerwsza do uczynieniá potyczká, bydź powinna przećiwko występku łakomstwá, ktory wszczyná y zachowuie inne wszystkie. Łakomstwo pierwszy iest występek, ten przyniosł śmierć ciáłu y duszy. Albowiem pierwsi Rodzice náśi, że zakázanego skosztowáli owocu, zadáli wszystkim ludziom śmierć, pierwey niżeli im dali życie. Zażywáią, y teraz tegoż przez

łakom-

łakomſtwo ſpoſobu nieprzyiaciele duſz náſzych, áby nam odięli śiłę, y pognębili nas. Z niego to pochodzi oſpalſtwo, ſłabość y tęſknica: z niego pochodzi lekkomyślność, wielomowſtwo, roſpuſtá: z niego pochodzi nieczyſtość, niezgoda; y zazdrość: z niego tępość rozumu, y wſzytkie zepſuciá cnot: z niego przyczyná marnotrawſtwa y uboſtwa, długie choroby, náoſtatek y prętká śmierć dla zbytniego przez pokarm obciążeniá żołądká. Mało ieſt ſłabych, ktorychby łakomſtwo w cále choremi nie uczyniło. Bo gdyby ciało nie było nápełnione złemi humorami, przez zbytek w iedzeniu y w nápoiu, niebyłoby tak podległe chorobom. Zelázo nieuczyniło tyle złych razow, co łákomſtwo.

2. O podła y wzgardy godná niewolo ciáła, o chćiwośći nienaſyconá, natura ći dalá ſzczupłe ciáło, á ty iednak maſz więcey chćiwośći, niżeli naywiękſze y náyobżartſze zwierzętá. Woł ſię, náſyći paſzą małey częśći ziemi, iedná puſzcza wiele zwierząt nákarmi: A tobie świát cáły ieſzcze mały widzi ſię. To wſzyſtko co

E na po-

ná powietrzu ieſt, co w wodzie pływa, y co ſię w puſzczach ukrywa, niewyſtárczy tobie. Przypatrz ſię kuchni Páńſkiey, á obácz iako wiele uwiia ſię koło ognia kucharzow, obácz ten gmin ſług y ſłużebnic, ktorzy ſię nieraz ciężko zapocą; obácz rozłanie krwi bydlęcey, y naczynia winem nápełnione. Uważay z iaką pilnośćią maiący urząd uſtáwiaią ſrebra, z iáką ſpoſobnośćią rozrządzaią potrawy, nioſą ná ſtoł pułmiſki, y z iaką ſzybkośćią káżdy do ſwoiey zná ſię powinnośći. Ledwiebyś temu wierzył, żeby to dlá iedney oſoby tyle winá gatunkow ciągniono, y tyle z táką pompą zaſtawiano ſtołow. Nieprzeto żebym miała bronić używánia pokarmow. Bo przyzwoita, że ſię bez nich obeyść niemożná. Ale ſię tu w tym ukrywa zdrada, ktorą ſztucznie chćiwość wyrządza y w prowadzá duſzę náſzę, ażeby ſzukaiąc potaiemnie ukontentowania pokázałá, że tylko potrzeby ſzuká. Chceſz wiedzieć iako małą rzeczą pragnienie twoie náſyćić możeſz? Wnidź ſám w ſiebie, przemierz wielkość ciáłá twego, y ſprobuy żołądká. A

uznáſz

uznáſz zeć zbytek nie ieſt potrzebny. Naturá małą rzeczą ſyta, á zbytku nic nie naſyći.
3. Głod nie má wymyſłu, chce bydź naſycony, ale niedbá iakim pokármem. Bo ſkoro ſmak ktory tylko momentalny ieſt, minie, iuż nie ſtoi czy co koſztownego, czy podłego ma przed ſobą. Jeżeliś głodny, iedz: ieżeli maſz pragnienie, piy. Ale oto nátura twoia niedba, czy to żytny, czy biáły chleb ieſz: czy tę wodę ktora wzięta ieſt z rzeki piieſz, czyli z krynicy. Oná tylko tego wyciąga, żeby głod był náſycony, y pragnienie ugaſzone. Ryby ułowione z morza, z rzeki, z iezior, ptáki na powietrzu złápane, y zwierzętá w puſzczach ubite, rożne winá y wſzyſtkie náywybornieyſze przyſmaki, ſą mękámi, ktoremi ſię roſkoſz ſamá trapi. Epicurus zalecá ſkromność w życiu, áby bydź ukontentowanym: bo nic ták wyśmienitego niemaſz, żeby ſię zprzykrzyć nie miáło; y przećiwnie nic nieſmakowitego, żeby głod nie miáł uczynić ſmacznym. Chceſzli ſię pozbyć zbytniego około pokarmow ſtarania? myśl o śmierći. Umrzeſz w prędce,

á to ciáło w pośrzodku tylu bankietow tuczone, będzie pastwiskiem robáctw. Uważay przez iákie uczty gotuieſz ie dlá nich ná ziedzenie; y tym sposobem karm ciało twoie, żebyś niezaszkodził duszy twoiey. Zażywáy ták pokármu, áby w nim zbytku niebyło; ieſt to wielká część wolnośći, utrzymać wstrzemięźliwośći appetyt swoy. Bo częstokroć á niś postrzegł zbytku w niektorych rzeczach, aż dopiero potym gdy ći ich iuż niestało. Ciało potrzebuie pokarmu, ále nienaywyśmienitszego, ani też przepysznych bankietow.

4. Niesłusznie byś się z tym chwálił, żeś zbytniemi rzeczámi gardził. Lecz w ten czas godzien będzieſz pochwały, gdy y potrzebnemi wzgardziſz: gdy to w siebie w mowiſz, że możeſz przestać ná chlebie żytnym, y szklance wody. Y to poymieſz, że ziołá nietylko dla bestyi są, do używania, ále też y dla ludzi. Będę się z podziwieniem zapátrywałá na ciebie, kiedy pokarmu zażywać będzieſz, tylko według potrzeby, dla nábrania śił, do chwálenia BOGA: kiedy pogardziſz

gardziſz przepyſznemi bánkietami, y ucztą wielkich Pánow: kiedy nie z chęcią zaśiędzieſz do ſtołu, y tak zażywáć będzieſz pokarmu twego, iáko chorzy lekarſtw, á że rázem uſkromić niemożná appetytu, będzieſz śię ſtárał potroſze utrzymywać go y martwić: gdy to uczyniſz odziedziczyſz prawdę, y mieć będzieſz czyſtośc ciáła. Bo dowod wſtrzemięźliwośći ieſt, umartwienie śię.

ROZDZIAŁ V.

O cieleſnośći. Jako ten wyſtępek wſtydliwy ieſt, iak ſnadno w niego wpaść, y ſpoſob uniknienia go. Że nie trzeba innego rozumowi ſzukać ukontentowania, tylko tego, ktore ſtałe ieſt.

1. NIemalz wyſtępku ſromotnieyſzego, y wſtydliwſzego nad cieleſność: Apoſtoł to opowiadał, że ſame iey nazwiſko od hańby

nie ieſt wolne, y przykázywał żeby między námi żadney o niey nieczynić wzmiánki. Z tąd pochodzi, że odbieraią wſtyd godni ludzie, gdy poſtrzegą, iż ten grzech ktoren tylko raz przećiwko czyſtośći popełnili, wiádomy ieſt komu. Y tá ieſt także przyczyná, że niektorzy przed Namieſtnikiem CHRYSTUSOWYM ná ſpowiedzi taią nierządy ſwoie, obieraiąc bardziey cierpienie po śmierći wiecznych mąk z hańbą nieſkończoną, niżeli doczesny wſtyd w życiu z iakiego wyſtępku. A do tego kto ulgnoł w tey kałuzy bardzo mu z niey ciężko wybrnąć. Już zwątpione zbáwienie tego, ktory tym powietrzem zarażony ieſt. Bo w to niepotrafią ſiły ludzkie? bez oſobliwſzey łaſki Boſkiey.

2. Pierwſzym przećiw tey chorobie lekarſtwem ieſt modlitwá gorąca do BOGA, áby cię uleczył y zachowáł. A potym trzebá dáć odpor nieprzyſtoynym myślom ſkoro ſię tylko pokażą, z táką prędkośćią, iako zrzucaſz rozpalony węgiel z ſukien twoich. Biáda tobie, ieżeli ſię áby raz zábawiſz rozmyślániem naymnieyſzey z 3.

tych

tych rzeczy tykáiących śię tego wyſtępku. Forteca łatwa do dobyciá ieſt, gdy Kommendant zacznie śię z nieprzyiácielem znośić. Trzebá tákże odciąć wſzyſtkie okazye grzechowe, iáko to prożnowanie, łákomſtwo, wſzelkie nieczyſte widoki, obcowánie y przeſtáwanie ze złemi; y nic w tey niezaniedbywać potyczce. Nadto ieſzcze znáyduią śię w ſprawiedliwych niektore pozoſtáłe wyſtępku tego oſtatki, y te w cále wykorzenić trzebá: Są tákże iakoweś ſzepty wężowe ſkryte, y nieiakie máłe ſkłonnośći, á te lubo śię niezdaią złe, iednákże ſą początkiem naprowadzaiącym do złego, y rozum twoy nie znacznie będąc omámiony, przywiąże śię do nich, kiedy ich co prędzey nieoderwieſz. Nigdy nieurośnieſz w cnotę niewinnośći, ieżeli lekce ważyć będzieſz te małe rzeczy. Naprzod trzeba od małych zaczynáć, ábyś doſzedł większych.

3. Nadewſzyſtko ſtrzeż śię żeby tá zbytnia ufność ktorą w ſobie pokładaſz, niezawiodłá cię. Ci wſzyſcy co nie ſą boiaźliwemi, iuż upadli. A małoż takich ieſt oſob, ktore po tak znacznych

cnotach

cnotách, y dobrych uczynkách poſtępku, y w tylu odebranych zwycięſtwach, upadli nieſzczęśliwie, przez nieoſtrożne weyzrzenie ná białogłowę. Nieprzywodzę tu tak wiele powtorzonych przykłádow, z Samſona, z Dawida, z Salomona: Na co dáley ſzukać, ſam z ſiebie maſz ſię z czego wſtydzić, y z czego náuczyć, aby ſię niewynośić, ále bydź w boiaźni. Nie ieſtże to oſtatni nierozum, po tylu rożnych lat, y rożnych oſob przykładách, bydź ieſzcze śmiáłym, w tákowych raziech, y nieunikać niebespieczeńſtwa? Lecz niedowiárſtwo ludzi zápamiętáłych, czyni to, iż nigdy nie wierzą, że inni rozbici zoſtáli, ieżeli ſię ſami w podobnym nie widzieli nieſzczęściu. BOG ſtworzył białogłowę, áby była pomocą mężowi, ále przez zdrádę wężowa, ſtáła ſię mu nieprzyiacielką. Nic oná albowiem nie ma w ſobie, coby nie ránilo, nie zápaliło, y do śmierci nieprzywiodło. Nic maſz nic zdradliwſzego nad iey głos, y weyzrzenia nád bazyliſzka niebeſpieczniey-ſze. Ach! ktożkolwiek ieſt, ktory ſobię życzyſz zbáwienia, uciekay od widzeniá ich y prze-

ſtawania z niemi. Bo one záwſze ſwoy zachowuią zwyczáy, áby wypędzały człowieka z Raiu.

4. Jeſt to powſzechná, wymawiáć ſię potrzebą, zwyczáiem, y dobrą intencyą: Ale ſię pod pokrywką dobrego, częſto wiele złego utaiá. Bo te wymowki daią przyczynę do wolnośći, ktora potym wkrotce przyprowadzi do nieuważney rozmowy, do lekkomyślnego przeſtawánia, do zaniedbánia ſkromnośći, do uciech ktore potroſze odpędzaią wſtydliwość, á nakoniec o utratę wſzyſtkiey, nas przywiodą. Te rzeczy z czáſem nadchodzą, iż ći, co ſię płoneli y brzydzili widząc białogłowę, patrzą teraz z niewzruſzonym okiem ná iey oczy ſwawolne, y pierśi odkryte, w tym iad zarażaiąc ich wewnętrznie, prędzey im ſzkodę przynoſi, niżeli poſtrzegli niebeſpieczeńſtwo. A ták potroſze oko rozumu mniey widzieć zaczyná, nákoniec w cále oślepnie. Y ten rozum ktory był dla Nieba ſtworzony, zapomniáwſzy o BOGU, zapomniawſzy o ſobie ſamym, do świata ſię przywięzuie. Poki zapáł wzbytkách iego niebędzie pożarty ogniem

wiecznym. O nędznicy nieszczęśliwi, ktorych to wszeteczne momentálne uciechy tak żałosny koniec maią.

5. Czego szukász niebáczny człowiecze, ktory nierządne prowadzisz życie, y niesprawuiesz się według daney tobie rady? Jeżeli ukontentowániá szukász? BOG ie má w niebie niezliczone y ná zawsze trwaiące. To to chcesz za omylne uciechy świata, bydź oddalonym od wiecznych? Gdzie twoie rozeznanie, gdzie twoy rozum? weyrzyi ná Niebo, á obacz tych wszystkich Błogosłáwionych mieszkańcow: ci przedtym mieszáli chleb swoy z popiołem, á nápoy ze łzami. Widziáłbyś ich był ná świecie ze wszystkich stron utrápionemi, w nędzy, gnoiu, y śmieciách poniewieranemi, zawsze płáczącemi, zawsze czuiącemi ná modlitwie, y oddalonemi od wszelkich rozrywek świata. Wstąpili do niebá przez męki, miecze, y krzyże. Weyrzyi ná piekło, y na tę liczbę nieszczęśliwych potępieńcow, ktorzy są pogrzebieni w ogniách y ciemnośćiach wiecznych. Dopiero teraz wszelkie omylne uciechy

ciechy świátowe, rozkoszy ciała, poznali, lecz pożno, iaką ztego wszystkiego szkodę otrzymali. Pomyśl ieno otym szczerze, á ieżeli mi dasz wiarę, zadrżyi z boiaźni. Roskosz tylko momentálnie trwa, á męka wiecznie.

6 A iezeli chcesz także y w tym życiu zażyć roskoszy, czemuż się niezastanawiasz ná gruntownych, prawdziwych, nieskończonych, niepodległych odmiánie, y pochodzących z dobrego rozsądku, ábyś sam w sobie znalázł przyczynę rozrywek twoich? Roskoszy ciałá są znikome, obłudne, y przed oczyma ludzkiemi zatáione bydź chcą. Pomięszkánie ich iest wkárczmach, wmieyscach podeyrzanych, y podległych obmowisku. Jeżeli cożkolwiek máią powierzchownie wydatnego w sobie, to wewnętrznie nędznym iest. Y iak się prętko zaczynaią, tak się y kończą. Lecz roskoszy Ducha są spokoyne, wysokie, niezwyciężone, zawsze stałe y bespieczne, áni się naprzykrzą, áni do nárzekánia przywodzą. Niepociągaią za sobą wstydu ni smutku, y nigdy tego ktory ie dziedziczy nieopuszczaią. Jeżeli ich

używać pragniesz, trzeba wszystkie zmyślne pokonáć roskoszy. Bo pradziwá roskosz Ducha, zawisła ná pogardzie wszelkich roskoszy ciałá.

ROZDZIAŁ VI.

O skąpstwie, y o iego złości. O przyrownaniu ubogiego do bogatego, o oszukaniu y prożnośći bogactw.

1. SKąpstwo ták sztucznie się w kradá, że się nanim dobrze znáć powinieneś, áby cię nieopanowało, y tak się ukrywa, że nieznaydziesz nikogo ktoryby się uznał bydź skąpym. Jedni zbieraią bogactwa, dlá opatrzenia dobrze siebie y dzieći swoich: Drudzy dlá wspomożeniá ubogich w ich nędzach: inni zaś dlá okupieniá grzechow swoich przez miłosierne uczynki. Lecz żaden z tych nierozdaie zebranych pieniędzy, ále y owszem codziennie przysposábia nowych,

wych, dla przyczynienia ſkárbow ſwoich, á tak trawiąc czas nátym zbieraniu, życie, dlá ktorego ſię to wygody czyniło, przemiiá y kończy. Pragnienie chorego nie może bydź ugaſzone przez widzenie wody biegącey w rzece, ieżeli nie zbliży uſt ſwoich, y nienápiie ſię: Podobnież y ſkąpiec nigdy nie może bydź náſycony, bo niepotrafi ſkárbow ſwoich y bogactw wlać w rozum ſwoy, ktory ieſt mieyſcem pomieſzkánia ſkąpſtwa iego. A przecięż to duſza ſpoſobná przyięciá BOGA, nie ma bydź nápełnioná, tylko nim ſamym.

2. Niech ci przynioſą, ſkąpcze, to wſzyſtko co kiedykolwiek náybogatſzy mogł dziedziczyć, niech cię fortuna wynieſie nad doſtátki Salomona, okryi ziemię nayprzednieyſzemi marmurami, ſciany złotem, y dachy twoie koſztownemi kámieniami. Nietylko naywiękſze doſtatki niech ci ſię mieć godzi, ále náwet y pod nogi ie ſwoie ſłáć. Niech ći przynieſą náywybornieyſze malowaniá, y cokolwiek dowćip ludzki náydoſkonálſzego wymyślić zdołá: wſzyſtkie te rzeczy ná

nic ci ſię inſzego nie zdadzą, tylko nápragnienie ich ieſzcze więcey. Żądze nátury maią ſwoy zamiár, lecz chćiwości ſą bez końcá. Coż ći z tego, że wiele rachuieſz pieniędzy w twoich ſzkátułach, wiele maiętnośći y zboża w twoich ſzpichlerzach, ieżeli tego nierachuieſz co maſz, ále to co mieć chceſz? Ten ktorego chćiwośći te wſzyſtkie nienáſycą rzeczy, potrzebuie cáłego świátá. Day BOZE, ábyś zważył iak wiele złego z ſobą przynoſzą bogactwa, y iák wiele dobrego pozbáwiaią. Przyznáłbyś pewnie, że prawdziwa ieſt tá ſentencyá Apoſtołá: chćiwość ieſt to korzeń wſzyſtkiego złego. Ta to wymyśla oſzukaniá. Ta wſzczyná woyny. Ta ieſt przyczyną krzywoprzyſięſtwá y zdrady. Oddal ſkąpſtwo, á oddaliſz porożnieniá: Niech ſkąpſtwo uſtánie, y pycha uſtánie. Tá napełniá ziemię złodzieiámi, morze rozboynikámi, Miaſta kłotnią y zámięſzániem, domy zdradą, y ſądy nieſprawiedliwośćią: Bo nieomylná to ieſt, że wyſtępki maią ſwoię ſpołeczność z bogactwy.

3. Uważáy proſzę, rożność bogatego od ubo-

giego.

giego: patrz na twárz iednego y drugiego. Pierwszy pełen pomięszaniá, wyraża ná czele swoim okrutnym y poturbowanym smutek, w ktorym duszá iego iest pogrążona. Drugi zaś pokazuie ná twarzy swoiey wesołość, y pociechę prawdziwą ducha swego: Ten w pośrzodku nędzy pożeraiącey serce iego, niedziedziczy tylko fałszywą szczęśliwość; A zaś duch tego wolny od smutku, zażywa wnętrznie głębokiego pokoiu. Ten nieuspokoiony dla żądzy áby nowych przysposobić dobr, nędzny zboiaźni żeby te co ma nieutráćił, podpadáiący wielkim nieszczęśliwośćiom fortuny, im więcey ma dostátkow, tym więcey ich pragnie. Ten zaś bardzo bogaty w swoim ubostwie nie żądá tylko tyle, ile potrzeba wyciąga, y nieboi się niczego, bo nie ma nic coby mu kto odiąć mogł. O iako ubogi pędzi dni swoie w wesołośći y nocy wspokoynośći! ále bogacz będąc chory ná rozumie, gdzie się tylko obroći, nośi tę na sobie chorobę, y zawsze nie iáko widzi się bydź cierniem otoczony: Lecz tákiego ktory spiąc nieczuie ukłociá, śmiertelny zwykł bywać sen.

Słu-

4. Słuchayno nędzny człowiecze, ktorego chćiwość ieſt nie naſycona. Choćby przykryciá domow twoich ná wſzyſtkich mieyſcach iaśniáły: chocbyś iak náywiękſze oſiągał ſkárby: choćby dziedzictwo twoie po ſame brzegi morſkie rozciągáło ſię: Przyidzie ten dzień, ná koniec dzień przeznaczony od wieczności, że ty poniewolnie tych tak wielkich doſtatkow odſtąpić muſiſz w raz y z życiem. Te wſzyſtkie rzeczy ktore zguby twoiey przyczyną będą, odeydą, y ſame także zginą. Na ten czas dopiero uznáſz, iako było wzgardy godne to coś ſzacował, czyniąc ſię dzieciom podobny, ktore maią ladá fraſzki za rzecz wielką. Y ty ciężko ſię ſprawiáć będzieſz, żeś dlá kawałká złota, lub drogiego kámienia tak wiele łożył: Ach! wielki nierozumie! niewyciągam po tobie, żebyś żadnych nie miáł mieć bogactw, ieżeli cię BOG ubogaćił; Lecz żeby te ktore maſz nikomu nie były wydarte, áni z czyią nábyte krzywdą, bez ſzpetney chćiwośći, bez nie ſpokoynośći y zbytniego ſtaraniá. Przyimuy ie do domu twego á nie do ſercá, bądź gotow od-

ſtąpić

ſtąpić ich kiedy BOG zechce: Ten ktory żadnych niepotrzebuie bogactw, ieſt prawdziwie bogátym. Nieczekáy, żeby ci złodzieie, lub iakie nieſzczęśćiá odieły co dziedziczyſz; przekonay to ſam ná ſobie odeymuiąc ſerce ſwoie od tego, y rownym przyimuiąc umyſlem, tákie znaydowáć, iáko też y tracić. Będzieſz ſamego ſiebie Panem gdy wſzyſtkim pogardziſz.

5. Ucz ſię oddálać od ſiebie pompę y wynioſłość, y nierozporządzáy pokarmu ſwego y odzieniá, iáko inni, ále iako wiára Chrześciáńſka uczy. Oſzczędność przemienić może uboſtwo w bogactwo. Choćby nátura cierpieć niechciała głodu, pragnieniá y zimná, przecię iednák máłą rzeczą ukontentowáć ſię da. Możeſz mieſzkáć w domu iákim niepotrzebuiąc ſztukátoryi, możeſz ſię ubráć choćby nie w iedwabne ſzaty. Czy niemogłżebyś ugaſić prágnieniá ſwego, ieżeli naczynie z ktorego piieſz, niebyłoby kryſztáłowe, lub z drogiego kámienia; noż twoy czy niemogłżeby ukroić chlebá, ieżeliby trzonek niebył z ſłoniowey kośći, perłámi ozdobiony? Niemogłżebyś

umyć rąk ná miednicy gliniáney? ten ieſt niewolnikiem złotá, ktory rozumie, że mu dodaie ozdoby. O iákbyś daleko lepiey uczynił gdybyś prawdziwe zakochał bogactwa, ktore człowieka czynią cnotliwym, ktore niepodlegaią odmianie ſzczęśćiá, y ktore ſamá odiąć niemoże śmierć. Czemuż ſię obáwiaſz uboſtwa, kiedy w ſercu ſwoim cáłe noſiſz kroleſtwo? Kroleſtwo Boże w tobie ſamym ieſt? Ach ſtrzeż ſię innego ſzukać dobra. Ale tego ſzukáy ktore ci przynależy. Niemaſz innego prawdziwego dobra tylko ſam BOG. Niechże tedy ten, w ktorym ſię wſzyſtkie dobra y ſkárby zawieráią, będzie dziedzictwem twoim y kroleſtwem. Ten co ſamego tylko kocha BOGA, wſzyſtkie inne rzeczy ma w pogardzie.

6. To wſzyſtko co ſię ná tym świecie okázałe y wſpaniáłe bydź wydaie, ieſt oſzukáiącą prożnośćią, y w cáłe niczym. Coż to bydź rozumieſz gdy widziſz człowieka przybránego w złoto y purpurę y liczbą wielką ſług otoczonego? ieſt to pompa. Pokázuie te rzeczy ktorych nie

ieſt

ieſt Panem: y ktore tegoż czáſu przemiiaią, gdy ſię naylepiey oczom podobáią. Nie tylko to ia z ſamych Szkoł ſtarodáwnych Filozofow powzięłam tę prawdę? Nietylko to Krzyż CHRYSTUSOW, y mądrość iego przedwieczná tego mię náucza; lecz ſam świat y niewolnicy prożnośći toż przyznáią. Aman, ktory za czaſow ſwoich wſzyſtkich ludzi w doſtatkach, możnośći, y godnośći przewyżſza, ſprośiwſzy liczne przyiaćioł zgromadzenie, to przed niemi wyznáł, że wſzyſtkie rzeczy niczym iedynie ſą. Zdaie mi ſię (mowi on) iż nic niedziedziczę, przydaiąc dla czego: poki będę widziáł przy drzwiach Pałacu mego, Mardocheuſza. O pośmiewiſko! o ślepoto! czytałám częſto, y mowiących ſłyſzałám iż wſzyſtkie rzeczy nic nie ſą ná przećiwko tych dobr ktore cnota ſpráwuie, á wieczność zachowuie: Lecz teráz bardzo ſą zaniedbáne, y wlekkim poważeniu, albowiem do żadney ich nieprzyrownywáią rzeczy. Toć tedy nic nie czyniſz, gdy niczym niegardziſz. Trzeba cokolwiek z tego co w ſobie máſz, pogardzić, y żeby pra-

wdziwie czym było. Trzebá wſtrzymać chćiwość twoię, y nieiáko ſkrępowac, ábyś ſię wezwyczaił kocháć uboſtwo, y ſzacować rzeczy przez ich potrzebę. Snádno wſzyſtkim pogardziſz, ieżeli otym, że umrzeć maſz, uſtawicznie myślić będzieſz.

ROZDZIAŁ VII.

O gniewie, y poznaniu człowieka gniewliwego. O ſkutkách, przyczynach y ſpoſobach do uhamowania gniewu.

1. WPadam w gniew przećiwko ſamemuż gniewowi. Niemaſz ſłuſznego gniewu, nad ten ktory ieſt przećiwko tey poczwarze zażarty ſzkaradney, przećiwko tey paſſyi nieubłaganey y pełney pomięſzaniá, ktora opánowawſzy ſerce ludzkie ledwie cokolwiek w nim wyráżenia nátury zoſtáwi. Gniew ieſt ſzaleńſtwem

leństwem krotko trwaiącym, y odeymuie człowiekowi pánowánie nád sobą; niczego nie żąda tylko oręża, rozlániá krwi, y kárániá; niema względu ná piękność, áni ná z pokrewnienie, sam się rzucá ná strzáły ktore wypuszczá dlá zászkodzeniá innym, ná podobieństwo murow, ktore ná toż padaią mieysce gdzie się łámią. Gniew odmieniá człowieká y czyni obrzydliwym, oczy iego są iskrzące niejako ogniste, włosy ná głowie powstáiące, wargi drżące, zęby zgrzytaiące, usta pianę toczące, y głos iego z furyą wychodzący gardło mu rozdymá. Zádná passyá tak nieodmieniá człowieká iáko ta; twárz się stánie szpetną, czoło się zmarszczy, głowá się trzęsie, nogi się chwieią, ręce drżą, y wszystek człowiek sam niewie co czyni. Przyday do tego ruszenie pełne groźby, rękámi bicie, o ziemię rzucanie, w piersi się tłuczenie, włosow tárganie, sukien dárcie, y burzeniá krwi ledwie że samego nie zalewa serca. Jáki też pozor wewnętrznie ma dusza, kiedy powierzchownie ták szpetne pokazuie wyobráženie. Postáć człowieká gniewliwego, iest

ſromotná, okrutná, pochodząca ná beſtyálſką zaiadłość; y podobna do tych monſtrow, piekielnych, ktorych Poetowie w ſamych ogniách odmalowáli, otoczonych wężami, y wrzáſkiem ſwoim przerażaiących mieyſce to gdzie ſię znáyduią. Inne wyſtępki ukryć ſię mogą, y wzatáieniu zatrzymać: ále gniew zaráz ſię pokáże y na twarzy wyda; ná podobieńſtwo ogniá, wſzyſtkiego ogarnie człowieká, á im więcey chceſz go utáić, tym bárdziey ſię wzmaga, y rożżarzá. Ten w ktorym gniew panuie, nie może zatrzymáć miary, áni ſię uhamowáć.

2. Inne wyſtępki maią ſwoie gránice, lecz gniewu nieznáydzieſz końcá; y nikt go uniknąć nie może. Niemaſz mieyſcá gdzieby niedoſiągł; ták dalece, że zuchwáłośc náſzę ku ſámemu wzbiiá Niebu. Ztąd pochodzą ſprzeczki, bluźnierſtwá, ſzemraniá bezbożne przećiw BOGU, y iego Opátrznośći. Nie tylko ná tych gniewaſz ſię o ktorych rozumieſz, że cię ukrzywdzili; lecz y ſamá myśl o krzywdzie ktorąby ci uczynić zamyśláli, uráża cię; bywá czáſem że ſobie zá zelżywość

w fantá-

w fantázyi uroſciſz, co w ſámey rzeczy nieieſt: ták mocno pánuie nád tobą ten wyſtępek. Częſtokroć bez żadney przyczyny gniewáſz ſię, á nie ználazſzy ná kogo gniew wywrzeć, to go ná ſiebie ſámego obrácaſz. Ale żebyś wiedział iż ta pálsyá niepochodzi zawſze z uczynioney krzywdy, bo częſto daieſz uczuć gniew ſwoy ſtworzeniu temu ktore cię urazić, áni rozgniewać nie może. Jako to ſzárpiąc ná ſobie ſuknie, tłukąc domowy ſprzęt, rzucaiąc pioro o ziemię, rozdzieráiąc papier, gdy tego zażyć według woli ſwoiey niemożeſz. Y ták ladà ſtołu nieporządne poſtáwienie, ladá opieſzáłość ſługi, ladá ſtołkiem zákołatánie, pſá ſzczeknienie, ptáka wrzaſk, muchy przelot: y inne tym podobne rzeczy, niczego niewarte, ſprzećiwią ci ſię, y wprawią cię wgniew. Patrz iák zbytkuiące zaślepienie twoie. Karzeſz rzeczy nie czułe, y beſtye bezrozumne, á raczey byś bardziey powinien karáć głupſtwo twoie.

3. Jeżeli chceſz obroćić oczy ná ſzkody y ſkutki gniewu, uznáſz iż żadne powietrze tyle w ro-

dzaiu

dźáiu ludzkim niezáſzkodziło iáko gniew? Z niego pochodzi zaboyſtwo, miaſt zburzenie, y zniſzczenie cáłych Národow, z niego powietrze dlá wielu poległych trupow, rzeki y zrzodła krwią ludzką zafarbowáne. Obácz te ktore przedtym náyprzednieyſze Miáſta były, á teráz y znaku ich nie máſz; gniew to ich zruynowáł. Obacz puſzcze w ktorych nikt nie mieſzká, gniew to ſpuſtoſzył. Obácz domy goráiące; wody trućizną zárażone; Imioná znáczne zelżłe; gniew to te poczynił wyſtępki. Wziołbyś zchadzkę ludzi za zgromadzenie beſtyi drapieżnych, gdyby nie tá rożność, że te ſpokoynie ſię z ſobą obchodzą, á ci tármoſząc ſię śmierć ſobie zadaią. Co ieſzcze náyniebespiecznieyſza w tym wyſtępku, to, że człowiekowi odeymuie wyobrażenie Boſkie, ktorego czyny ſą ſpokoyne: Zaślepia rozum, áby nieuznáł prawdy, y nieſłuchał tey co mu daią przeſtrogi: Mięſza y wywraca wſzyſtkę władzę duſzy; A chociáż tak wiele złego czyni w człowieku, przecię iednák z trudnośćią wierzy, że ten wyſtępek záwiera w ſobie co ſromotnego,

y rozumie

y rozumie poſpolicie, iż to ieſt rzecz chwalębná gniewáć ſię. Lecz teraz lepiey ći przyiśc do ſpoſobow leczeniá, ktore ieżeliby w cale wykorzenić tey złey námiętnośći nie mogły, przynáymniey potrafiłyby ią poddać pod rząd rozumu, y ſprawiły pomiarkowánie zbáwienne.

4. Nadewſzyſtko ieſt rzecz bardzo dobra, ábyś tym prętko pogardził, coby cię do gniewu przyprowadzić mogło, y początkom iego ſię ſprzeciwił: bo ieżeli cię iuż gniew zaczoł odwracac od drogi zbáwienney, z ciężkośćią do niey ſię wrociſz. Uczyni co zechce, á nie to co mu pozwoliſz. Kiedy nieprzyiaciel opanuie Bramę Miáſta, iuż nieprzyimuie prawá niewolnikow ſwoich, y w prawdzie łátwieyſza ieſt nic w ſiebie złego niewpuſzczać, á niżeli gdy iuż weydzie bydź nad tym Panem. Niezbieraią ſię chmury áni burze w wyżſzey częśći powietrza, ále w nayniżſzey, z ktorey dopiero wypadaią pioruny. Takteż duch podnieſiony do BOGA zawſze ſpokoyny przytłumiá w ſobie to złe, co go do gniewu pobudza, y niepozwalá mu wybuchnąć

z słowy, wiedząc, że gniew nieodeymuie złego, ále y owszem więcey szkodzi. Ptaszęta potrwożone, otrząsaiąc skrzydłá z lepu tym bardziey lgną. Podobnie y ci ktorzy się gniewaią, co raz więcey przyczyniáią sobie męki. Gniew więcey szkodzi niżeli odkogo uczyniona krzywda. Ten co się gniewa, zdaie mu się iż był wzgardzony, lecz ten co się nád to czym iest więcey nie waży, nie szuká zemsty, bo nieuważa czy nim kto gardzi. Zemsta pokazuie że nas co boli. Ale ten nie iest wielkiego serca, ktory się mści nád złorzeczącym sobie.

5. Skoro głos zasłyszysz złorzeczącego, trzebá ábyś dał báczność, nie ná to coby on usłyszeć miał, lecz ná to co ty masz odpowiedzieć, bo náyłatwieysza iest pozwolić złości bliźniego, áby twoy wzruszyłá pokoy. BOG, ktory wszystko moze, cierpi ták wiele złych, á ty ktory zewszystkich naygorszym iesteś, iednego z cierpieć niebędzieszże mogł? dziwnyś w spráwach swoich, chcąc w innych wykorzeniáć złość, co nie iest w twoiey mocy, á w sobie tego choć możesz

nieczy-

nieczyniſz. Kiedyś ták wiele popełnił grzechow, wſzyſtko to co cierpiſz nic nie ieſt, w porownániu tych mąk ná ktoreś zaſłużył. Ktożeś ty ieſt, ázeby to miáło bydź wyſtępkiem obrazic uſzy twoie? Sam ſobie ten krzywdę czyni, bo grzeſzy złorzecząc tobie: Tobie zaś nic innego ſię nie dzieie tylko to coby było przeznáczone w wieczność dlá zbáwienia twego. Słuchay co mowi BOG. Jeżeli odpuśćiſz, y iá ci odpuſzczę. Ten grzmot gdy cię nie obudzi, nieſpiſz, ále umárłym ieſteś. Dlá otrzymaniá odpuſzczeniá grzechow twoich; trzeba żebyś tym ktorzy cię obrázili odpuśćił.

6. Podeyzrzenie ieſt także przyczyną do gniewu, ktore w cále z zmyſłow wyrugowáć trzebá. Ten mi ſię doſyć niſko nieukłonił, drugi mi mowę záczętą przerwał, inny zaś z zmárſzczoną mi ſię pokázal twarzą. W podeyzrzeniu nigdy niezbywa ná przyczynie, bośmy łatwi bárdzo do uwierzeniá złemu. Naywięcey ſię krzywd rośći ze złego tłumaczeniá. Dla tego potrzeba bydź ſerca proſtego y dobrze ſądzić o rzeczach. Utrzy-

muy przećiwko ſobie ſamemu ſprawę nieprzytomnego, y nieday łatwo wiary temu coby cię w gniew wprawić mogło niezważywſzy rzeczy. Trzebá zawſze bydź ćierpliwym, albowiem czas odkryie prawdę. Niechciałbyś y naymnieyſzey oſądzić ſprawy, pierwey niżeli uſłyſzyſz świádkow, á potępiaſz przyiaciełá twego niewyſłuchawſzy go? ieſt to rzecz człowieká nierostropnego, wſzyſtkiemu łatwą dáć wiarę. Wielu ieſt co kłámią, áby zwiedli, drudzy zaś kłámią, że ſami byli zwiedzieni. Co ſię mowi potaiemnie ieſt iakby niebyło mowione. Bo czyieſtże co nieſłuſznieyſzego, iáko gniewać ſię otwárcie oto co na ciebie potaiemnie powiedziáno, czym bardziey gardzić náleży. Słowem nie ieſt rzecz potrzebná wiedzieć wſzytko, y ſłyſzeć. Ten nie przyimuie krzywdy ſobie wyrządzoney, kiedy o niey nie wie.

7. Gdy ſię dowieſz iż o tobie kto źle mowi, rachuy ſię ſam z ſobą; ábyś obáczył ieżeliś przed tym o nim co podobnego nie mowił. Zważ

ieno iáko y ty rożnie zwykłeś gadać, á będzieſz oſtrożnieyſzy gdy ná ſiebie rzuciſz oko, y roztrząśnieſz ſumnienie ſwoie. Bo czemuż nieodpuſzczáſz cieleſności bliźniego twego, kiedy ſam ſobie wſzyſtkiego pozwaláſz? Czemu ſcigáſz kłamcow, kiedyś ſam krzywoprzyſięzcá? Czemu chceſz żeby ci dotrzymáno słowá, kiedyś ſam zdraycá? Czemu ſobie mowić o innych pozwalaſz, kiedy niechceſz áby o tobie mowiono? Przypomni ſobie nietylko to co cierpiſz, lecz y to coś uczynił. A znaydzieſz to w ſobie co w drugich podſtrzegaſz. Wſzyſcyśmy źli, trzebá innym odpuścić, wyſtępek ktory w nas poſpolity ieſt. Bo daymy to żeś od iákiego wolny grzechu, iednák możeſz ieſzcze w niego wpaść. Niech ten ktory ſtoi ſtrzeżeſię áby nieupadł.

8. Czy ieſtżeto co nowego, że ci nieprzyiaciel ſzkodzi, przyiáciel urażá, ſyn wykracza w uſzánowaniu, y ſługa zaniedbywa powinności ſwoiey? Te wſzyſtkie rzeczy tak ſą poſpolite iako roża ná wioſnę, y w lecie owoc. Ják ieſt niepodobná żeby czło-
wiek ſpieſzno idący przez ulice Miáſtá p[illegible]

dzy wielą ludzmi, niepotknął się w ktorym mieyſcu, lub też w drugim przytrzymany nie był, albo od bryzgaiącego błota ſkálany: tákteż w tym biegu życiá przemiiaiącym y zakłoconym trudno się uchronić porożnieniá y przeſzkod. Za co maſz urazę do złego człowieká, od ktorego iáką otrzymáłeś obelgę? Uczynił to do czego był ſpoſobnym. Lecz ty ieżeliś ieſt dobry, tak ſobie poſtąp iako dobremu náleży: ſtaray się ábyś go w cnotliwego odmienił człowieká. Ale tego niedokáżeſz przez zemſtę, tylko przez cierpliwość, y dobre czynienie. Jeżeli ci się to nieudá, to przynáymniey znieworiſz go do życzliwośći ku ſobie, y dáſz mu z siebie przykłád cierpliwośći. Jeżeli zaś támtego áni tego nieſprawiſz, ſtánieſz się nieomylnie lepſzym przez to niż byłeś. Ktoś o tobie źle mowił, y ciężko cię uraził. Coż ná to mowić maſz? rzekni nie wierzę iá temu. Choćby zas co podobnego mowił, to się omylił; y nieuczynił tego złą myślą, lecz z dobrey żarliwośći; albo naypewniey, żem go rozgniewàł. Niedzieieci się krzywda, gdy ci to

ci to do cierpienia dadzą, coś ty iuż innym cierpieć dał. Prawdá żem tę popełnił winę, y znam ſię do tego, słuſzná abym ſię poddał ſprawiedliwośći. Ale bo mnie prześláduią z weſołoscią ſerca, y bez żadney przyczyny. Cożz tym czynić maſz? Czyń to co czynił JEZUS Chryſtus. Y mow z Prorokiem do BOGA: Milczałem, y nieotworzyłem uſt moich, álbowiem ty ták chciáłeś. Co o tobie mowią, y co przećiw tobie czynią, niezaſzkodźi ci, choćby y co złego w ſamey rzeczy było, ieżeli tego źle niezażyieſz. Wſzyſtkie rzeczy tákie będą, iakie ich używanie uczyniſz.

9. Co ieſt przyczyną gniewu twego? tá myśl ktorą maſz o wyrządzoney ſobie krzywdzie; wyruguy ią, á żadney nieuznaſz przykrośći. Nic cię niedolega, nic nieporuſza, nic w rozum twoy nie wchodzi, on ſię ſam mięſza, y przypadki ktore mu ſię trafiáią tákiemi ſię ſtaią, iakiemi ie ſobie bydź tłumaczy. Nic cię nieobrazi, ieżeli ſię ſam nieobraziſz. Lecz rzeczeſz mi, zły bo to człowiek prześladuie mnie; bądź cierpliwym, y

nie życz

nie życz mu złego. Dosyc śię on ſam karze, bo grzeſzy. Ależ bo on rozumny ieſt? Czemuż śię nie upámięta? á ty ktory tákże rozumny ieſteś czemu niepopráwiáſz niecierpliwośći twoiey? Czemu ze złey rzeczy nieczyniſz dobrey? Widziſz y náymnieyſze niedoſkonałośći bliźniego, á ſwoich znać niechceſz. Przyſtáńże ná to, ktośkolwiek ieſt, ktoremu ſmakuie zemſtá, ábyś ią według woli ſwoiey wykonał, iednak dokládam do tego bardzo ſłuſzne práwo, żebyś od naygorſzego zaczął nieprzyiáciela. Niech według porządku krzywdy náſtępuie zemſtá. Ale ſpytáſz mnie podobno, ktoz ieſt ten nieprzyiaciel? y odpowiadam, ieſt gniew twoy: Tenći naywięcey czyni krzywdy: zaczniże przez niego zemſtę twoię. Nie trzebá ſzukáć po ulicách nieprzyiáciol, kiedy ten ktory cię naywięcey uráźił ukrywa śię w domu twoim. Plato rozgniewany na ſługę ſwego, zátrzymał podnieśioną iuż rękę ná uderzenie go, mowiąc, uderzyłbym cię, gdybym śię niegniewał. Chciał wprzod ukáráć gniew ſwoy, niżeli ſługę; mniemaiąc, że Pan gniewliwy

więcey

więcey záſługuie bydź karanym, niżeli ſługa niedbáły. Im kto cnotliwſzy, tym więcey panuie nad gniewem ſwoim.

10. Sędziowie, y ci ktorzy maią zwierzchność nad poſpolſtwem, powinni podczas cokolwiek pokazać gniewu, á nawet y uczuć dać; iednák że z tą przezornośćią, żeby rozum gniew poprzedzał. Trzebá napomnieć y ſkárać źle czyniącego, ále bez gniewu. Gdybyś za każdą złą ſprawą, ktorą obaczyſz, gniewać ſię miáł, trawiłbyś cáły wiek w gniewie. Bo czy możeſz bydź aby ieden moment ktoregobyś nieználazł co poprawić? y śiły ci uſtaną, ieżeli ſię tyle razy rozgniewaſz, ile razy będzieſz miáł przyczynę. Używaiąc zaś z łagodnośćią y ſprawiedliwośćią, na przeciw tego ktory wykraczá, tak ſobie z nim poſtąpiſz iáko Doktor z ſzalonym. Aże ći nie ieſt w podziwieniu zimno y ciepło, ktore według pory czas przywodzi: ták y te krzywdy by naypmniey cię gniewać niepowinny, ktore zli według nátury ſwoiey wyrządzać zwykli. Nie przećiw ſię im, ták iako choremu bez nádziei życiá będą-

cemu, wſzelká daie ſię wolność. Doſyć ſię mocno mśćiſz nad prześládowcą ſwoim, gdy nie bierzeſz zemſty. On cię uraźá żebyś ſię gniewał, á ieżeli tego nieczyniſz, to ſię ſam gniewa, że niedopiął tego ukontentowaniá ktorego ſię ſpodźiewáł, dokuczáiąc tobie. Jeżeli ſię gniewaſz, zdaie ſię iż poznaieſz y przyimuieſz przymowki uczynione ſobie, ktoremi gdybyś pogardźił zniknęłyby, y przeſtanoby mowić. Ale rzeczeſz, wſtyd bo to ieſt bydź wzgardzonym, y nie uiąć ſię o uſzczerbek ſławy, y owſzem wſtydliwſza ieſt bać ſię wzgardy, álbowiem ten tylko wzgardy godzien, ktory ſię iey boi. Człowiek mądry nieuważa tego co w innych ludzi zdaniu wſtydem ieſt: nic nad grzech wſtydliwſzego nie rozumie bydź, Ten mną wzgardźił (mowi on) ále niech gada co chce. Ja zaś oto ſtarać ſię będę ábym nic nie mowił, y nieczynił wzgárdy godnego. Jeżeli kto ieſt nienáwiſny mnie; niedbam oto. Nie będę przez to dla wſzyſtkich mniey łagodnym y przychylnym. Táką tedy rzeczą, cierpliwość niezwyciężoná przewyżſza, y

oſłabiá

osłábiá złość nieprzyiacielſką, á naśláduie BOGA, ktory odpuſzczá, ktory cierpliwy ieſt, y ktory nas odwodzi od wyſtępkow przez ſwoię ſzczodrobliwość y dobroczynność. Więcey trzebá odwagi do zcierpieniá obelgi, niżeli do odpuſzczeniá iey.

ROZDZIAŁ VIII.

O zazdrośći y leniſtwie. Opiſanie y uleczenie oboyga tego.

I. ZAzdrość mśćiwa ſama z ſiebie, wywierá okrucieńſtwo ſwoie nád własnemi wnętrznośćiámi, nim ie wywrze ná dobro bliźniego ſwego. Gryzienie po popełnionych innych wyſtępkách dopiero náſtępuie, lecz w tym zwyczáynie poprzedza. Bo innego ſzczęśćie męką ieſt zazdrosnemu, y dobre mienie iego ſąſiadą, ſuſzy go. Ten ktorego to powietrze zaraziło,

w tymże czaſie odbiera karę kiedy grzeſzy. Inſze wyſtępki niektoremu ſię tylko ſprzećiwiáią dobru, ále ten wſzyſtkim dobrom ieſt nieprzyiacielem, y wywráca wſzyſtko. Przećiwny ieſt Boſkiey Dobroći, ktorego właſność ieſt użyczać wſzelkich dobr ſwoich: przećiwny ieſt ſtanowi Błogoſławionych, ktorzy ſię ták cudzym cieſzą, dobrym iáko właſnym ſwoim: przećiwny ieſt miłośći Chrześćiáńſkiey, ktora ſię nawet y z nieprzyiacioł ſzczęśćiá weſeli: ná oſtatek przećiwny ieſt prawu nátury, ktore przykazuie ábyśmy tego innym życzyli dobra co ſámi oſiągamy. Bo właśnie iáko ten co cierpi bol oczu, widzieć nie może bez boleśći nic iáſnego, áni lśniącego; ták podobnie y zazdroſny dręczy ſię świetną cnotą, y ſłáwą bliźniego. Wyſtępek ten nazwany ieſt zazdrośćią, bo zbytecznie przewidza wyborność drugiego.

2. Czart przeklęty zazdrość ſwoię ku ludziom tylko, á nie ku ſwoim wſpułtowarzyſzom obráca: lecz my ludzie, iedni drugim zazdrośćiemy, czego y ſam diábeł nieczyni. Boć to tylko lekkim ro-

kim rozumom właſna ieſt, y tym ktorym ichże rozſądek pokázuie; że ſą w naypodleyſzym ſtanie: pewniebyś niezazdrośćił bliźniemu, gdybyś go nierozumiáł bydź lepſzym álbo godnieyſzym nad ſiebie. Chceſz że niemiec zazdrośći? mieyże wzgardę dlá wſzelkich przemiiaiących rzeczy żyćia tego, á miłość dla wiecznych. Zakochánie wiecznośći, ieſt śmiercią zazdrośći. Ten ktory tylko wiecznych dobr pragnie, niemoże zazdrośćić znikomych bliźniemu. Ktoryżby to Xiąże mogł zazdrośćić náylichſzemu rzemieśnikowi rzeczy iakiey podłey ſłużącey do iego warſztatu? Duch zabáwiaiący ſię wyżſzemi rzeczami, nieułakomi ſię ná takową podłość. Czy nie maſz że doſyć umartwieniá z właſnych nieſzczęśliwośći ſwoich, ktorych ták wielka ieſt liczbá, á nie żebyś ieſzcze miáł trapić ſię cudzym dobrym mieniem? nigdy niebędzieſz ſzczęśliwym, ieżeli ſię turbowáć zechceſz, że kogo nad ſiebie ſzczęśliwſzego obaczyſz. Alboż to rozumieſz iż te dobrá ktorych zazdrośćiſz, mogłyby bydź innemu wydarte, á tobie oddane? Bliźni twoy ma

bogactwá, wyſoką umieiętność, y pierwſzym ieſt w godnośći. Wſzyſtkie te rzeczy twoie będą, ieżeli go kochaſz. Ten ktory bliźniego dobro kocha, w wſzelkich dobrach obfituie.

3. Przyłączam leniſtwo do zazdrośći, álbowiem iak iedno tak drugie ſmutkiem ieſt: To z cudzego ſzczęśćiá, á drugie z właſnego ſwego. Obiedwie te rzeczy tylko małemu przyzwoite ſą rozumowi, bo zazdrość nawet y w dzieciępiu pánuiąca śmierć mu zadać może. A leniſtwo wyſtępkiem ieſt duſzy opieſzáłey, ktora ſobie ſprzykrza dobra duchowne, y potrwożoná trudnośćią y wielkośćią rzeczy, nigdy nic godnego człowiekowi niezaczyná. Leniwy chce y niechce. Zawſze ieſt odmienny, nieſtateczny, okrutny ná ſiebie ſamego, nieznośny drugiemu, opieſzáły w pracách ſwoich przez uſtawiczną tęſkność. Podobnym ieſt do kółká ktore ſię tylko póty obraca, póki bywa poruſzone. Leniwy chćiáł coś uczynić, á nie uczynił. Wſzyſtkie iego ſprawy bez ſmaku ſię pełnią, y ná podobieńſtwo wody letniey obmierzły ieſt nietylko lu-

ko ludziom, ále y ſamemu BOGU, prożno tedy ſpodziewaſz ſię bydź zbáwionym, ieżeli wypędziwſzy tę ociężałość, nieweźmieſz mocnego przedſięwzięciá, y iak náymocnieyſzey pobudki do zaczęciá wyżſzych dzieł. Człowiek ták ieſt ſtworzony do prácy, iáko pták do lotu; lecz świat zadaie mu śiłá prácy, áby go przywiodł do porzuceniá zaczętych prác dlá BOGA. Jak wiele czyni ten dlá nábyciá bogactw? drugi záś iák wiele cierpi, dla doyśćiá tey co zámyślił godnośći? wprawdzie śiłá podeymuią ciężkośći, áby bydź niecnotliwemi. Jeżeli tedy z wyćiśnieniem tyla potu nábywaſz przemiiaiące dobra, czemuż podobney pilnośći niedokłádaſz, dla doſtąpienia wieczney ſzczęśliwośći? Ach! wſtydz ſię bydź leniwym w ſprawie ták wielkiey wagi. Praca ieſt bardzo krótká, á nadgrodá wieczna. Niemaſz nic ták przećiwnego y trudnego, żeby ludzki nieprzezwyciężył rozum, kiedy ieſt Boſką wſparty pomocą. Chwyć ſię tylko śmiáło, á ten widok trudnośći zniknie. Rozum wyrobi to wſzyſtko co ſam zechceſz. Czyń co możeſz, á będzieſz

a będzieſz wſzyſtko mogł; BOG pracuiącemu dopomaga.

ROZDZIAŁ IX.

O pyſze, wynioſłośći, y prożney chwale. Wyobrażenie ducha wynioſłego. O prożnośći niebeſpieczeńſtwie w godnośćiach. O pochodzącym z tego złym y ſposobie uleczenia.

1. PYchá, wynioſłość, y prożná chwałá, ſą ſiedneyże natury wyſtępki, z ktorych iáko z oceánu wypływáią zrzodłá wſzelkiego złego. Bo ſkoro człowiek weźmie przedſię za koniec wyborność ſwoię, wſzyſtko do tego śćiąga, choć z pogárdą honoru Boſkiego, y z utraceniem uſzanowániá winnego ludziom. Jeżeli do doyśćia chwały inney niewidzi drogi, tylko przez wyſtępki: puydzie do niey przez nię; y uczyni ſobie drogę

do tey

do tey ktorey żąda godnośći, przez oſzukiwaniá y nieſzczerośći, przez zniſzczenie y záboyſtwo bliźniego. Pyſzny ieſt u BOGA w nienáwiśći y u ludzi nieznośny; uczy ſię tego y wſzyſtkie ſiły wywiera, iákby był chwalony. Sądzi ſię bydź godnym wyżſzey godnośći niż tá, w ktorey zoſtaie, w tym ſamym maiąc upodobánie. Podeymuie nieuważnie więcey rzeczy, niżeli wykonać może, wdaie ſię we wſzyſtkie ſpráwy, chwali ſię ſam bezwſtydnie, á innemi gardzi. Czyni ſię pokornym ná pozor, áby w nim niepoſtrzeżono pychy. Jeżeli mu ſię zdarzy z tey wypaść godnośći ná ktorą był wynieſiony, wſzędzie ſię ſkárży, wznieca zwady nienawiśći. Zażywa ſurowośći y okrucieńſtwa przeciw tym, co podiego ſą władzą, á tym zaś podchlebiá, ktorzy nad niego ſą wyżſi, ułożywſzy ſię boiaźliwſzym y poſłuſznieyſzym nad nayoſtatnieyſzego z ich niewolnikow. Sobie ſamemu przywłaſzcza pyſznie dobre mienie ſwoie, á nie BOGU iákby powinien. Chce zawſze bydź widziánym, y biegle o rzeczach wyſokich rozmawiáć, iakby w nich nay-

doſkonáley byś ćwiczony, á w ſámey rzeczy wcále ich nierozumie. Wywiaduie ſię ciekáwie o cudze ſprawy, czyni o nich niegoćziwe ſądy, y złośliwie ie potępiá; przyczyniá im nagany, á uymuie chwały. W mowach ſwoich ma iakoweś wybiegi náśmiewiſká z pogardą bliźniego. Nienáwidźi nápomnienia, odrzuca rady, y nieprzeſtaie ná dánych ſobie przeſtrogach. Rozumie mieć bogactwa, ktorych niema: A te co dźiedźiczy za dáleko większe niż ſą, przekłada ſobie; dla tego ieżeli go nad innych nie wynoſzą, iáko tego więcey godnego ſądźi, że nim gardzą, álbo temi ktorzy do niego náleżą: gniewa ſię, y puſzcza na náyſzkaradnieyſze wyſtępki. Serce iego nigdy nieieſt ſpokoyne; bo honor ktorego żąda, w mocy cudzey ieſt, á tak w bezprzeſtannym bydź muśi pomieſzaniu. Pycha początkiem ieſt wſzyſtkich grzechow.

2. Jeżeliś mądry, weź ná wagę y przyrownay do naymnieyſzey częśći wieczney ſzczęśliwośći, to wſzyſtko, cokolwiek byś ná tym świecie pragnąć mogł. Páńſtwa, Kroleſtwa, wreſcie y cały O-

ły Okrąg Ziemi, ta máleńka część wagą swoią, przeważy wszystek świat y z iego dostátkámi, iáko liść zdmuchniony bywa od wiatru. Podnośże tedy ducha swego do rzeczy wiecznych, y stań się godnym Niebá, dlá ktoregoś iest stworzony. Wyruguy wyniosłe myśli z rozumu twego, á osiągni prawdziwe dobro. Gdyby cię Cesarz przyznał za Syna swego, ktożby twoię znieść mogł powagę? A ty teraz iesteś dziecięciem Boskim, odkupionym krwią JEZUSA Chrystusa. Czemuż nieczynisz uwagi ná twoie pochodzenie? Czemu się do rzeczy ziemskich uniżász, ktore są cale niegodne urodzenia twego? Ociec twoy Niebieski chce ci dać pod władzę niebo, y ziemię: Dziedzictwo trwaiące ná wieki. W tey ci to okázyi zażyć trzebà wielkiey odwagi, wychwalay się z tey obietnicy, wychwaláy się z tego Szlachectwá ktore od tego Oycá bierzesz, uczynki swoie do iego ściągay przykłádu. Boć to ta droga do prawdziwey chwały prowadzi.

3. Coż są Berła, co Korony? ieżeli niewrydatne więzy, y błyszczące się nędze, ná tych gdy-

by ſię ludzie dobrze ználi, pewnieby woyny o utrzymanie ſię ná Tronie niewſzczynali. Więcey by było Kroleſtw niż Krolow. Wielká fortuna wielką ieſt niewolą. Ci ktorych poſpolſtwo liczy za ſzczęśliwych, ináczey ſię bydź rozumieią: bo wzbyt wielkich zoſtaiąc doſtatkách, nieznośniey ſzemi ludziom ſię ſtaią. Chwalą pod czas miłą ſpokoyność, á ta w niczyiey nie ieſt mocy. Podczas znowu nienawidzą wſpaniáłości, ktorą ſobie przedtym ták wielce ważyli. Mowią czaſem y mądrze, ále z boiaźnią y podziwieniem o prożnośći rzeczy ziemſkich. Lękaią ſię też śmierći, y ſtraſznego Sądu Bożego, przed ktorym te, z takim ſtarániem ſzukane godnośći, nábyte zwyćiśnieniem potu, y krwią kupione, za nic będą miane. Zyiże tedy ták, ábyś przed Sąd ſprawiedliwośći Boſkiey beſpiecznie ſtánął. Ten ktory teraz ieſt upokorzony, będzie ná ten czas podwyżſzony.

4. Bezrozumny ieſteś, ieżeli ſobie tuſzyſz, że nábytá godność, uczyni cię ſpokoynym y beſpiecznym. Co było pozwolono, więcey nie

będzie.

będzie: y ten ktory ná świecie znacznieyszy był ciężey się BOGU sprawiáć muśi. Im więcey byłeś wywyższony, tym więcey ná ten czas wydadzą się występki twoie. Bo ten co stoi ná wysokośći bardziey iest widziány! Jeżeliś przed tym miał spokoyność, w tedy ią utraciſz. Nie będzie ći iuż wolno żadney mieć skrytośći: nie będzieſz mogł żadnego dniá według woli swoiey rozrządzić. Spadek ktory się stánie z wysoká, ciężki iest. Prożno szukáſz spoczynku w godnośćiách, gdźie wszyscy ludzie znaleźli niebespieczeństwo y trudność, á wielu mizerny koniec żyćiá. Potrawy ná stołách Krolewskich nie są bespieczne. Y częstokroć wzłocie y w perłách wypiia się trucizná. Czy małoż iest Krolow, ktorzy własną krwią zafárbowali Trony swoie? Ci sámi co im wykrzykuią chwałę, ciż y zazdroszczą. Ci co otáczáią ich Trony, ciż y gotuią zdradę. Pátrz iák mało iest pewnośći, á wiele podeyrzenia! Nie można ufáć sługom, áni przyiaciołom, áni synowi, áni bratu: A w ubogich chatách podobne nie dzieią się występki: nay lepiey y naybe-

ſpieczniey iść rowniną, bo zwyſokośći łátwo ſię poślizgnąć y do upadku bydź ſkłonnym. Ten ktory ſię od wyſokośći świátowey oddala, żyie bespiecznie, y ktorego nikt ſię nie boi, wzaiem nikogo ſię nieobawiá.

5. Gdyby ci ſię widźieć zdarzyło koniá, lub pſá, ktoryby bráć chćiał gorę nad podobnemi ſobie, czy nie naśmiałbyś ſię z tego? Ale ty bardziey ieſzcze zaſługuieſz, żeby ſię z twego náśmiewáno powodzeniá, ieżeli ſię nád innych ludzi wywyżſząć będzieſz, dlá tego żeś cokolwiek bogátſzy, y możnieyſzy niż oni. Ty ktory tylko ziemią y prochem ieſteś, czegoż ſię pyśznisz? nikt ſię wynośić nie może, chybá z właſnego dobra: Ale gdzież te twoie właſne dobro, kiedyś wſzytko od BOGA wziął? Nic ſwego nie maſz tylko grzech. Ponieważ tedy wſzyſtko odebrałeś, chwál że tego ktory ci użyczył dobr ſwoich. Czy ieſtże koń nad innego koniá więcey ważony, dlá tego że więcey má obroku; álbo że iego rządzik złoty ieſt, y kulbáká drogiemi oſadzoná kámieniámi? bynaymniey, lecz ten ktory lekſzy ieſt, y

lepiey

lepiey chodzi, więcey go nad drugiego ſzacuią. Podobnież y ty, ieżeliś ieſt rozumny, ſzukáć nie maſz chwały ſwoiey, w tym co nie ieſt twoią właſnością. Ale rzeczeſz, ieſtem lepſzy, y Szlachetnieyſzego urodzenia niż drudzy. Jeżeli to mowiſz, niegodny ieſteś żadnego honoru, bo nikogo ſłuſznie ſzacować niemożná tylko człowieká cnotliwego, ktory godność y chwáłę lekce waży. Prawdziwá Szlachetność nie zna wynioſłości, y zachowuie ſkromność, tam gdźie ieſt okázałość życia. Naywiękſzá chwałá zácnych, uniżac ſię iak náybardziey.

6. Poznáy ſłábość nátury ſwoiey, uważáy nikczemność ciáła twego, znáydzieſz w ſobie wiele rzeczy, ktore cię upokorzyć powinny, á nic tákiego z czegobyś ſię wynośić mogł. Niedziwuy ſię Geometrom y Filozofom, bo ſłuſznie mowią, iż cała ziemia punktem tylko ieſt. Wiakiż nierozum wpadaſz, ieżeli ſtanowiſz Krolęſtwa, y dzieliſz Państwá wiednym punkcie? Nikt wielkim bydź nie może w máłey rzeczy. Ta ziemia ktorą ty przez pyſzną wynioſłość ſwoię

depceſz

depcesz, w prętce cię pokryie, y więcey iey nie osiągniesz, tylko tyle, ile będzie potrzebá dlá okrycia oziębłego y zgniłego ciáła twego. Idźże tedy teraz, y buduy w tym nic coś wielkiego y nieśmiertelnego. Wywieray w nim zapálczywość twoię, y zapámiętáłą bezbożność. Rozposcieráy chciwośc. A gdy iuż wiele ná czynisz szaleństwa, uznász na koniec po niewczasie, iák wielkie iest oszukánie w godnośćiách, y prożność w szczęśćiu. To wszystko co się tu błyszczy, podobne iest do szkłá, ktore w samym błyszczeniu stłucze się. Drzewa wielkie długi czas rosną, á w godzinę ie wykorzeni.

7. Psuiesz przyczynę pychy, ieżeli niechcesz żeby cię widziano áni znáno. Nikt się tym końcem niestroi, żeby się tylko sam sobie podobał, álbo przyiaciołom ktorych nie wiele ma. Ale bardziey żeby z okázałośćią widzieć dał występki swoie oczom cáłego pospolstwa. Ktoż by się przybrać chciáł w purpurę, áby iey nikomu niepokázał? Ktoż by chciáł ukryć wspaniáły bankiet zastawiony złotemi naczyniámi. Pycha

potrze-

potrzebuie wydatnego mieyſcá, y nigdy więcey ſił ſwoich niedobywa, iáko między pochwałą ludzi. Gdy pſzczołá miod zrobi, gdy koń ściga, gdy drzewo owoc przynieſie, nic więcey nie żąda: Lecz człowiek chce żeby go wychwalano, palcem ſkázowano, y mowiono o nim ten to ieſt. Ale gdybyś zwáżył z większą pilnością, co to ſą ci, od ktorych chceſz bydź chwálony, zato ſą ci, od ktorych chceſz bydź chwálony, záto ich pochwałą. Bo to ſą ludzie prożni y nieſtáteczni, ktorych ty ſam częſtokroć zá nierozumnych maſz, co moment prawie ſámi ná ſiebie wyznaią, że utraćili rozum, y bywa to że ſwoie włáſne gania rady. Ten co daie pochwáły, y co ie odbiera, maią życie krotko trwáiące; á to wſzyſtko dzieie ſię w iednym kącie ziemi, ktora tylko punktem ieſt: Nadto ieſzcze nie wſzyſcy ſię ná iedne zgadzaią pochwáły, y ten náwet co ią odbiera ſam ſię z ſobą wtym niezgadza. Ale ieżeli ieſt chwalebná bydź chwalonym w potomne czaſy, to ieſt od tych coś ieſzcze niewidziáł, y nigdy nieobáczyſz, czemuż ſię nieturbuieſz żeś

nie był chwálonym od tych co przed tobą byli? Albo to ty rozumieſz, że ci ktorzy o tobie pamiętáią, nieśmiertelnemi będą, y że pamięć o tobie będzie wieczná: Ná cożći ſię to wſzyſtko zda, kiedy ty iuż umárłym będzieſz? y co ći z tego za pożytek w ſamym życiu? często ieſteś chwalony gdzie nie ieſteś, á gdzie ieſteś to ci do cierpieniá zadaią. Każdá rzecz má ſwoię cenę w ſobie; áni z pochwálenia nie ſtanie ſię lepſzą, ni gorſzą, gdy iey chwalić nie będą. Czy tráciſz co ſłońce światłośći ſwoiey przez to, że na niego nie patrzą? Drzewu figowemu czyż zeydzie ná ſłodyczy, kwiat czyż ſtráći ſwoię piękność, albo perłá czyſtość, że ich nie chwálą? Jeſt to znák wielkiego ſerca gardzić ludzkiemi pochwałami, á przeſtać ná ſobie ſamym. Niegodzieneś ich, kiedy ich prágnieſz. Bo coż maſz w ſobie godnego pochwáły? Jako wielká ieſt ułomność twoia, iák wielká nędza, y iák wielká niepewność zbáwieniá twego? Choćbyś wſzyſtko uczynił coś powinien, przecięś ieſt ſługą niepożytecznym. Ale czy odważyſz ſię mowić, iż wſzyſtko uczyniłeś coś

łeś coś był powinien czynić? Boy śię, żeś tym nie ieſt wewnętrznie, za co cię powierzchownie mniemaią bydz, y ſtrzeż śię żeby cię z tych rzeczy niechwálono, dlá ktorych ſam ſobie obmierzły ieſteś. Odday BOGU co od niego maſz, iſtność, życie, y rozum, á więcey ci nie zoſtanie tylko grzech. Jako tedy niczym nici eſteś, toć niemaſz nic z czegobyś śię wynośić miáł. W ten czas dopiero zaczynieſz bydź czym, gdy poznáſz że niczym ieſteś.

ROZDZIAŁ X.

O ſkromnośći ciała, y zmysłach wewnętrznych. Co pozwolić ciału może. Że trzeba wſtrzymac wolność oczu. Y zbytek w ſtroiu zaniechać.

I. TRzyinay śię tego zdrowego y zbáwiennego ſpoſobu żyćiá, żeby nie dawać ciáłu, tylko te rzeczy, ktore mu do zdrowia ſłużą: Trzebá śię

ba ſię z nim oſtro obchodzić, áby ſię niepoſłuſznym nieſtało rozumowi. Może mu dać cożkolwiek wolnośći, ále ſię mu w niewolą niepoddawać. Day mu pokarmu, dlá naſyceniá głodu iego; day mu napoiu dla ugaſzenia pragnieniá iego; day mu odzienie, dlá ochronieniá go od zimna; day mu mieſzkánie dla ukrycia go od niepogodnych czaſow; ſecz cofnij ſię, y bądź w boiaźni gdy obáczyſz inne rzeczy, ktore bez wſzelkiey potrzeby ſą ná ozdobę iego przygotowane; albowiem to ſą zdrady, ná duſzę twoię zaſtawione. Ten ktory zbytecznie kocha ciało ſwoie, y boi ſię go utracić, bynaymniey o poczciwość nie ſtoi. Jeſteś nad to godnym, y do wielkich rzeczy przeznáczonym, ábyś ſię miał uczynić niewolnikiem, ciałá twego; ktore ináczey bráć niepowinieneś, tylko za łáńcuch, krępuiący rozum twoy y wolność twoię. Człowiek dobry y roſtropny ma o nim ſtaranie, nie ták iákoby dlá niego żył, ále że bez niego żyć nie może. Ciáło ieſt tylko inſtrumentem duſzy. Bo ktoryż rzemieśnik chciálby w cále zániedbáć rzemieſłá ſwego; á tra-

wić

wić czas choć bez potrzeby ná naprawowaniu nacżyniá swego. Znak to iest słabości rozumu, samemu tylko służyć ciáłu.

2. Ponieważ zmysły są niejako oknámi duszy, przez ktore śmierc wchodzi, stáray się przenieść ie z życia ziemskiego do życiá niebieskiego, y odwracay ie potrosze od zbytniego do zábaw przywiązaniá, z boiaźni żeby ta chćiwość rzeczy ziemskich niezatopiła ie w roskoszach: zmysły słuchać powinny, á nierozkázywać. Nadewszystko trzebá wstrzymać wolność oczu; bo te iak prędko obáczą, tak zaraz w myśli wystawią, á zatym y w rozumie wyobrażenie rożnych rzeczy, poruszą w chęći nasienie nayszkaradnieyszych grzechow, gdy nie są dobrze strzeżone. Jeżeli dobroć oká powierzchownego, iest złączona z czystośćią oká wewnętrznego, znáydzieśz wyobrażenie Boskie wyryte we wszystkich rzeczach: A gdy się náuczyłz szanowáć BOGA w stworzeniu, podniesieśz zwolna rozum twoy, do rozmyślaniá o wspaniałośći Boskiey. Białágłowa wystroioná iest iako obraz pobudzaiący do cielesnośći

ſnośći, niewlepiay wnie nigdy óczu bo zginieſz. Niechodź ná komedye, na tańce y inne świátowe igrzyſká; albowiem one rozrywaią rozum, y zábáwiaią w dziecinnych igraſzkách, broniąc mu podnieśienia ſię ku niebu. Paſſyá tuż zá okiem dąży gdzie ſię tylko zabłąká.

3. Słuch ieſt to zmyſł ſłużący do ćwiczenia ſię w náukach, przez ktory, iako przez drzwi w chodzi w rozum poznánie prawdy y mądrośći. Bądź że tedy bárdzo pilnym w ſtrzeżeniu weyśćiá do uſzu twoich, áby zamiaſt prawdy kłamſtwo, y zámiaſt mądrośći głupſtwo nie weſzły w głębokość ſerca twego. Zamkni ie przed obmową, y złorzeczeniem, zámkni przed prożnemi y nieuczćiwemi ſłowy, zamkni przed podchlebnemi y obłudnemi mowy, nákoniec zamkni przed tym wſzytkim co nieprzynieſie żadnego pożytku duſzy twoiey. Jako ten ktory ſłyſzał graiącą muzykę y ſpiewaniá, zoſtaiemu ſię w uſzách wdzięk y melodyá, choć iuż odſzedł: Tak podobnież lubo poſiedzenie ze złemi niezaſzkodzi, natychmiaſt, iednák zwyczaynie zoſtáwuie w duſzy náſienie

ktore

ktore támże zostaiąc, czasu swego się wyda. Im mniey słuchać będziesz mowiących ludzi, tym częściey słuchać będziesz wewnętrznie mowiącego do siebie BOGA. Wszystkie zapachy ktore kiedykolwiek mogły bydź wymyślone służą tylko lubieżnym, y złego życiá ludziom. Dla tego wziąwszy ie sobie za widok wzgardy twoiey, ták się staray áby twoie dobre uczynki wydawáły dobrą wonność z cnot świętych. Będziesz karał smak twoy przez umártwienie, y wstrzemięzliwośći: dotykánie przez celicyá, dyscypliny, twarde łoża, y przez rożnę ostrośći. Lepiey iest zachować ciáło swoie trapiąc go, ániżeli pobłażaiąc utraćić go z duszą ná całą wieczność.

4. Jako stan wewnętrzny duszy zdaie się bydź w władzy y przyozdobieniu ciáła, oddalayże od siebie to wszystko co iest znákiem ducha gniewliwego y pomięszanego. Ci ktorzy przedtym u pogan za mądrych uchodzili, niepozwalali człowiekowi cnotliwemu, y palcá bez potrzeby pokazáć. Lecz ia od ciebie tyle niewyciągam,

ále te-

ále tego pragnę y życzę fobie, ábyś fię wſtrzymał od niepomiarkowanego smięchu, od żartow, od ſwywoli ktorey tylko ſami używaią rozpuſtni, od zmyśloney układnośći, y niegodziwey wybiegłośći. Zgoła niech nic niebędzie w tobie takiego, coby ſię mogło ná ciebie patrzącym niepodobáć; nie miey czoła zmárſzczonego, złego ułożenia w ſobie, żadnych znákow wzgardy áni nie nawiśći, ná oſtatek niemiey nic w ſobie odrażaiącego. Bo niektore rzeczy mogą ſię czynić bez náruſzeniá poczćiwośći.

5. Człowiek był ſtworzony nago á nie wſtydził ſię tego, bo ta nágość będąc mu niewiádoma, nie mogłá mu przynoſić wſtydu. Ale gdy go grzech do utraty ſukni niewinnośći przywiodł, ktora go dobrze okrywałá, muſiał záżyć innego odzieniá dlá pokrycia wſtydu ſwego. Otoż teraz záchwałę ſobie biorą, co przedtym było za karę podane. Szukáią ſukien, nie dlá okrycia, ále dla uſtroieniá, áby ſię oczom ludzkim podobać y ich chući. Albo to ſukniá pokazuie iáka ieſt duſza twoiá. Jeſt to tylko przyzwoitá rozumom biáłogłowſkim

łogłowſkim y pieſzczonym mieć o tym zbytnie ſtaránie y brać wſzyſtkę ozdobę twarzy, ze zwierciádła y gotowalni. Będzieſz ſię wſtyдził zdobić powierzchowność ſwoię, gdy zważyſz co okrywa. Ten ktory ma cnoty dla wewnętrzney ozdoby, nie ſzuka powierzchownego przyſtroieniá. Cnota wydatná ieſt bez malowaniá, cokolwiekbyś chciáł dla oká przydać, nieprzyczyni iey pięknośći. Jeſt to błąd ludzki okrywać ſię okazałą purpurą, á mieć rozum ſkazony. Niektorzy ſię też łańcuchami obciążaią. Ale dla tego że ſą złote, y nieobáwiaią ſię ſromotney niewoli. Używaiąc teraz ná pychę tego, co przedtym było znákiem kary. Wiele y tákich znáydzieſz co ſiła czaſu trawią przy gotowalni, y więcey przykładaią ſtáraniá do uſtroieniá głowy ſwoiey, á niżeli do pracowaniá w zbáwieniu ſwoim. Sądy złe bez rozumnych, odtak ſwoy nakierowały rozum, iż mniemaią odbierać ozdobę rzeczy tych ktoreby tylko zdeptáć powinni. Niech twoie odzienie niebędzie wymyślne, y nie dla wynioſłośći, lecz dla

potrzeby, noś się ochędożnie, y według stanu swego. Bo choćbyś się przybrał w złoto, y perły, szpetnym będziesz, ieżeli niemasz w sobie piękności JEZUSOWEY. Tać to piękność, ktora trwa zawsze, y ktora zdobi duszę twoię, á nieśmiertelne ciało twoie. Głupia to iest pycha okrywać błoto złotem.

ROZDZIAŁ XI.

O strzeżeniu ięzyka. Co zatym idzie, y iaka iest trudność. Co trzeba uważać w mowieniu, y czego unikać. Jakim sposobem znośić ięzyk złorzeczącego.

1. Wielkiey wagi rzecz iest strzedz ięzyka swego, ták dalece iż z pilnieyszym staraniem zachować go trzebá, niż zrzenice w oku; álbowiem śmierć y życie są w władzy

ięzyka. Ten ktory go utrzymać nie może, podobien iest do miasta z murow ogołoconego. To rzecz prawdziwa iż prawie niepodobna zwyciężyć go, bez osobliwszey Boskiey pomocy. Człowiek ieden pokonáć może lwá, żubra, tygrysa, niedzwiedzia, á ięzyka swego pokonać niezdołá. Bo natura táką mu chćiwość dała do mowieniá, iż skoro tylko co zamyśli y pożąda, záraz powierzchownie pokazuie chęć wyiawieniá. A do tego, że ięzyk bliski iest mozgu, á gębá myśli; przeto co tylko w myśl przyidzie, zaraz w usta wpada, y przez mowę wypuszczone bywa. Sama natura cię uczy, iák iest potrzebná strzedz ięzyka swego, kiedy przed nim dwoisty wáł stanowi zębow y wárg. A iako gdy otwarte trzymasz pudełko ginie zápach kadzidła, tak podobnie wszystká moc rozumu rozchodzi się gdy gęba nie zamknięta. Ten ktory ustawnie niestrzeże ięzyká swego, sam siebie dobrze niestrzeże.

2. Bądź rostropny we wszystkich mowach swoich, wstrzymuiąc tę niepohamowaną skłonność,

ktora wielu przyprowadza do wyiáwieniá myśli ſwoich bez rozſądku, y uwagi. Unikay nieſzczerośći y obłudy, y odkryi zdanie ſwoie bez wykrętnośći. BOG ći dał moc mowieniá, ábyś iey záżył, do opowiedzenia prawdziwie y rzetelnie rzeczy iak ſą w ſobie. Nim mowić záczznieſz, weyzrzyi w ſiebie, ieżeli nie ieſteś iákową nienáleżytą poruſzony paſſyą, y nic ſobie mowić niepozwaláy, áż ią uſpokoiſz: bo inaczey wiele rzeczy wypleciesz, ktorych potym będzieſz żáłował żeś powiedział. Nietrudno ći przyidzie milczeć, ieżeli twoie paſſye czynić nie będą zamięſzaniá w sercu twoim: y ieżeli wſzyſtko ſpokoyno będzie w duſzy twoiey. Mowa y rozum nie ſą rożne w podobieńſtwie. Bo ieżeli rozum ieſt zdrowy, ſpokoyny, y ku dobremu obrocony; mowa tákże będzie mądra, y dobrze zażytá. Przećiwnie zaś ieżeli rozum zepſuty ieſt, mowa tákże takáż będzie. Mowa wydaie oſoby.

3. Nie mow nigdy nic prożnego. Y dobieray ták słowa ſwoie, iáko dobieráſz potrawy do pokarmu ſwego. Przeſtrzegaſz tego iedzenia co

do gęby

do gęby twoiey weyść má; á czemuż tych słow nieprzestrzegasz co z niey wyiść maią; ktore częśćiey nierząd nieszczęśliwy w domu twoim sprawuią, niż potrawy w żołądku? Przyzwyczaiáy się mowić wiele sam z sobą, á bárdzo máło z innemi. Niektorzy mędrcowie często żałowali, że mowili, á nigdy że milczeli. Zwierzętá naymniey głosu maiące są poczytáne za nayrostropnieysze. Wielomowstwo iest nałogiem dzieći y białychgłow mniey rozumnych. Ten ktory tylko má w uśćiech rzeczy prożne y niepotrzebne, nie ma cnoty. Gdybyś kochał BOGA, y był czułym w zbáwieniu swoim, niemowiłbyś tylko o BOGU, o cnocie, y o doskonáłośći. Miłość klámać áni ukryć się niemoże. Każdy o tym mowi co kocha; y te rzeczy ktore są ukryte w rozumie, częśćiey ná ięzyk przychodzą. Nierad mowisz otym co się tyka BOGA, boś ieszcze niewyszedł z káłu niepráwośći swoich, álbo żeś mało czytywał, y mało rozmyślał o rzeczach náleżących do zbáwieniá twego,

o ktorych

o ktorych gdybyś y mowić chćiał; niepotrafiłbyś. Gębá z obfitośći ſerca gada.

4. Prawie cała zábawá w poſiedzeniu, ieſt o życiu bliźniego, o iego ſprawach, y powodzeniách. Każdy ma niemal tyle Sędziow, ile ieſt głow w Mieśćie. Ledwie ieden z nich ſię znáydzie, ktoryby oko ná dom ſwoy obroćił. Bywa to náyczęśćiey żeśmy ślepi ná poznániu wyſtępkow naſzych, a bárdzo biegli ná poznánie cudzych. Tyle mámy łátwośći w ſłuchániu obmawiáiących blizniego, ile trudnośći w przyznániu danych mu pochwał: Im więcey ten wyſtępek poſpolity ieſt tym, więcey dokłádać mamy ſtaránia do uniknieniá go. Dosyć ci ciężkośći zadáią wyſtępki twoie, karz ie y wykorzeniáy. Nieobiawiay twoich áni cudzych ſkrytośći, ktoreś w zataieniu mieć winien. O iáko ſię wielu trafiło bydź w kłotni, iż nie rostropnie powierzyli ſekretu oſobom nieumieiącym go zachować. Bo czyś to tylko iednemu powiedział, czy wielu, iedno ieſt. Gdyż mowa łátwo ſię roznośi od iednego do drugiego, od tych zaś do wſzyſtkich. A tá

łátwość

łátwość ztąd náyośobliwiey pochodzi, iż rozgadawszy się nád potrzebę, co raz większá chęć bierze do mowieniá, y widzi się ták, że to więcey iák podpiłość rozumowi niezászkodzi, á zatym idzie, że niemasz tey skrytośći żeby się niewyiawiłá. Ktoś ci się zwierzył sekretu, á ty żeś odebrał zastáw ufnośći y życzliwośći iego, wzaiemnie mu swoie powierzasz. Ale ty podobno rozsiewász rzeczy ktoreś słyszał, á on z kim się tylko podká wszystko co wie wypowie: y tak wszyscy wiedzą o tym potáiemnie, co im nieiest iawnie wiádomo. Język skrycie przez uszy ludzkie przechodzi, á zwyczaynie nákoniec sekret się wyda, y po całym rozgłosi Mieśćie. Język rozmnożył, álbo przynaymniey przedłużył wszelkie ktore są ná ziemi nieszczęśliwośći. Przeto powinieneś dobrze zważać słowa twoie, dáć wędzidło ustom twoim, y nic tákiego nie mowić, coby pożyteczniey zamilczeć. Oszczędność w słowach chwalebnieysza niż w pieniędzach. Ten ktory iest rozrzutny w dobra, lubo sam sobie szkodzi, iednák drugim pożyteczny iest; ále

ten kto-

ten ktory rozrzutny ieſt w ſłowa, ſzkodzi ſobie, y drugim. Kto umie wiele ſłyſzeć, á mało mowić, bliżſzym ieſt BOGA.

5. Język nigdzie trudnego nieznáyduie przyſtępu. Ziemſcy Pánowie, ktorych wielowładność wyzwoliłá od boiaźni orężá, y ludzie ktorych świątobliwość znaná ieſt, y niewinność od obmowy ochroniłá, nie ſą iednák wolni od potwárzy. Sam CHRYSTUS żyiąc ná świecie, nie uniknął złośći ięzyká. Bierz cierpliwość z ich przykładu. Obmowa ciebie, ieſt pobudką do cnoty, y wędzidłem do zátrzymaniá ábyś z prawdziwey niezwroćił ſię drogi. Wyſtępki nie maią gorſzego nieprzyiáciela, nád obmowę. Gdy kto o tobie źle mowi, náucza cię czego ſię ſtrzedz maſz. Chceſz że uniknąć zaczepki, zaiádliwego ięzyká? Gardz nim, żádney nie odbierzeſz rány, gdy nádrobiſz milczeniem, więcey ważąc ſądy dobrych, ániżeli prześládowanie bezbożnych. Máło ci z tego przyidzie, iákieby kto o tobie miáł rozumienie. Maſz w duſzy twoiey pewnieyſzego świadka niż kto bydź może, bo ſię

ten prze-

ten przekupić nie da. Pytay się sumnienia twego, y wierz mu. Coż może bydź sromotnieyszego, iáko polegać na bezbożnych, mowię, y poddać sławę twoię ná sądy innych? Choćby o tobie y mowiono, trzeba ci bydz dobrym: Tak własnie iáko złoto y szmaragd cożkolwiek by onich mowiono, nietracą iednák glánsu y szácunku swego. Náprzykład gdyby kto złorzeczył cichemu y czystemu zrzodłu, czyżby dla tego zániecháło biegu swego? Albo żeby w nie wrzucił błota, czyliżby się záráz nieoczyściło. Podobnie y ty niemasz wzruszáć spokoynego stanu duszy twoiey, choćby cię zli szarpali, y łżyli. Jest to bárdzo się lekce ważyć, gdy się wszelkim trwożysz hałásem. Dzieci biią Rodzice swoie, rwą za włosy Matki, kąsaią piersi ich, drapią policzki, pluią w twarz; á iednakże nie bierze się to za zniewagę, bo te ktore to czynią, nieznáią wzgárdy. Mieyże tedy dlá zniewáżáiących ciebie, toż samo rozumienie, co Ociec y Matká maią dlá dzieci swoich. Jeżeli się kiedykolwiek tak poniżysz, że się turbowáć będziesz, wykonáną sobie zelżywością uczynisz honor temu co iey iest

N sprawcą.

ſprawcą. Y owſzem powinno cię to cięſzyc, żeś ieſt w podziwieniu, u tego od ktorego ci przykro było bydź wzgardzonym. Jeſt to znák wielkiey podłośći duſzy. Y zawſze będzieſz nieſzczęśliwy, ieżeli rozumieſz że tobą gardzić mogą.

ROZDZIAŁ XII.

O zmyſłach zewnętrznych, o porozumieniu. Ze trzeba rozum twoy dobremi napełniać myślami, o wſtrzymaniu żądz, y nierządney chući. Rożne służące do tego nauki.

I. NAyprzednieyſzy punkt mądrośći záwiſł, żebyś w myśli twoie żadnego nieprzypuſzczáł porozumieniá, ktoreby było przećiwne náturze, álbo rozumowi. Dla tego niedbáiąc ná żadną rzecz, cwiczyć ſię powinieneś

przećiwko

przećiwko poruſzeniom rozumienia twego. Syn twoy umarł, to nie ieſt w naſzey mocy, toć y złym nie ieſt. Ten álbo ow od dziedzictwa odſądzony przez Oycá ſwego, y to ieſzcze nie ieſt złym, bo nie ieſt w náſzey władzy: Ale gdybyśmy tą ſprawą ſię ztúrbowali: To w naſzey ieſt woli, y dlátego ieſt złym. Albo gdyby nas to niepomięſzáło, y byliśmy kontenći w ſwoim nieſzczęśćiu. To ná naſzey záwiſło woli, á przeto dobrym ieſt. Odbierzeſz pożytek, ieżeli ſię do tych przyzwyczáiſz rzeczy. Przyiaciel twoy był do więzienia zaprowádzony. Coż ſię ſtáło? nic innego, tylko że był do więzienia záprowadzony. Każdy zwyczaynie co ſwego przydaie, mowiąc że ſię z nim źle dźiáło. Popraw tylko mniemánia twego, á wſzyſtko ſpokoyne będzie. Trzebá go przytrzymáć, zboiazni żeby rozumu twego fáłſzywym nieuwiodło porozumieniem, z tąż pilnośćią, z iaką więc ſzálonego wiążą, żeby nikomu nie ſzkodził. Gdyż ſię to rzucá z tákim gwałtem, iáko beſtyá drapieżna y niepokonána, y bieży z wſzelką wolnośćią

ścią gdzie się mu podobá, iest plotliwe y tułáiące się, nigdy niespokoyne, podobá sobie w rzeczách nowych, y w pomiarkowániu nieutrzymane iest. Powinieneś tedy koniecznie wszystkich dołożyć sił y stárániá, ná powściągnienie go, z wiązanie y ustánowienie w iedney szczegulnie rzeczy, áby rozumienie twoie nietrzymało wzawieszeniu zamysłow, y przedsięwzięciá twego. To wszystko co rozum twoy przechodzi, nietyká się ciebie.

2. Roztrząsay pilno to co w myśl twoią wpada, czymbyś się mogł zabawić, co iest za przyrodzenie w sobie tey rzeczy, odłączony od innych wszystkich, co za własność iey, co zakoniec, co za okoliczność, y co za pożytek: Jeżeli się ciebie tycze, y ieżeli w twoiey mocy iest, albo nie: inaczey niepozwaláy się tym wszystkim rzeczom wpadaiącym w myśl twoię rozposcierać, y wzbraniáy im się ile możesz. BOG ktory obecny iest wszędzie, przeniká bardzo dobrze naywiększe sercá twego skrytośći, y niemasz nic ták taiemnego, czegoby oczy iego niedoyzrzały. Strzeż

się, ábyś

ſię, ábyś w przytomnośći iego niemyślił otym, czegobyś ſię wſtydził wymowić w przytomnośći człowieká poczćiwego. Niech myśli twoie będą ſpokoyne, ſzczyre, czyſte, y niezłośliwe. Zgoła niech tákie będą, żebyś ſkoro cię ſpytáią, oczym myśliſz, mogł obiawić bez wſtydu ſkrytość ſerca ſwego. Wſtydz ſię myślić o tákich rzeczach, o ktorych ſię wſtydziſz mowić. Zamkneſz weyſcie złym myślom, ieżeli dobre zabawiać będą zawſze rozum twoy.

3. Niemaſz nic ták ſzkodliwego, y nic przećiwnieyſzego duſzy, nád chuć wewnętrzną. Táć to ieſt zrzodłem wſzyſtkich wyſtępkow y niedoſkonáłośći: ta nieprzyiacielem ktorego ſię uſtáwnie obáwiáć maſz, y znim zawſze woiowáć, áż poki czyniąc tyle, ile w tym życiu uczynić możeſz, nie poddaſz iey pod władzą rozumu. W tey to okázyi nie trzeba przypuſzczáć zgody, áni dawać ſpoczynku. Trzeba woiowáć bez końcá, bo twoy nieprzyiaciel bez przeſtannym twoim ieſt prześladowcą. On ſię ukrywa w tobie ſamym, y co większa ty ſam ſwoim ieſteś nieprzyiacie-

iacielem, potężnieyszym niżeli woysko Xerxesa. Brońże duszy twoiey przeciwko samemu sobie. Więcey ci trzebá mocy do objęciá panowaniá nad sobą samym, ániżeli do dobyciá Miastá; cięższey ći przyidzie siebie sámego zażyć, niżeli cożkolwiek innego. Nie wyciągám po tobie ábyś zniszczył nierządne chuci twoie; ále żebyś się náuczył niemi rządzić. Dosyć wiele dokażesz, gdy ie wstrzymywać y miárkować będziesz. Nie słusznie sobie postępowali *Stoikowie*, ktorzy ogłászali wszystkie passye za rzeczy złe. Nicnie masz złego áni zbytniego w tym co nam dała natura, odiąwszy wszystkie passye, odeymuią się wraz y cnoty. Niemasz tam zwycięstwa, gdzie niemász potyczki.

4. Potyczká wprawdzie iest trudná y wątpliwa: bo passye známi rosną, á rozum áż wlat kilká zatym nástępuie, kiedy one iuż mocno gorę nad nami wezmą, y kiedy wolá nasza uwiedzioná prożną okazáłośćią dobrego mieniá, słucha ich bez wstrętu: áż poki potym w następuiącym czásie, przez doświadczenie rozum przyszedszy do

sił, y

ſił, y poznáwſzy prawo ſwoie do rozkazywaniá, zaczyná ſię ich opierać okrucieńſtwu. To prawda, że niepodobná zábronić pierwſzego poruſzeniá nátury; ále powinieneś pilnie bydź náſiebie czułym, y ſkoro pomiárkuieſz tákowe w ſobie pomieſzanie, zażyi rozumu twego iáko wędzidła ná utrzymanie go. Łatwiey ieſt oprzeć ſię páſſyom w początkach, á niżeli ich impet uśmierzyć, kiedyś im weyśćiá pozwolił. W krotce przyidzieſz do wielkiey ſpokoyności zmysłow twoich, ieżeli wſzyſtkie zwáżyſz przypadki, pierwey niż náſtąpią, żeby cię nieprzyiáciel nieobiegł, nim ſię przygotuieſz. Zbyt pożno podawáć rozumowi lekárſtwa, kiedy iuż minęło niebespieczeńſtwo. Naucz ſię także máło czynić, y mało mowić; bo ieżeli z tego wſzyſtkiego co czyniſz, y z tego wſzyſtkiego co mowiſz odeymieſz co ieſt niepotrzebnego, uczuieſz daleko mniey nieſpokoyności w duſzy twoiey. Niemow nigdy to ieſt mała rzecz, y niewielkiey wagi. Bo co ieſt początkiem cnoty, y doſkonáłośći; wielką ieſt rzeczą, choć ſię widzi bardzo małą.

Jeżeli

55 Jeżeli sobie wystawisz iako drzewo, człowieka ktory pochodzi z nasienia zarażonego grzechem Adama, uznasz że miłość siebie samego iest w nim za korzeń, skłonności do złego za pień, chuci nierządne za gałęzi, szpetne nałogi za liście, uczynki, słowa, y myśli przećiwiaiące się Prawom Boskim za owoc. Lecz aby te gałęzi nierządnych chući niewypuśćiły liśćia y owocu, wytni korzeń z szczętem, y wyniszcz tę wielce niebespieczną miłość siebie samego. Jeżeli go w cále wydobędźiesz, odciąłeś iednym zamachem wszystkie złe latorośli chući wewnętrzney. A tym sposobem odeymiesz, y wyrwiesz ie, gdy siebie w pogardzie mieć będźiesz: y tak szczerze rozumieć żeś iest sam między tysiącem, niemaiący żadney osobliwey w sobie doskonałośći, uposledzony od wszelkiey umieiętnośći, y od wszelkich cnot: Jeżeli niedbasz o przypodobánie się ludziom, y nieboisz się bydź wzgardzonym. Jeżeli się wyrzekasz wszystkich pociech, y wszystkich godnośći; Jeżeli świętą mieć będźiesz dla sie-

bie nie-

bie nienáwiść: zbáwiſz ſię. Przeciwnie zaś ieżeli zbytnią dlá ſiebie mieć będziesz miłość, potępiſz ſię.

ROZDZIAŁ XIII.

O miłośći. Y iey włáſnośći. Co zá przyczyny, y co zá ſkutki. O ſpoſobie zabieżenia złey miłośći. Namienia ſię ieſzcze tu cokolwiek y o nienawiśći.

1 MIłość ieſt nieiako upodobánie w dobrym, áto nic innego nieieſt, tylko to pierwſze wyrażenie ná umyśle ktore w chęć wchodzi, kiedy mu ſię upodobá poznáne dobro. Cáła ziemiá ſpoſobem miłośći utrzymuie ſię, á iako ieſt naypierwſzą paſſyą, tak ią zwyciężywſzy, wſzyſtkie inne łátwo zwyciężyſz. Dobra miłość do tegoż zmierza, od ktorego wzięła począ-

tek ſwoy: Zbliżá ſię do dobrá, bo od wſzechmocnego dobra pochodzi. Roztrząśni życie twoie, y położ ſerce na ſzále ściſley y ſprawiedliwey wagi. Pomiárkuy iaká miłość w nim panuie: bo to co náywięcey gorę bierze w miłośći twoiey, Bogiem twoim ieſt, y báłwanem ktorego ádoruieſz. Y ten widok kochaniá twego ieſt oraz y widokiem adoracyi twoich. A przecię to BOG całą miłość duſzy twoiey ogarnąć chce, y przykazuie ábyś go kocháł ze wſzyſtkiego ſerca.

2. Przyczyny miłośći, oprocz dobroći y pięknośći, ſą z iákoweyśi ſkłonnośći przyrodzoney, ze zgadzania obyczaiow, z ſkromnośći powierzchowney, z zmyślnośći, z ſzlachetnośći, z mądrośći, z biegłośći rozumu, y z innych ozdob ciáła y duſzy. Miłość ſama ieſt mágneſem miłośći; do ktorey ieżeli przydaſz dobrodzieyſtwa, ten co cię kochać niechciáł, zniewolony ieſt: Są też nieiákie rzeczy, pobudzaiące náturalnie do kochánia, bo ci ktorzy maią iaśnieyſzy rozum, ci także ktorzy ſą natury dobrey y uczynney, ſkłonnieyśi ſą do miłośći.

3\. Władza miłości iest bardzo wielká, gdyż przemienia tego co kocha w rzecz kochaną. Miłość iest iákimśiś odeyściem od siebie, y nieiakowym oddaleniem, iest iákowąś dobrowolną śmiercią. Wszelki człowiek co kocha iest dalekim od śiębie, niepamiętá osobie, nic nie czyni; y na żadnym nie iest mieyscu, ieżeli widok miłości iego ku sobie go názad nie zprowadzi. O iáko ten ktory nie kocha BOGA nędznym iest miłośnikiem! bo kochaiąc rzeczy ziemskie, nie może nasycić duszy, gdyż są kończące się, podpadaiące prożności, y śmierći, á za tym trwáć w tym co kocha nie może. Lecz ten ktory kocha BOGA, iest w BOGU; A przestáwszy żyć w sobie, żyie w tym, w ktorym wszystkie żyią rzeczy, á ten iest celem nászym, y dobrem niepodlegaiącym żadney odmianie. Miłość ludzká iest gwałtowna y szkodliwa. Boska zaś iest zawsze pokorná y cicha: támta dręczy się niedowierzaniem, á w tey żadnego niemasz przećiwnika, ten się boi żeby się inny w tym co on nie zakochał, drugi zaś prágnie, áby wszyscy táką̇ż gorzeli miłośćią. Ko-

cháyże tedy BOGA; ieżeli sam siebie kocháſz: boć to tobie á nie iemu pożyteczna tá miłość: Człowiek odmienić się może y zginąć: Ale BOG nigdy się od ciebie nie oddali: ieżeli go sam z ſerca ſwego nie wyruguieſz.

4\. Aby miłość twoiá dla bliźniego byłá czystá; trzeba od niey odciąć wſzystkie ludzkie przyczyny, iáko to rozumu, ukontentowániá, urody, y tym podobnych rzeczy, á tych tylko ſzukać, ktore ná pobożnośći y świątobliwośći ustánowione ſą. Cnota pſuie się przez táką miłość, gdy rozumieſz iż z zapàtrywaniá się ná piękne stworzeniá, możeſz podnieść duchá do uważaniá pięknośći Boſkiey. Weyzrzenie piękney twarzy, pobudza do cieleſnośći; y to światło, lub przyiemność ktora z oczu wyniká, gubi człowieka, uczyniwſzy go lubieżnym. Upádek przytrafiáiący się z nieostrożnego stąpieniá; nie ieſt ták niebespieczny, iáko ze złego weyzrzeniá. Do tego leczenie miłośći ieſt bardzo trudne, bo się ieſzcze mocniey wzmagá, gdy ią karzą; y ieżeli iey początkom nie zabieżyſz, ták się cicho wkradnie, że

áni po-

áni poſtrzeżeſz, iák ſię obaczyſz kochaiącym. Lecz wzbroniwſzy ſię początkom, leczenie ſnádne będzie. Trzebá tákże ſtaráć ſię żeby zmyſły twoie zaprzątnione były iákiemi zabáwami, áby oddaláły y wpamięć nieprzypuſzczáły to cobyś kochał. Przytym trzebá unikáć od tego wſzytkiego coby ći przypomnieć mogło piękność ktoraś ſzácował; albowiem nic łatwiey nieopanuie iáko miłość, y ta ieżeli raz weźmie gôrę nad tobą, będzie cię upornie męczyć, ták, że iey iuż oddalić niezdołáſz chybá przez czas lub odległość, à to ſą lekarſtwa wielce przykre, y nudne. Było y to że wſtyd niektorych uzdrowił, bo ſię gniewali, że ich pálcem ſkázowano, y że przyſzli ná pośmiewiſko poſpolſtwa; do tego iż zważyli ſzpetność tey paſſyi, pełną nieſłáwy, pełną niebeſpieczeńſtwá, y podległą roſpaczy. Inni záś folgę uczuli, poſtrzegſzy idące za tym złe, y przykrośći zkochanego widoku, ktore wiele umnieyſzało tey piękności, y tego co ią przyiemną czyniło. Nákoniec naydoświadczeńſze lekarſtwo ieſt, obroćić miłość ſwoią do BOGA, do cnoty,

cnoty, y do nadgrody wieczney, iáko do rzeczy prawdziwie godnych kochaniá, áby dobra miłość złą wypędziłá, y żeby wſpaniáły umyſł człowieká, wſtydził ſię bydź zepſowanym tak ſzpetną miłością ziemſką. Złá miłość pſuie dobre obyczaie.

5. Natura związała wſzyſtkie rzeczy nieiákim łáńcuchem miłośći y iednośći. Ten to łáńcuch zkupia, y iednoczy ná niebie gwiazdy, ná powietrzu ptáſtwo, w puſzczach dzikie zwierzęta, w polách bydlętá. Samá tylko nienáwiść ten tak święty rozrywa związek; bo nienáwiść wiedzie ták do niechęći, y rozłączenia, iáko miłość do ziednoczeniá. Leniwiey, boiaźliwiey, niedowierzaiący, y ci ktorzy z rożnych ſtron lękaią ſię niebeſpieczeńſtwa, łátwo ſię tey paſſyi nienáwiśći uwieść dadzą. Znayduią ſię tákże y tákowego przyrodzeniá oſoby, ktore świattem cnoty iáśnieiących nienáwidzą, y ták iako drapieżne ptáſtwo, od iáſnośći chronią ſię, w ſamych ſię kochaiąc cieniách. Jeżeli ná takowych zdarzy ći ſię nápaść ludzi. Záluy ich, y niemiey w nie-

nawiśći

nawiśći: á iako ſtroniſz od tego z ktorym walczyſz, ále bez háłaſu, y bez gniewu; ták czyń y w całym żyćiu, oddalay ſię bez nienáwiśći od przećiwniká ſwego, á to dlá uyśćiá iákowego z nim zawáśnienia. Uſpokoiſz w ten ſpoſob nienáwiść ſwoię, pobudzáiąc ſię do miłośći przez uważánie czego dobrego znáyduiącego ſię w tym ktorego nienáwidziſz. Nigdy niebędzieſz miáł nienawiśći, ieżeli wſzyſtko na dobre tłumaczyć będzieſz, Przytym trzebá nienawiść ſwoie obrocić ná rzeczy te, ktore tego cale ſą wárte, iáko to na ſzpetność grzechu, y ná to wſzyſtko co cię do potępienia wiecznego wiedzie. Jeżeli záś kogo procz tych rzeczy maſz w nienáwiśći, ſzkodziſz ſobie á nie iemu, y gubisz ſię. Bo kiedyś powinien kochać nieprzyiaciol twoich, kogoż możeſz nienáwidzieć? Trzebá ći ze wſzyſtkiego wyniść, żebyś ználazł, kogo maſz nienáwidzieć. Niemaſz nic tylko złe, ktore odrodzone ieſt od wſzyſtkiego, przeto ſłuſzniey wywrzeć niemożeſz nienáwiśći twoiey, iako ná złe. Jeżeli-

byś zaś

byś zaś ktorego człowieká nienáwidzieć miał, to naypewniey ſiebie ſamego; bo ći nikt tyle nieząſzkodził, iáko ty ſam ſobie.

ROZDZIAŁ XIV.

O żądaniu, y ucieczce. Czego żądać trzeba, y od czego uciekać.

1 TEn ieſt zupełnie ſzczęśliwy, ktory poddany woli Boſkiey, niczego zbytecznie nie żąda, y we wſzyſtkim ſię zgadza, mowiąc: BOG chce żebym był zdrow, chce żebym chorował: chce żebym był bogáty, chce żebym był ubogi; chce żebym zząd wyſzedł, chce żebym tu zoſtał. Jeſtem ná to wſzyſtko gotowy. A ieżeli raz rzeczeſz, kiedyż ia tám poydę? kiedyż to mieć będę? toś nieſzczęśliwy. Bo ieżeli nád możnośc ſwoię czego żądaſz, będzieſz w uſtawicznym y nieuſpokoieniu, ták właśnie iako gdybyś w o

byś w okrągłym iákim náczyniu zoſtawał, żawſze byś chwytáł, á nigdy niezłápał. Mász w władzy ſwoiey twoie rozumienie, myśli twoie, námiętnośći twoie, y wſzyſtkie uczynki: áleiey niemaſz nád ciálem twoim, bogactwámi, chwałą, godnośćią twoią, y tym wſzyſtkim czego ty nieieſteś ſprawcą. Co do pierwſzych te niemogą bydź zatrzymane áni zabronione od nikogo: co do drugich te nie ſą w twoiey mocy, y mogą ci bydź zabronione; dla tegoć nie masz ich pragnąc, albo chyba w taki ſpoſob, że wiedzieć będzieſz, iż w innych woli zawisły, y długo z Tobą bydź nie mogą, bo to ich ieſt przyrodzenie. Nie trzebá przywiązywáć pragnieniá do rzeczy powierzchownych, álbowiem to co ná świecie ieſt przemiia. Choćby ci ſię wſzyſtko do myśli działo, odſtąpiſz umieraiąc tego, z boleśćią y żálem. Weyrzy w to co w ſobie zawieraſz. A znaydzieſz tam zrzodło dobra, z ktorego im więcey czerpać będzieſz, tym więcey z niego wyniknie.

2 W tym ci to ſamym zawiſła mądrość ſług Boſkich, ktorzy oddaliwſzy ſię od panuiącey for-

tuny, o lepſzą ſzli z błogoſłáwionemi o wiekuiſtą ſzczęśliwość, w tymże czáſie kiedy ich ciáłá były w pośrzodku nayokrutnieyſzego cierpieniá. Bo uważaiąc pilnie iák dáleko záſiąga władzá ktorą BOG dał ludziom, ták ſobie ułożyli koniecznie, iż do nich nic nienależy, tylko ich námiętnośći y myśli. A przez częſte używanie takowego rozmyślánia, otrzymali ná nich zupełne panowanie, y ták rządzili wſzelkim zmyſłow poruſzeniem, iż ſię nie bez ſłuſzney przyczyny chwalili, że nikt nad nich nie był bogatſzym, możnieyſzym, ani ſzczęśliwſzym. Ale chcąc tego dokazać potrzebuieſz uſtawicznego cwiczeniá, ábyś ſię nauczył gardzić tym wſzyſtkim co nie ieſt w twoiey mocy, iako rzeczą do ciebie nienáleżącą. Jeżeli to otrzymać możeſz, nigdy ſmutnym niebędzieſz, wiedząc żeć tego brakuie co nad ciebie ieſt; Tak właśnie iako cię to nieturbuie, żeś nie ieſt Krolem Tatárſkim, álbo że niemaſz ſkrzydeł do látaniá. Niepowinniśmy ſię tym trapić co nie ieſt w náſzey mocy, y czego dokázać niezdołamy.

To wę-

3. To wędzidło iest potrzebne ná wstrzymanie żądzy twoiey, ktorey ieżeli niedaſz granice, nigdy rozum twoy, ile iako iest nienáſycony, niebędzie uſpokoiony, y to wszystko co mu dodawać będzieſz nieuczyni końcá chćiwośći twoiey; lecz przyczyni iey co raz więcey y rozdrazni. Zaden nápoy niewystarczy temu, ktorego wnętrzności cierpią wielką gorączkę: Boć to nieiest pragnienie, tylko choroba. Toż y z temi ſię dzieie, ktorzy pragnieniá ſwoie nie stoſuią z rozumem granice maiącym, ále do występku y zbytku, á w tych ſą żądze nieograniczone y nieſkończone. Nieuznáſz żadney przykrośći, y na niczym ci co mieć chceſz zbywáć nie będzie, ieżeli ſię zachowaſz w pomiárkowaniu: ále ieżeli zbytkować zechceſz, będzieſz ubogim w pośrzodku náywiękſzych bogactw. Natura máłą rzeczą ſyta, á chćiwośći nic nienáſyci.

4. Pamiętay żeć ſię ták zachowywać trzebá w życiu, iáko ná ucztcie. Jeżeli przed ciebie postawią potrawy, weź z nich cokolwiek, wyciągnąwſzy ſkromnie rękę. Jeżeli záś ten co ie nieſie

minie cię, niezatrzymuy go. A gdy ieszcze ku tobie niezbliżył się, niepokázuy pragnieniá spotykáiąc go, ále czekáy áż się przybliży. Jeżeli sobie podobnie względem bogactw, godnośći, y innych rzeczy zbytnich dlá ciebie postąpisz, staniesz się godnym uczty Swiętych, y korzystać będziesz z spokoynośći ducha, y otrzymasz przez to zwycięstwo nad wszelkiemi przypadaiącemi na ciebie niepomyślnośćiámi. Co większa gdy wzgardzisz, y nieprzyimiesz to coć podadzą, nie tylko ná ucztę Swiętych zaproszony będziesz, ale też odbierzesz uczestnictwo ich szczęśliwośći, y zasmákuiesz ieszcze w tym życiu roskoszy tych, ktorych oni uzywaią w niebie. W twoich rękách iest uczynić się szczęśliwym, ieżeli nic nad potrzebę pragnąc nie będziesz. Ktoż iest włáśnie szczęśliwy? Ten kto má wszystko co chce. A ten má wszystko, ktory mieć nád możność nic nie pragnie.

5. Uciekáymy y wyrzekáymy się niektorych rzeczy iáko szkodliwych y przećiwnych, áte wprawdzie są potrzebne. Bo się trafiá nayczęśćiey

że się

że ſię rozumowi ſprzećiwiáią. Wſzyſtko co ieſt przykrośćią, naucza. Smierć, wygnánie, ubośtwo, obelga, praca, choroba, y tym podobne rzeczy, nie ſą w twoiey mocy, toć y złym nie ſą, nie tyczą ſię ciebie. Nie powinieneś tedy ich unikáć, áni ſię wyrzekáć, ále raczey maſz gardzić tym ktore o nich miałeś rozumieniem. Sokrates ſluſznie te wſzyſtkie rzeczy máſzkárkámi nazwáł. Bowiem iáko maſzkarki ſtraſzne ſą dzieciom, choć nic ták dálece w ſobie okropnego nie maią, tylko pozor powierzchowny: Ták y ty lękaſz ſię tych rzeczy, ktore nieźwykłeś ſobie przed oczy ſtawiáć takiemi, iákie ſą, ále iákie z powierzchowności bydź ſię wydaią. Coż ieſt śmierć? nieco innnego tylko maſzkarká. Obacz iak byłá ſłodká, nie tylo Swiętym y ludziom oſobliwey pobożnośći, lecz y Sokrateſowi, y innym mądrym poganom. Coż tedy ieſt w śmierći ſtraſznego? to tylko rozumienie ktore o niey maſz. Boiaźń śmierći ieſt ſtraſzná, ále nie śmierć. Toż ſamo uznáſz bydź y w tym wſzyſtkim, czego ſię zwyczay-

zwyczaynie boisz. Poprawże twoie rozumienie, á nic nieznaydziesz obrzydliwego y strasznego, tylko grzech.

ROZDZIAŁ XV.

O wesołośći, y smutku. Jako człowiek cnotliwy ma bydź wesołym. Że ten ktory przewidzi co go potkać ma, nigdy się tym nie zasmući. Niektore sposoby przoćiwko żalowi.

1. POwinieneś się tákim sposobem weselić, żeby się skromność wydawáła w wesołośći twoiey, y żeby, się w niey tak mocno nie zatopił, ábyś niemogł z łátwośćią, ieżeli tego będzie potrzeba, przeyść z wesołośći do smutku. CHRYSTUS JEZUS, umieiąc doskonále zważac wszelkie rzeczy, nie zowie szczęśliwemi tych co się smieią, lecz tych co płáczą. Nieprzystoi bardzo álbowiem

wiem Chrześciáninowi, ktorego włáſność ſzukáć tego co ieſt wieczne, áby ſię záchodził od śmiechu ná podobieńſtwo ſzalonego w pośrzodku ták wielu niebeſpieczeńſtw ciáłá y dûſzy, y ták wielu ſłuſznych przyczyn do ſmutku. Prawdziwa weſołość iedynie tylko z ſumienia, cnot pełnego pochodzi. Nikt ſię weſelić niemoże ieno ſprawiedliwy. Aby zaś weſołość twoiá byłá trwałá, czyń ták żeby ſię w tobie rodziłá: y záprawdę będzie, ieżeli iey początki w ſobie ſámym mieć będzieſz. Inne weſołości ſą płoche; niekontentuiące rozum, y ten co ſię śmieie nie záwſze weſoł. Prawdziwa weſołość ieſt przyiemna, pochodzi z dobrego ſumnienia, z dobrych rad, y z dobrych uczynkow, ze wzgardy, roſkoſzy, z powodzenia ſpokoynego y bez ſkázy żyćiá. Prawo rzetelne cnoty ieſt płakáć długo, áby nábyć prawdziwey weſołości.

2. Smutek brzydzi ſię z pomięſzániem y nieſpokoynośćią, tym złym ktore albo bydź mniemamy, albo iuż w ſámey rzeczy ieſt. Jednák częſtſzy zwyczay náſz ieſt ſmućić ſię rozumieniem

tym co

tym co mamy o rzeczach, ániżeli rzeczą ſamą. Nieroztrząſay ich iakie ſą w ſobie, áni zliczby ſług, áni z mieyſca, áni z pieniędzy, áni z ſpraw; ale raczey ztąd iakie o nich maſz rozumienie. Niechći złorzeczą, niech ze wſzyſtkich ogołocą doſtátkow, niech biią, to od ciebie niezawiſło. Lecz to w twoiey mocy ieſt tłumaczyć ie ná dobre, rozumieiąc iż te rzeczy nie ſą złemi, ále często potrzebnemi. Nigdy nieuznaſz przykrośći, ieżeli oddaliwſzy rozum twoy od teraźnieyſzego ſmutku, ſpoſobić go będzieſz do mieyſcá w ktorym prawdziwa zawiera ſię weſołość. Nigdy nic złego nie dzieie ſię człowiekowi cnotliwemu, nie dlatego żeby go czuć niemiał, ále że ſię mu niepoddaie. Bo on te rożne utrapieniá bierze za ſpoſob cwiczeniá ſię w cierpliwośći, za instrument łáſki Boſkiey, za drogę prowadzącą do nie ſkończoney chwały. Człowiek cnotliwy nieſzczęśliwym bydź niemoże, choćby y był zaniego miány.

3. Patrz ná to wſzyſtko coby ſię ſtać mogło, iako ná rzecz ktora ſię pewnie ſtanie. A uſmierzyſz

rzyſz nieſpodziewánośc wſzelkiego utrapieniá, bo te nic nowego nieprzynośi gotowey ná nie oſobie; zdarzaią ſię nieſzczęśliwe przypadki tym co ſię máią za beſpiecznych, y tuſzą ſobie że im wſzyſtko pomyślnie dziać ſię ma. Co to będzie ieżeli przez trafunki utráciſz połowę doſtatkow twoich? Co ieżeli wſzyſtkie ſtráciſz? ieżeli dom twoy zawáli ſię, ieżeli ſię ogień zaymie w gumnách twoich? ieżeli cię przyiáciele odſtąpią? Nákoniec co ieżeli ſławа twoia w niebeśpieczeńſtwie będzie, ieżeli chytrość zepchnie cię z tey w ktorey byłeś godnośći? Chorobá, niewola, zniſzczenie, ogień, nic z tego wſzyſtkiego nieſpodziewánie nie nápadnie ná mądrego. Bo ſam w ſobie myśli o trafiaiących ſię nędzach, y uśmierzá rozmyślaiąc co [illegible] inni uśmierzaią, długo cierpiawſzy. Co iednego toż y drugich podkáć może. Albowiem iakież bogactwa, żeby za niemi nienáſtępował głod, lub uboſtwo? Jakaż godność, żeby niebyła złączoná z nędzą, y oſtatnią wzgardą? Jákież Kroleſtwo, żeby niebyło podległe zniſzczeniu? Wieki á zaliż

nie widziały okrutnego przykładu, że kat uciął głowę Krolowi, á to z poduſzczenia iego poddanych? rzeczy te nie ſą, oddzielone długośćią czaſu: Jedná krotka chwilá między bogactwem y uboſtwem, między dworem Xiążęcym á ſtaynią, między Tronem á toporem tylko ieſt. Wiedzże tedy iż wſzelki ſtán podlega odmiánie, y że to co ſię innym przytrafiá, y tobie przytrafić ſię może. Ten ktory oczekuie zawſze iákowego nieſzczęśliwego ná ſiebie przypadku, łatwo go znieſie, gdy przyidzie.

Cnotá ſię nieodkrywa, kiedy nam fortuná po-
4. błażá. Jey zacność wydaie ſię w ten czas tylko gdy cierpliwość pokáże co może. Staliśmy ſię (mowi Apoſtoł) widowiſkiem BOGU, Aniołom, y ludziom. Lecz to to ieſt widowiſko godne, by BOG ná nie obrocił oczy, zważáiąc dzieło rąk ſwoich: Ta ieſt potyczka godná BOGA, gdy człowiek odważnie woiuie przećiwko rożnym przećiwnośćiom, zwycięża ſiebie ſámego, y wſzytkie ná niego przypadaiące nieſzczęśćia. Morze ciche y wiatr ſprzyiaiący, niepokazuie umieię-

tnośći Styrniká. Coż wiedzieć może ten kto-
ry nigdy nie był kuſzony? Mowią żem ieſt nie-
ſzczęśliwy, iż mi ſię ten trafił przypadek. Y o-
wſzem ieſt to dla ciebie ſzczęśćiem, bo ci było
pozwolono doświadczyć ſię. Albowiem tako-
wa rzecz mogłaby ſię trafić kożdemu, á nie każdy
by ią znioſł bez żalu. Nieopuſzczayże ſię tedy
w nieſzczęśliwośćiách: ále y owſzem bądz ſtały,
y ztrzymuy wſzyſtek ná ſiebie powalony ciężar.
Bo złámawſzy pierwſze nátarcie nieznaydzieſz nic
ſtraſznego, tylko rozumienie, ktore otym miáłeś.
Cnota wzięta z przyrodzeniá zachowuie ſię we
wſzelkich przypadkách. Do tego znayduią ſię
tacy co znoſzą cierpliwie uboſtwo, utrapieniá, pra-
ce, y inne rzeczy ktore poſpolicie za złe ſą, mia-
ne; niektorzy także ná nie w cale nie ſą czułemi;
Więc nie ieſt tedy z przyrodzeniá poddać ſię w
ſmutek w podobnych przyczynach, ále to pocho-
dzi ze złego o rzeczách rozumieniá. Czemu
ſam ſobie kłámieſz, pokazuiąc iákowąś trudność?
możeſz uczynić lekkiemi wſzelkie przypadaiące
náciebie nieſzczęśliwośći, znoſząc ie. Każdy żal

ieſt lekki, ieżeli rozumienie nic ſwego nie przyda. Nie czyń gorſzemi utrapieniá ſwoie przez niecierpliwość. Bo ten tylko za nieſzczęśliwego policzony bydź ma, ktory ſię nim bydź ſądzi.

5. Czás nakoniec wſzyſtkie zmnieyſzá choroby, ulżywa y odeymuie by y nayoſtrzeyſze boleści y ſmutku. Chceſzże tedy czekáć tego dniá, żeby żal z twoich fraſunkow mimo ciebie uſtał; álbo ieżeli go ſam uſpokoić chceſz? Czemuż nie poprzedzaſz przez mocne przedſięwzięcia, to co długość czaſu przynieść ma. Smutek twoy minie, choćbyś ſię uſilnie ſtarał zachowáć go. Bo nic tak prędko nieſprzykrzy ſię iáko ſmutek; ktory w początkach ſwoich, znayduie kogo cieſzącego, przeciwnie zaś gdy ſię zádawni, przychodzi ná pośmiewiſko. Jeżeli żal twoy może zwyciężyć ſciągaiące ſię ná ciebie nieſzczęśliwości; pozwalám ci wſzyſtkie dni przepędzáć w płáczu, nocy w nieſpaniu y lamentách, niech żal twoy rożnego ná tobie dokázuie okrucieńſtwa. Lecz ieżeli łzy ſą prożne, ieżeli płácze niezmnieyſzą cierpieniá, naucz ſię ſam ſobą rządzić, y opierać wſzel-

wſzelkim przećiwnośćiom z niewzruſzoną ſtatecznośćią. Jeſt to wielka hańbá Styrnikowi, dać ſobie wyrwać przez fale ſtyr ſwoy, y łodź puśćić ná burzę; á przećiwnie wielkiey godzien chwáły, ten ktory lubo ſam zatonie, iednak ſtyr w rękách utrzymuie, broniąc ſię náwalnośćiom.

ROZDZIAŁ XVI.

O nadziei, y rozpaczy. Jako ſię obeyść z iednym y drugim.

I. NAdzieia ieſt prożná, omylná, y nieiáko prawdziwym ſnem, ieżeli nie ieſt w BOGU, ktory wemgnieniu oká może nam dáć zwycięſtwo by y znayprzednieyſzych rzeczy. Czemuż ſię trápiſz oczekiwániem tego co przyiść ma? y czemu ták dáleko ściągaſz zamyſły twoie? Niczego nádziei mieć niebędźieſz, gdy nic nie będźieſz pragnął, y wzgárdziſz wſzelkiemi świato-

wośćiámi. Bo nikt niezakłádá nadziei w tym czym gardzi. Choćbyś śię był nigdy ná swoiey nieomylił nádziei, y chocbyś śię słusznie spodziewał tego co chcesz; zawsze będziesz w niespokoynośći, poki ćię iákowe uwodźić będą nadziei pewnośći z śiebie sámego mieć nie możesz, y zawsze zostaniesz w powątpiwaniu. A iáko chodźić niechcesz po mieyscach niebespiecznych, albo niedobrze utorowanych; ták podobnie nemasz myśli swoich zaprzątáć nadzieią rzeczy tych ktore nic w sobie pewnego nie maią. Bo nic bárdziey niezawodzi ludźi, iáko upáść ná nádźiei.

2. Potrzeba często ostrzegáć rozum twoy, áby śię oglądał ná to wszystko co przed tobą, y około ciebie iest, iáko na rzeczy znikome, y tylko ná włosku zawieszone. Czemuż zapominász stanu swego: żeś śię urodźił śmiertelnym: nie możesz sobie y iednego dniá, áni godziny obiecywáć, śmierć za tobą tuż dybie: To co masz, pożyczone ci iest, y tylko używanie pozwolone, ná tyle czásu, ile śię podobá Náywyższemu Sprawcy wszech rzeczy. Trzebá wszystko oddać bez

uporu ná naymnieyſze ſkinieniá iego. Jeſt to właſność złego dłużniká łżyć tego, co mu wygodził. Táką rzeczą nieznaydzieſz tedy nic tákiego pod słońcem, czegobyś powinien, álbo mogł żądać, y mieć nádzieię, bo tá tylko prawdziwie gruntowná ieſt nadzieia, ktora ſię nanaywyżſzym załadza dobru, nidgy nieomyla.

3. Przyczyny rozpaczy pochodzą z małości odwagi, z zbyt wielkiey boiaźni trudnośći, ze złego nieufaniá ſobie, z niedoſtáteczności ſił y dowſcipu. Możná te paſſye złamáć, wzbudzaiąc ſię przykładem tych, ktorzy przyciśnieni nayciężſzemi utrapieniami odważnie przekonáli wſzyſtkie przećiwnośći. Zacżni tylko, y ſam ſię zá chęć, albowiem BOG pracuiącym dopomaga, á coć ſię trudnym zdawało, ſtánieć ſię bárdzo lekkim, ieżeli zaniecháſz fáłſzywego rozumienia. Cokolwiek ci ſię przytrafia, przeznáczone ieſt od wieczności. A ieſteśże w tey ſkłonnośći znoſzeniá tego, álbo nie? ieżeli ieſteś, nierozpaczay, ále bądź cierpliwy; ieżeli zaś nie, y tu ieſzcze rozpaczać nie trzebá; bo choćby co ciężkiego ná

ciebie

ciebie przyszło, skończy się prętko wraz z tobą. To co znieść możesz, iest lekkie. A to co ci ztrudnośćią znosić się zdaie, iest krotko trwaiące. Lecz pámiętáy iż w twoiey mocy iest uczynić sobie wiele rzeczy łatwemi do znoszeniá; gdy ie wystawisz za potrzebne, y pożyteczne. Wszystkie utrapieniá są pobudką do cwiczeniá się w cnoćie.

ROZDZIAŁ XVII.

O boiaźni. Jako częstokroć iest prożna, y iakim sposobem ią zwyciężáć. Że trzeba chronić się zuchwałośći, Cokolwiek ieszcze wzmianki y ogniewie.

1. WIelká część ludzi choć im się nic złego nie przytrafiło, y przytrafić pewnie nie ma, zostaią w pomieszániu, tam y sam biegaią, wrożąc sobie nieszczęśćie, gdzie go nie mász, albo te co

bo te co się trafi większym bydź rozumieią. Nigdy okrucieństwo człowieka wymyślić niedokazało takiey męczarni, iáką cierpi rozum, kiedy się turbuie nadchodzącym przypadkiem, y obáwia utrácić dobra ktore dziedziczy, álbo kiedy iuż iuż bliskie ná siebie następuiące widzi nieszczęście. Wieleby złego niebyło, á iest dla tego że się boiemy. Naco się trapić przed czásem y niepotrzebnym poprzedzáć przewidzeniem nędze twoie? Czy trzebász ci teraz bydź nędznym dlatego iż nim z czasem bydź masz? Jest to wielki nierozum wierzyć wszelkim doniesieniom, y trwożyć się fálszywym pozorem, gdy żádnego znaku nieszczęściá niewidzisz. Częstokroć dáłeś złe tłumaczenie słowom wątpliwym, boś był oszukány omylnym dorozumieniem, czym się nieraz utrapiłeś, á tákowe boiaźni są prożne, á że prożne, to tym więcey dręczą. Rzeczy bowiem prawdziwe maią swoy zamiár, niepewne zaś náleżą na domyśle y wolności rozumu boiaźliwego. Nie mász wielkiey rożności w cierpieniu utrapieniá, albo w oczekiwaniu go: gdyby nie tá, że

żal ma granice, á boiazń iey nie ma. Nieszczęście cię turbuie, według tego iak iest wielkie; y obawiasz się go tyle, ile ná ciebie przypaść może.

2. Ieżeli chcesz oddalić wszelkie boiaźni, przekładay sobie rzeczy te ktorych się boisz, iakby nieomylnie przyiść miáły, miarkuy to złe sam w sobie, y roztrząsáy boiaźń twoią; uznasz pewnie że to tylko rozumienie czyni rzecz złą, choć tak nie iest. Czy może ći się co gorszego trafić nad to, żebyś był wysłány ná wygnanie, lub do więzieniá wtrącony? Czy możesz bydź co okrutnieyszego nad śmierć y ogień? Weź ná uwagę te wszystkie rzeczy, á podday prawu prawdziwey boiaźni: Znaydziesz wiele osob, nawet y między niewiernemi, ktorzy temi wszystkiemi wzgardzili. *Swięty* Szczepan modli się w cichości do BOGA przy ukámienowaniu swoim: Sw. Wawrzyniec opływa w radości w pośrzodku płomieniá, y náśmiewá się z Tyraná: Swiętá Panna Apollonia dobrowolnie się rzuca na stos zapalony: Anaxarxes śmieie się, chociaż kości iego młotami ro-

mi rozbiiaią: Sokrates połyká z weſołośćią, na poy trućizny, y piie za zdrowie Crytyáſa. Czegoż ſię boiſz ogniá, y tych zaiadłych ná ciebie katow? Smierć ktorą tyle młodych dziátek, tyle młodych Pánien podięło weſołym ſercem, ukrytá ieſt przed tym ſtraſznym pozorem, iednák nie ſpráwuie trwogi, tylko w bezrozumnych. Odeym te zamieſzanie, co te wſzyſtkie rzeczy czynią, odrzuć tę okropną larwę, bierz ták rzeczy iak ſą w ſobie: A nic w nich nieznáydzieſz ſtraſznego tylko boiaźń. Ták ſię nam tráfia, iako więć dzieciom. Iż tych co kochaią, co z niemi názwyczaieni ſą, y báwią ſię, gdy máſzki pobierą, boią ſię: A ty gorſzy niż dziecię, ieſteś ták nie rozumny, że nietylko ſię dáieſz trapić żalem, ále náwet y ſámym cieniem żálu, y prożnym ſtrachem.

3. Wprowadz rozum twoy z intereſſu włáſnego do poſpolitego. Mow ſobie że to ciáło mizerne śmiertelne ieſt, ułomne, y ſkłonne do rożnych chorob, nákoniec y do śmierći. Mow ſobie: wiedziáłem iá to dáwno że te y owe nieſzczęśćiá mi groziły. Czegoż ſię tedy teraz o-

báwiám? Będę chorowáł? Chorobá ciáłá mego będzie służyłá do zbáwieniá duszy moiey. Wpádnę w ubostwo? będę przeto bespiecznieysze y spokoynieysze prowádził życie. Utracę bogáctwa? utracę wraz z niemi wielkie stárániá, y ustáwiczne niebespieczeństwá. Będę osłáwiony? Ieżeli słusznie żáłowáć chcę przyczyny; ieżeli záś nie, sumnienie wolne cieszyć mię będzie. Odmowią mi to czego się spodziewam? y Krolowie náwet nie maią to wszystko co żądaią. Będę ná wygnánie posłány? uczynię to bez trudnośći: y wezmę sobie wygnánie moie zá podroż. Utrácę wzrok? zágrodzę przez to drogę wielu chćiwośćiom. Ludzie zle o mnie mowić będą? uczynią to ná com zasłużył, y co czynić zwykli. Umrę? przyszedłem ná świat z tym dokłádem żebym z niego zszedł. Ale umrę nie w swoim Páństwie? Niemász cudzego kráiu, temu ktory tu pewnego nie ma mieszkániá. Umrę w prędce? nie trzebá bydź nierozumnym uskárżáć się ná rozwiązánie, y wyiśćie z więzieniá przed czásem. Smierć, więzienie, płácz, nie są karánia áby się ich
lobawiać

obawiać miano; lecz to iest dług ktory śmiertelność nászá wypłácić powinná. Jest to głupstwo báć się tego czego uniknąć niemożná.

4. Chroń się zuchwałośći, y nic niebacznie nie zaczynáy coby nád siłę twoię było; bo nikt tak prędko nie iest przytłumiony, iáko ten co osobie wiele rozumie. Siły násze są máłe bez Boskiey pomocy, od ktorego wszystká możność násza, y wszystká siłá pochodzi. Zuchwáłość rodzi się z zbytniego wiele ważenia siebie; ze wzgárdy nieprzyiaciela swego, y niedosyć przeyrzałego rozumu. Czym kto mędrszy tym więcey się boi; bo miárkuie siły swoie, upatruiąc pilnie co mogą, y czego nie. Kiedy zuchwali zdoświadczeniá postrzegą, iż więcey iest niebespieczeństwá niżeli mniemáli, opusczáią się y tracą śmiáłość, y po wypusczoney pierwszey popędliwośći; uznáią lecz poniewczásie, iák bárdzo przezorności ludzkie niepewne są, y iáko prożne ich zámysły. Ten ktory się nie trzyma ná ostrożnośći, bliskim iest upadnieniá w nieszczęśćie.

5. Gniew cię trapić nigdy niebędzie, ieżeli o-

 odrzu-

drzucisz rozumienie, że to co ci uczyniono iest krzywdą. Sam się wprowadzasz w występki twoie, y zachęcasz do popełnienia ich: Wszysto złe sam sobie knuiesz. Czemuż ná innych składasz winę niespokoyności swoich, ponieważeś sam iey iest przyczyną. Co więc mowią mamki do dzieci, dam ci co zechcesz iezeli nie będziesz płákał; to słuszniey do rozumu wrzącego twego mowić mo żesz. Dostąpisz według żądzy twoiey łatwiey wszystkiego, ieżeli się gniewać, náglić, y hałásować niebędziesz. Obierz kilká dni, przez ktore byś się, dla żadney przyczyny nierozgniewał: tymże sposobem probuy się przez ieden lub dwa miesiące, á znaydziesz w dalszym czasie, iżeś tyle korzystáł, że to co ci przedtym dla gniewu rozum odeymowáło śmiechem zbędziesz. Humor łagodny nie tak iest pożyteczny y przyiemny temu, zktorym obcuiesz, iáko bárdziey temu ktory go osiąga. Rozum spokoyny to w sobie má dobrego, iż zawsze w wesołość y sławę obfituie

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ XVIII.

O władzach duszy rozumney. Że trzeba odwodzić rozum swoy od ciekawości. Do iakiey nauki nayosobliwiey przywiązać się należy. Jak iest rzecz zła bliźniego roztrząsać sprawy. Że trzeba gardzić ludzkiemi o nas sądy. Y wyrzec się własney woli.

BOG ci dał rozum, ábyś go znał, y poznawszy kochał. Ale ty przeciwnie przez dobrowolną niewiadomość, y zaślepienie, temu zadosyć nieczynisz, błądząc w poznániu prawdy, y idąc za zmyślnością, sam niewiesz co czynić mász y od czego unikáć. Przeto ile dokładáia stárania, żeby nikt z nieznáiomych niewszedł do Miásta, gdzie się obáwiáią powietrzá, wiedząc że iuż okolicznie się rozszerzyło, álbo do Fortecy otoczoney woyskiem nieprzyiacielskim: tyle y ieszcze

wię-

więcey maſz dołożyć ſtaránia ná oſtrzeżenie, żeby rozum twoy weyśćiá złym niedawáł widokom, ktore mu zmyſły przekładaią. Albowiem zmyſły pokázuią poſtáć rzeczy, rozum ie przyimuie, y wrozſądek wprowadza, ten zaś przekłádá ie woli. Lecz zmyſły pokázuią rzeczy dobre y złe, náleży do rozumu przyiąć ie albo odrzucić.

2. Nadewſzyſtko trzeba ábyś rozum twoy odwrocił od ciekáwośći. Niedopuſzczaiąc rozrywáć rzeczami niepotrzebnemi duſzy twoiey, ktora nie ieſt ſtworzoná tylko dlá ſamego BOGA, y práwdziwey Mądrośći? Albowiem tá záwiera w ſobie wielkie pożytki. Ci co ſzukáią z ták wielkim ſtáraniem rzeczy do nich nienáleżących, gubią ſię nim poznaią czego ſzukáią. Wiedzieć co ſię ná nic niezda, tyle uczyni iák nic niewiedzieć. Kto chce bydź prawdziwie mądrym, nie uczy ſię áby umiáł, ále áby ſię żyć náuczył: y nieſzuká w umieiętnośći ukontentowánia rozumu ſwego, ále obiáśnienia. A czy rad że znáſz własnosć gwiazd? czego chocbyś ſię náuczył, ieżeli nieznaſz twoiey ułomnośći, iednym tylko głupcem ieſteś.

ieſteś. Chceſzże mowić pięknie y wybornemi słowy? Lepiey by ći ſię nauczyć milczeć. Chceſz że więdzieć nowiny? Coż może bydź nowſzego nad to żebyś ſię ſam odnowił? Ucz że ſię tedy tego. Lubiſzże karać cudze błędy? Czemuż ſwoie niepoprawiáſz? Lubiſzże wartować Hiſtorye y wiedzieć cudze ſprawy? dobrze to ieſt, iężeli przytym wieſz coś czynić powinien. Lubiſz że godzić tych co ſię prawuią? Czemuż niegodziſz námiętnośći twoie, ktore codziennie z tobą walczą? gdybyś nieſzukáł zbytecznych rzeczy, łatwobyś ználazł potrzebne; dlá czego náuka dodaiąca ći więcey dobroći niżeli mądrośći, ieſt tobie náypożyteczznieyſzá.

3. Czemuż ſię trudziſz y zaprzątáſz pytaniámi, ktoremi większáby byłá biegłość wzgardzić, ániżeli ná nie odpowiedzieć? Czemuſz ſię ták pilnie uczyſz, ábyś poiął to cobyś zapomnieć powinien, gdybyś umiał? wprawdzie zbywa nam ná pomiárkowániu w náukách iáko y w innych rzeczach. Nigdy doſyć Xiążek niemámy do nápełnieniá Bibliotek bárdziey dlá oká y ozdoby, ni-

żeli do zażywániá, tym co ſię uczą. Gdybyś długie żył láta, ledwiebyś mogł przeczytáć, przez cáłe życie twoie regeſtr zebranych Xiążek. Między ktoremi znalazłyby ſię iedne bárdzo ſzkodliwe y niebeſpieczne; drugie y czytániá niewarte: Inne záś niepotrzebne, y nic mądrego niezawieráiące; te wſzyſtkie lubo wiele razy przeczytáſz, nic iednák z nich ſię nienáuczyſz dobrego. Prawda pozwolono ći ieſt widźieć niektore, ábyś nie rozumiáł, że w nich wielkie iákie dobro ukryć chcą, lecz máło ich widźieć náleży, y to wybrane. Nie wiele trzeba Xiążek, áni wiele náuki dlá uczynieniá ſię cnotliwym.

4. O prożná myśli śmiertelnych! blednieiemy nad wielką umieiętnośćią, y záśiągámy rozumem náſzym do tákich kunſztow y głębokich náuk, iakobyśmy wieki żyć mieli: á tym czáſem winnego zániedbywamy ſtaránia o życie wieczne, ktore nie przez mądrość lecz przez cnotę nábyte bywa. Ná co ſię zda wynaydowáć pilnie ſpráwy cudzoziemſkich Krolow, y obſzerne opiſywáć Xięgi o tym co cierpiáło poſpolſtwo rożnych czáſow, y

co ſię

co ſię od ważyło wſzczynáć? o iákbyś dálęko lepiey uczynił, żebyś przytłumił zawieráiące ſię w tobie złe; ániżeli że cudze opiſane potomnośći zoſtawiſz. Geometrya náucza cię rozmierzać obſzerne dźiedzictwá twoie; niechże cię lepiey náuczy rozmierzáć to náczym ći dosyć ieſt. Arytmetyká naucza cię rachunkow, y śćiągnienia ręki do ſkąpſtwá: niechże cię lepiey náuczy gardźić y tracić z weſołośćią to, co z ták wielką ráchuieſz prácą y nieſpokoynośćią. Muzyká naucza cię zgadzánia głoſow: niechże cię lepiey naucza zgádzać rozum twoy y zmyſły z tobą ſamym; pokázuie ći ktore ſą głoſy weſołe, á ktore ſmutne: niechże ći lepiey pokaże ábyś ſię wſzczęśćiu nie wynoſił, y w przećiwnośćiách nieopuſzczáł. Nie trzymáy iednák żebym miáłá ganić wiádomość tych rzeczy; to tylko mowię, że gdy ie widźieć będźieſz y wſzyſtkie inne, żadney nie odbierzeſz korzyśći, ieżeli ſám ſiebie doſkonále znáć niebędźieſz, y oſtátniego końcá ſwego. Choć byś wſzyſtko wiedźiáł; nic nie wieſz, ieżeli ſiebie ſámego nieznáſz.

5\. Jeſt to ſzpetny y ſromotny wyſtępek podglądać cudze ſprawy, o nię ſię wypytywáć y tłumaczyć niebácznie. Bo ktożeś ty ieſt, ktory ſądziſz cudzego ſługę? niech czyni dobrze lub źle, ſámemu tylko Pánu ſwemu z tego rachowáć ſię winien. Ten nás wſzyſtkich ſądzi; y ſobie tylko zoſtáwił tę władzę. Ktoż cię ták bespiecznym czyni, zaſiádániá ná Trybunał Boſki? myśl o ſobie, á roztrząśni wſzyſtkie ſkrytośći ſumnieniá twego. Obacz co ſię w nim złego znáyduie, y co niedoſtáie dobrego, á nie patrz ná powodzenia życiá innych. Znáydzieſz w ſobie doſyć znáczną liczbę złego do ſurowey przygany. Ledwie co ſtáć ſię może ſprawiedliwego, żeby złośliwy rozum tego źle nie tłumaczył. Heretycy uzywaią ná złe Ewángelii: Zydzi potępiaią ſprawy CHRYSTUSOWE. A iáko ciáłá melancholiczne nápełnione złemi humorami, obrácaią w żołc wſzyſtek pokárm ktorego uzywaią; ták też rozum tłumaczy ná złe co widzi y co ſłyſzy. Dobra lub zła wolá, czyni rzeczy złemi lub dobremi: ále nieieſt znána tylko od ſámego BOGA, ktory

áż do gruntu ſercá náſze przeniká. Jeżeliby nie było przyczyny wymáwiać ſpráwę bliźniego twego, coż ći do niey ábyś ią miáł potępiáć? Nie wſtydziſz ſię bráć iáko z iáſkini to wſzyſtko co bydź może náyſzpetnieyſzego ná wydánie tego ná świát? Czemuż ſam ſiebie niepatrzyſz, ty ktory náygorſzy zewſzyſtkich ludzi ieſteś? obmowę ſwoię ná ſiebie obroć, mow źle o ſobie ſam z ſobą, oſkárżay złość ſwoię, y ſądź ſię ſam, bo unikniesz Sądu Boſkiego, ieżeli ſię ſam z oſtrośćią ſądzić będzieſz.

6. O iáko częſtokroć ieſteśmy biegli w przyganiániu cudzych poſtępkow, áby ſię przez ten ſpoſob udáć za mądrych; łatwo ſądziemy innych że o nas źle rozumieią, albo źle mowią; y że nás w nienáwiśći lub wzgardzie maią. Lecz na odráženie tego wyſtępku, náprzod trzebá umiarkowáć chęć, ktorą maſz podobánia ſię ludziom, y bydź od nich chwalonym. Potym trzebá mieć ſtáránie odrzucáć ſámę náwet myśl wiedzeniá to co o tobie myślą álbo mowią: bo częſto ſię trafiá że ſobie uroſćiſz, iż o tobie źle mowią, y podglą-

 daią

daią ſprawy twoie, choć ták nie ieſt. Mow do ſiebie z Apoſtołem, ieżeli ſię ludziom ſpodobam, to nie będę ſługą Chryſtuſowym. A do innych mow: w cále nie ſtoię ábym był ſądzony y potępiony od ludzi. Jeſteś w rzeczy ſámey tym czym ieſteś przed Bogiem. To záś co o tobie myślą y mowią, nieprzyczyni nic dobroći twoiey, áni złośći nieumnieyſzy. Lepiey bydź dobrym, niżeli ſię nim ná oko tylko pokázywáć.

7. Nic przećiwnego żądaniu twemu nieſtánie ſię, ieżeli ſię w cále włáſney wyrzeczeſz woli, á z Boſką ziednoczyſz: tákim bowiem ſpoſobem rozum twoy gruntownego będzie uzywał pokoiu, y prawdziwey ſpokoynośći. Będzieſz żył iák zechceſz, ieżeli wiedzieć będzieſz to coś chcieć powinien. A to chcieć powinieneś co BOG chce. Jeſt to iedyne ſzczęśćie żyćiá twego, chcieć żeby to wſzyſtko co ſię dzieie, działo ſię według woli Bożey, á nie według twoiey. BOG cię prowadzi do końca, do ktoregoś ieſt od wiekow przeznáczony, przez drogi przyiemne y przykre, przez pomyślnośći y utrápieniá. Bądź poſłuſzny

ſzny náywyżſzego Opatrznośći, y idź zá nią z weſołośćią. Bo chocbyś ſię przećiwić chćiał dopuſzczeniom Boſkim, iednák ie znośić muśiſz, á będzieſz bez zaſługi. BOG prowadzi tego ktory z chęćią poſtępuie, á tego ktory ſię opiera gwałtem ciągnie.

ROZDZIAŁ XIX.

O ſtanie tych ktorzy poſtępuią w cnoćie. Kilka ſpoſobow do pożytkowania. O ſzacowaniu ſobie czaſu, y o używaniu go. Że trzeba wſzyſtko czynić w oczach Boſkich.

1. JEżeli żądaſz bydź dobrym, rozumiey pierwey żeś ieſt złym, y wiedz o tym, że nigdy nie uczyniſz poſtępku, ieżeli do tego nie dołożyſz chęći. Bo to ieſt, cofáć ſię, niechćieć poſtępowáć. Dotrwayże tedy iakeś zaczął, y poſpieſzay ſię

ile mo-

ile możeſz, ábyś uleczył rozum twoy, y uczynił go ſpokoynym. To ieſt znák, iż duſzá twoia w lepſzym znáyduie ſię ſtanie, kiedy poznaieſz występki ktoreś dotąd nie znał. Jednákże niewierz ſobie łátwo, lecz rachuy ſię z ſobą dobrze, y bierz z ſtałośći rozumu twego y z pokory probę poſtępku. Możeſz wierzyć żeś ieſt z liczby tych ktorzy pożytkuią, gdy otrzymaſz zupełne nád ſobą panowánie. Nieoſzacowáne to ieſt dobro, bydź Panem ſiebie ſámego, y zawſze iednoſtaynym. Człowiek cnotliwy nigdy ſię nieodmienia, zły zaś codziennie.

2. Możeſz, ieżeli zechceſz przyiść wkrotce, do oſtátniego ſtopniá pobożnośći, bylebyś ſię od ſtworzeniá oddalił, a BOGU z cáłego oddał ſerca. Ale żeby poznáć ieżeli wewnętrznie żyieſz według BOGA; zwáżyſz, czy ci ſię podobá oſobność, czy zmierzaſz co raz do wyżſzey doſkonáłośći, czy niedbáſz o ſądy ludzkie. Do tego uſtáwiczne rozmyślánie życiá y męki JEZUSOWEY wielce ći pomoże do nábyćiá cnot. Ta to ieſt Xięga żywota, w ktorey ſamey iako w bogatey y

dobrze

dobrze nápełnioney Bibliotece, znáydzieſz wſzyſtko to co ſię tycze zbáwienia twego, chocby wſzyſtkie inne Xięgi poginęły. Jednák że nie doſyć ná tym znać JEZUSA Chryſtuſa, y o nim rozmyślać, ieżeli go nienáśláduieſz, y ieżeli nie żyieſz ſpoſobem od niego podánym przez ſłowa y przykład. Nie poſkromiſz nieprawośći twoich gdy prawa nie zachowaſz.

3. Z ſłuſzney przyczyny rzeczono ieſt, iż ci ktorzy chcą w drodze cnoty poſtąpić, żyć maią tym ſpoſobem, żeby ſię codziennie poprawiali, y uſtawicznie przeſtrzegali rzeczy tych, ktore tamuią dążącego do náywyżſzey cnot doſkonáłośći Jako to gdy kto dlá ſiebie łub dlá innych má nieporządną miłość: y tak mocno przywiązány do rzeczy powierzchownych, iz gdyby ſię trafiło żeby mu ie wydarto, álbo ie utráćił, ſtraſzliwie by ſię tym trapił: Gdy ſzuka ze zbytnim ſtaraniem wygod w nápoiu, w pokármie, w rozrywkách, y w przechadzkách; gdy ſię bardzo zatapia w ſprawách ſwiatowych, y upornie zaſadza ná zdaniu y woli ſwoiey: Gdy nie uważa wewnętrznego po-

go poruſzeniá, y zaniedbywa ſłuchać BOGA, mowiącego do niego przez potáiemne natchnieniá. Te ſą nayprzednieyſze przeſzkody, ktore w drodze doſkonáłośći przytrzymuią, á tych nigdy oddalić nie można, chybá przez pilną czułość, y mocne dołożenie pracy. Niech tedy twoie wſzyſtkie ſpráwy będą przez cnotę pobudzone, niech będą pobudzone y przez naydoſkonalſzy koniec z ochotą y weſołośćią, niech będą pobudzone przez ſzczerą intencyą; y niech tá pilność z ktorą pracuieſz w tym poſtępku, z rowna ſię cále z uznániem doſkonáłośći. Poſtępek niezawiſł ná czynieniu wiele, ále ná wykonániu tego doſkonále co czyniſz. Boć to nie ſamá ſprawa, lecz ſpoſob czynienia tey pochwáły godzien.

4. Dni uciekáią, czas prędko uchodzi, á nikt ci przeſzłego wroćic nie może. Nie żyieſz, lecz żyć będzieſz; bo życie twoie zawſze na iutrzeyſzym dniu zawiſło. Tym ſpoſobem przemiia życie, pod ten czas kiedy ze wſzyſtkich ſtron ſzukáſz czym go opatrywáć, y w tym ſtarość ſię zbliża, śmierć przychodzi, z ktorą ſię potykaſz nie będąc

goto-

gotowym. Tak iáko podrożni, báwiąc ſię między ſobą rozmową, prędzey na mieyſce náznáczone zaiadą, niżeli ſię rozumieią bydź bliſkiemi; y ty niepoſtrzeżeſz ſię w uſtawiczney podroży życiá tego, ktorą czyniſz rownym krokiem, czuiąc y ſpiąc, aż przyidzieſz do końca, bo zawſze maſz rozum roztargniony y zabáwny rożnemi rzeczami. Czemuż odwłoczyſz, czemuż nie czyniſz co czynić maſz? ſzacuy ſobie wielce czas, y zażyway go pilnie: ſzacuy ſobie ten dzień, á nawet y tę godzinę, bo iey utratá nie nadgrodzona ieſt. Nie zcierpiſz żeby ći kto wydarł dziedzictwo twoie: Jeżeli maſz iakową małą ſprzeczkę o granicę, ſpieſzyſz co prędzey do prawá, lub do broni: a pozwalaſz żeby ći każdy wydárł życie y czas, y rozpraſzaſz to cobyś z chwalebnym ſkąpſtwem zachować miáł? Przelicz wiek twoy? przelicz lata przeſzłe, chocbyś ich więcey nad ſto zrachował, uznáſz że ich daleko mniey maſz. Albowiem czy małoż ich wziął ſen, prawo, przyiaciele, prożne rozmowy? przyday ieſzcze do tego czas ktoryś bez żadnego zażył pożytku, y nie

nierobiąc przetrawił, álbo to czyniąc coś niepowinien był czynić, nieuważáiąc ná zadaną sobie zgubę: zmiarkowawszy to, obaczysz wiele ci go zostánie, y przyznasz że śmierć twoia bardzo się prędko zbliżyłá: uskárżasz się częstokroć zażytego czasu przeszłego. Czemuż niestarasz się ták przepędzać teráźnieyszy, żeby gdy minie, mogłeś mowić, nie widzę iák bym był mogł czas moy lepiey trawić. Dni nienadchodzą tylko iedne za drugiemi, y to ieszcze tylko momentalnie. Do czegoż ten dzień ktory twoy iest tracisz; á do przyszłego co nie iest w twoiey władzy zmierzasz? odwłoká naywiększą iest przeszkodą żyćia. Zyi dzisiá, bo iutro nierychło będzie zacząć żyć.

5. Miey zawsze przytomność Boską w pamięći we wszystkich myślách, słowach, y sprawách twoich, innego niemaiąc końcá tylko iego samego, y iego samey szukáy woli. Ten ktory BOGA bierze za przewodnika swego, nigdy z prostey niezeydzie drogi. Sprawy twoie dobrze poydą, ieżeli to wszystko co czynisz ściągasz do

chwały

chwały Boſkiey, y ieżeli ie ták czyniſz, iákoby BOG ktory widzi wſzyſtko, utrzymuie, y opatruie, patrzał ná ciebie czyniącego, niemożeſz ſię ukryć przed nim: bo ieſt obecnym nietylko słowom, y ſprawom twoim, ále nawet y náyſkrytszym myślom. Choćbyś drzwi zamknął, y w ciemności ſiedział, nierozumiey ſię iednák bydź ſámym; bo BOG z tobą ieſt, ktoremu nic nietayno, przeto powinien bydź przyczyną, żebyś y nayſkrytsze ſprawyználezytą pełnił doſkonáłością. Albowiem mowi S. Paweł, zyiemy, ruſzamy ſię, y ieſteśmy w nim: Jedz y piy w obecności iego, przechadzay ſię z nim, y radz ſię go w potrzebách ſwoich, przekładay mu życie twoie, y uczyń ſię godnym weyzrzenia iego y miłości. Wieſz dobrze iz ci na tym wiele należy, ábyś nic złego nieczynił, ponieważ ſię to dzieie w oczach Sędziego widzącego wſzyſtko. Zyi ták, iákby nikogo ná świecie nie było, tylko ty y BOG. Przyimi ochotnie, cokolwiek Opatrzność iego o tobie zrządzi, czy pomyślnego, czyli też przećiwnego; ſzukáy y proś BOGA, żebyś go doyść mogł.

ROZDZIAŁ XX.

Jak dobra ieſt oſobność. Że trzeba unikáć ſpołeczności ze złemi Jak wiele ſię znayduie wyſtępkow na świecie, y iakie ſą. Że ten ktory chce uczynić poſtępek, powinien ſię uczyć nabycia cnot. Niektore znaki do poznania nabytych cnot.

1. IEſt to znak mądrego rozumu, y oczyſzczonego ze wſzyſtkich złych ſkłonności, lubić zoſtawać ná oſobności. BOG ktory ſamego tylko ſiebie ma za cel ſwoiey ſzczęśliwości zawſze w ſobie przemieſzkuie, y ty ieżeli ſię náuczyſz mieſzkáć ſam w ſobie, bliſkim ſię ſtánieſz Boſkiey ſzczęśliwości, y w prawdzie gdy zechceſz ſam będzieſz, bylebyś ſię od JEZUSA Chryſtuſa nigdy nie oddalał. Jeżeli maſz chęć mowić, mow ſam do ſiebie, ále ze złym człowiekiem ſtrzeż ſię ro-

zma-

zmawiáć. A chceſz że wiedzieć o czym z ſobą rozmawiáć masz? rozmáwiay ſię z ſobą ſamym, jako więc chętnie czynią ludzie względem bliźnich ſwoich: mow źle o ſobie ſam z ſobą. Przełoż wyſtępki ſwoie, y karz to wſzyſtko co w ſobie kárania godnego znáydzieſz. Zaſtánieſz zawſze iákową do poprawienia niedoſkonáłość. Zyi w oſobnośći; z tym ſię nie wydáiąc: bo to ieſt ſzpetná pycha chlubić ſię z tego. Ażebyś záś uczynił przyiemną oſobność ciáłá, przyłącz do niey oſobność ducha. Oddal ſię od prożnych zabáw, y wyzuy nietylko od ſpołkowánia z ludzmi, ále także od wſzyſtkiego tego, co do ciebie nienáleży. Oderwi ſię od ſtworzenia y wyobrażenie ich z ſerca ſwego wyruguy; pogárdz wſzyſtkie o rzeczy ziemſkie ſtaránia, y wſzyſtkie lekkomyślne myśli; á w mieyſcu nayodlegley-ſzym y nayſkrytſzym, ſercá twego myśl pilnie o ſobie ſamym, y o BOGU. Prawdziwy pokoy, y prawdziwe uſpokoienie duchá zawiſło ná milczeniu rozumu, ná zápomnieniu y oderwaniu ſię od wſzelkich tym podobnych rzeczy. Tám

to ucie-

to uciekáć ci należy, y chować śię: to to bydź powinno zawsze celem twoim: bo znáydźiesz BOGA, gdy wszystkie opuśćisz stworzeniá. Jednák nie rozumiey żebym cię miáłá w cale do od ludnośći námawiać, bo możesz osobą swoią bydź przytomny w nayweselszym pośiedzeniu, á myślą, y sercem z BOGIEM przez ákty strzeliste się zábawiać; y większey nábędźiesz zásługi znáyduiąc się w pobudkách do złego, á bydź dobrym.

2. Chceszli bydź cnotliwym, uciekáy od pośiedzeniá ze złemi: bo nic ták szkodliwego nie mász uczciwym obyczaiom, iáko wdawanie się z pospolstwem; y nigdy się w tych niepowrocisz obyczaiach, w iákich tám poszedłeś. Rozum bowiem miękki, y ktory nie iest ieszcze utwierdzony w cnoćie, niezdołá się oprzeć występkow nawałnośćiom napadaiącym ták licznie. Nietrudno bywá czynić to co widźiem że inni czynią. Pieszczotá tych z ktoremi żyiesz, wprawi cię potrosze w toż sámo: y bogáctwá sąśiada twego wzbudzą chćiwość twoię. Jeden tylko przykład zbytku, lub skąpstwa może cię zagubić, krewni twoi,

wni twoi, towarzyſze, ſludzy zepſuć cię mogą. Wſzyſtko pełne ieſt niebeſpieczeńſtwa, wſzytko pełne zdrady. Ledwie co tylko ná świat przyidziemy, álić zaraz puſzczámy ſię na rożne złośći, y w padámy w nierząd y pomieſzanie zmyſłow. Z trudnośćią znaydzieſz iednego człowieká, ktoryby nie chwalił iákiego wyſtępku, ktoryby w niego nie wprawiáł, albo niezárażał kogo tą trućizną, coby otym y nie myślił. Oddaliſz ſię pod czas od mieysc walnych, y od ſpołecznośći z ludzmi, dlá zamknięciá ſię w domu twoim, o miłá y pożądaná ucieczko! wſzytko tám cicho, wſzyſtko ſpokoyno, bez zámieſzaniá. Trafići ſię tedy potrzebá wyiśćiá, przyłączą ſię inni do ciebie, uczyni ſię zbior poſpolſtwa, y tak z ſzedłſzy ſię do rożnych przychodzi niegodziwośći; á ty powracaſz ſię nápełnionym tylą złego, ileś był przynioſł dobrego. A do tego nie poznaſz ran ktore otrzymałá duſza twoia, ieżeli ſię do oſobnośći nie wrociſz. Powrocże ſię tedy ſam w ſiebie ile możeſz, zboiaźni żeby to wielkie zgromadzenie ludzi zawſze do czynieniá złego gotowe, niezaraziło rozumu twego ſwoiemi

błędami. Rozum náymniey roztargniony ieſt naywefelſzy.

3. Przełoż ſobie w myśli żeś ieſt ná iáki czas podwyżſzony na wyſoką gorę: y patrz z tego mieyſcá ná nędzną poſtáć świátá. A náucz ſię nienáwidzieć go y oddaláć odniego, dlá ſzukánia oſobnośći. Obáczyſz drogi y morza rozboynikámi zaſádzone, woyny zewſząd podnieſione, polá krwią ludzką zafarbowáne, wyſtepki y nieprawośći pánuiące wſzędzie bez miáry. Obáczyſz w mieyſcách náyſkrytſzych y nayzapadleyſzych wſzeteczne poſtępki, ktore y tym nawet podobáć ſię nie mogą, co ie pełnią. Znaydźieſz rzeczy ták ſzpetne, y ták ſromotne, że nikt wątpić by nie mogł iż to ſą ludźie bezrozumni, gdyby w mnieyſzey liczbie byli: ále tá wielka liczbá czyni że ich zamądrych maią. Niecnoty wpośrzod prawá pełnią ſię, y niewinność beſpieczná nie ieſt w ſámym mieyſcu náznáczonym ná iey obronę. Odbieraią życie niewinnemu, á winnemu przepuſzczáią: y więcey grzeſzą przez pobłáżánie winowaycom, niżeli winowaycy przez ſwoie wyſtępki.

pki. Lekce ſą ważone prawá, bo tám boiáźni nie maſz, gdzie ſię okupić można. Języki złorzeczących ſą także nieznośne, mowy tych co chwalą, pełne oſzukánia: z támtego rodzi ſię nienáwiść, á z tego kłamſtwo: iedno pełne iadu, drugie leniſtwem uſpione. Jedno dręczone ieſt nienáſyconym ſkąpſtwem, drugie nádęte pychą. Obaczyſz mieyſcá przednieyſze ludzmi zagęſzczone, á uznáſz iż tyle ieſt wyſtępkow, ile ludzi. Wſzyſcy grzeſzą przez czynienie krzywdy bliźnim ſwoim, przez wzgardę BOGA, y przez złe używanie rzeczy: Sądzą o wſzyſtkim według zdaniá ſwego, y ſtaią ſię winnemi rożnych przeſtępſtwá. Ale iakoż będzieſz mogł iść beſpiecznie, lub do ſiebie przyiść, po między tylą wyſtępkami ktore cię zewſząd okrążaią, przyćiſkaią, y krępuią, gdy chceſz powſtáć, álbo oczy w Niebo podnieść? Trudno nie odebrać ſzkody w mieyſcu tákim, gdzie przemieſzkuie ták wiele złych: bo ieżeli cię przerobić nie będą mogli, to przynaymniey dobrze czynić zabronią. Niemaſz tylko ſzczegulnie iedná beſpieczna ſpokoyność to ieſt áby

ſię oddalić od wielá złego, y zeyść ná mieyſce, zkądbyś mogł przypatrzyć ſię zaraźliwym świátá chorobom, á ſam zarażonym nie był. Ten ieſt niezwyciężony, ktory wſzyſtkie opuśćił świátowośći, y tylko o ſobie ſamym myśląc niema też inney obrony tylko ſiebie ſamego. Swiat ten ieſt mu więzieniem, á oſobność Raiem.

4. Prożnobyś ſię oddalił od ſpołeczności z ludźmi, ieżeli rozumu twego niezniewoliż do myślenia o ſobie y pilnego zbawienia cwiczeniem ſię w cnotách. Człowiek żadnego nie oſiąga dobra, ieżeli mu ná cnocie zbywá: z teyći to bierze odpoczynek ſwoy y ſzczęśćie. Trzy albowiem rzeczy ná świecie zgadzaiące ſię zupełnie z ſobą we wſzyſtkich rzeczách, y nad wſzyſtkiemi rzeczámi; BOG w rzeczách czułych, świátło, y w doſkonáłośćiách duſzy cnotá. BOG ieſt świátłośćią y cnotą wſzyſtkich rzeczy, świátłość y cnotá światowa ieſt wyobrażeniem Boſkim, cnotá ieſt świátłem duſzy przez ktory ſpoſob wezwani ieſteśmy y ſtáiemy ſię Synámi Boſkiemi. Do tey zbliżyć ſię maſz, oczyśći wſzy duſzę twoię, ie-

ię, ieżeli prägniesz przyiść do ták pożądaney doskonáłośći: Bo doskonáłość człowieká zawisła ná cnocie, ktora odnawiá niewinność, y pełná iest rożnych roskoszy: oná iest przydatkiem natury z siebie samey niesposobney, do dobra nad przyrodzonego; oná iest łatwośćią do czynienia dobrych uczynkow, gdyż nás prowadzi do życiá cnotliwego, gdyż nam iako ślepym wzrok przywraca, y pomaga do sprzećiwieniá się grzechowi; nápełniá nas łaskámi, y wysługuie nam życie wieczne. Pierwszá a naypotrzebnieyszá dla ciebie w tey náuce rzecz, iest poznánie własnośći káżdey cnoty, bowiem nikt nie zákochá tego co niezná. Potym trzebá ći bez przestánnie cwiczyć się, y zawsze czynić iakową cnotę. Náśladuy w tym żołnierzy, ktorzy wśrzod pokoiu biegaią tam y sam nie maiąc żadnego nieprzyiaciela, y przez swoie zmyślne utarczki gotuią się do prawdziwey potyczki. Ułoż ták w rozumieniu swoim że cię oskarżaią z nayszkáradnieyszych występkow, że cię złorzeczeniem obciążaią. że ći gwałtem odeymuią wszystko co masz:

Cwicz ſię w cierpliwośći, iákby te rzeczy w prawdzie ſię działy: Bynaymniey cię nie zaſtraſzą, gdy przyidą, ieżeli ſię tym ſpoſobem doświadczáć będzieſz, nim nadeydą. Zołnierz ten ktory częſto krew ſwoię rozlewał bardzo ieſt w potyczce odważny.

5. Nie można nabyć przyzwyczaieniá do cnoty; chybá przez długie cwiczenie, lecz poznáſz przez te znáki, czy nábyłeś ktorey. Naprzod ieżeli czuieſz że wyſtępki przećiwne tey cnocie wygaſły, álbo po częśći przytłumiły ſię. Jeżeli poddaieſz nierządne chući ſwoie pod prawo rozumu, y do łatwego nákłaniáſz poſłuſzeńſtwa. Jeżeli ci nie trudno bywa, álbo raczey ieżeli z ochotą wykonywaſz iáką cnotę. Jeżeli gardziſz tym co oziębli mowią, y ſtaráſz ſię czynić zupełną wolnośćią rozumu, to co ſię ludziom niedoſkonáłym niepodobá. Jeżeli przez iakowyś niby wrodzony nieſmak brzydziſz ſię złemi poſtępkámi do ktorych byłeś náwykł. Jeżelić ſię zdawać będzie że nie maſz weśnie upodobániá w żádnych ſzpetnych rzeczach, y że nie chwaliſz

żadney

żadney nieſpráwiedliwośći. Jeżeli prędkim w náśladowániu ieſteś tego co chwaliſz, y z podziwieniem upatruieſz w innych, á od tego co gániſz wſtrzymuieſz ſię. Jeżeli ták rozumieſz, że nie máſz tey winy ktoraby byłá małą, y uważaſz pilnie ſię chroniąc náymnieyſzey niedoſkonáłośći. Jeżeli gdy widziſz, lub ſłyſzyſz, że rowni tobie ſą bogáći, y do wyſokich podnieſieni godnośći, niezazdrośćisz im, y tym ſię nie trapiſz. Jeżeli ſzczerze wyznáieſz winy ſwoie, żądaiąc popráwy y nagany od cálego świátá. Jeżeli záchowuieſz y pokrywaſz ſam w ſobie dobre uczynki ſwoie, przeſtáiąc ná tym, żeby ſumnienie twoie ſámo tylko było ich świádkiem: Bo nádgroda dobrey ſpráwy znayduie ſię w wykonániu iey. Jeżeli nákoniec bezprzeſtánną chęć dokłádáć będzieſz w uczeniu ſię cnoty: bo prawdziwa cnotá nigdy niezaſypia, lecz w uſtawicznym ieſt ćwiczeniu.

RO-

ROZDZIAŁ XXI.

O cnotach Theologicznych: że wiara powinna bydź utwierdzona przez uczynki: że trzeba wſzyſtkę ufność w ſamym założyć BOGU. O przyczynach ktorą mamy do kochania BOGA. Ze miłość bliźniego pokazuie ſię przez dobre czynienie. Zachęcenie do Iałmużny.

1\. WIará bez ktorey nikt ſię BOGU podobáć niemoże, ieſt podporą innych cnot, y gruntem cáłego życiá Chrześćiáńſkiego. Ta to ieſt mądrość ktora pokonáła wſzyſtkę ziemię, y do ktorey mocno przywiązać ſię trzebá bez ſzperániá y ciekáwośći: do tego wierz tylko y pracuy, bo wiará bez uczynkow umárła ieſt: Pozor twoy y zeznáwanie zaſzczyca ſię wiarą: ále patrzay żeby życie twoie y uczynki nieogłaſzały niewierności. Wierzyſz Ewangelii, czemuż

jey niesłuchasz? Wierzysz że iest życie wieczne, czemusz przekładasz ták krotki czas nád wieczność nigdy nieskończoną? Nacoć się zdá wierzyć dobrym y prawdziwym rzeczom, ieżeli trwasz w błędach swoiey złośći? Za ledwie to bydź może, żeby ten ktory złe wiedzie życie, miáł mieć dobrą wiárę: bo tylko ten prawdziwą má wiarę co sprawy swoie z iey náuką zgadza.

2. Poniewasz to pewná iest, iż wszystkie rzeczy ták są rozrządzone y sprawowáne przez Opatrzność Boską, że y iednego wroblá niezapominá, áni ieden liść nie spadnie ná ziemię bez iego woli; podayże mu się ochotnie, y miey zupełną ufność, że cię czasu potrzeby wspomoże. Wiedz otym iż wszystkie rady, y wszystkie ludzkie podpory, oszukuiące są y niepewne, á day się rządzić y powodować BOGU samemu bez przykrośći. Nie trac sercá, choć ná cię przypadną te rzeczy ktorych się niespodziewałeś, luboby się zdáły psuć y mięszać porządek spraw twoich y zamysłow, álbo przez choroby, álbo przez fálszywe oskarżeniá, albo też przez inne ie-

ſzcze ſzkodliwſze przypadki; ále w BOGU ufay, y ſpuść ſię ná iego rządy: bo cię przedwieczná Mądrość prowadzi przez te przypadki, y doświadczenia do końcá, ktory ci przeznáczyłá od wiekow. Nadzieiá przyſzłego dobra czyni nas nieczułcmi teraźnieyſzego złego. Człowiek tyle ma włádzy y bogactw, ile nádziei y wiary.

3. Miłość ktora ieſt początkiem, y Krolową wſzyſtkich cnot, tycze ſię BOGA y bliźniego. Trzebá kocháć BOGA nad wſzyſtko, bo nad niego milſzego coż bydź może, ze wſzyſtkiego ſercá, ze wſzyſtkiey duſzy, y ze wſzyſtkich ſił, ſzczegulnie tylko dlá niego, y dlá iego nieſkończoney dobroći. Przez Boſką łáſkę ieſteś, żyieſz, ruſzaſz ſię, czuieſz ſię, y znáſz. On cię wykupił z niewoli ſzátańſkiey: On uſzlachcił duſzę twoię niezliczonemi godnośćiámi: On ci nágotował żyćie wieczne, chocieś ná niego bynáymniey niezaſłużył. Niebo, ziemiá, powietrze, wodá, y to wſzyſtko co ſię w nich zawiera, wołáią codziennie, wyſokim głoſem, żebyś iedynie kochał tego, ktory ie dlá twoiey wygody ſtworzył: Czegoż

tám y

tam y ſám biegáſz, ſzukáiąc dobra dlá duſzy twoiey? kocháy iedno Dobro, ktore wſzyſtkie inne záwiera. Szukáy tego Dobra, ktore ieſt naywyżſzym Dobrem, naywiękſzym, y nayprzyiemnieyſzym, nad te, co iedynie wymyślić można. Przez ieden tylko ſpoſob miłośći, wſzyſtko odwdzięczyć możeſz Stworzycielowi ſwemu, choćiaż niezdoſkonáłą rownośćią: Do tego miłość nie ieſt proznuiącá, nie ieſt przywiązaná do ſwoich intereſſow, y ieżeli wielká, to też wielkie czyni ſprawy. Nie máſz tey trudnośći, ktoreyby miłość nie przekonáłá. Prawdziwy y ſtateczny Oblubieniec prędzey umrzeć może, niżeli bydź zwyciężonym.

4. Naturá dáłá nam wzaiemną miłość y ſpołeczność: bo ieſteśmy wſzyſcy członkámi iednego ciáłá, do iedney wezwani wiary, y iedney chwały. Ten ktory nie kocha bliźniego ſwego, nie kocha Boga. Miłość zaś bliźniego záwiſłá náczynieniu dobrze wſzyſtkim, poprzedzaniu wſzyſtkich ludzi przyiáźnią y uſługą ſwoią, kiedy co świadczyć będzieſz potrzebnemu, czyń to z ochotą, bez żadney od-

W2 włoki,

włoki, chybá tey, gdyby śię miał odbieraiący wstydźić. Niech ći ná tym dośyć będźie wiedźieć potrzebę tych, ktorzy náywięcey są utrapieni, ábyś im podał rękę. To słowo, proszę, iest słowo przykre y ciężkie: Jeżeli bliźniego twego proszącego cię o co uprzedźisz, dwoiáko mu świadczysz łáskę: bo niedarmo śię rzecz otrzymuie, kiedy przez prozbę. Jeżeli zaś nie mogłeś go uprzedźić, przerwi mu mowę, gdy cię prośi, áby śię niezdáło żeś był proszony: y pokaż mu to przez skwapliwość, w daniu tego co żąda, żebyś to był dał choćby cię niebył prośił. Naostátek przyday dobre słowo do dobrych uczynkow, y nic niemięszay przykrego do dobrodźieystw, áni żalu, áni odwłoki, áni wymowki, áni chluby. Rzecz sámà przez śię mowić będźie, ieżeli ty będźiesz milczał; y ten ktory zná serca skrytośći będźie ći nadgrodą.

5. Jáłmużná, dáie świádectwo wierze, głádźi grzechy, kupuie niebo, pierwsze trzyma mieysce między szczodrobliwośćiámi Chrześćiáńskiemi. Strzeż że śię tedy gardźić ubogim, ktory lubo dlá

śiebie

ſiebie niedoſtáteczny, ciebie uczynić może bogatym. Jesteś przedany przez grzechy twoie, odkup ſię twemi pieniędzmi: uczyń z naczyniá ſkąpſtwa twego miłoſierdny ratunek. Jeden żartowniś ktory cię rozweſeli, odchodzi od ciebie z dobrą nádgrodą, á JEZUS CHRYSTUS ktory ci ofiáruie Krolestwo Niebieſkie, toż to nic niedoſtánie? Płácisz czynsz Pánu ſwemu, chociáż ći ziemiá niepożytkuie, á odmowiszże CHRYSTUSOWI w ubogim Krołowi Nieba y Ziemi káwałká zbytniego chlebá? Pátrzay ábyś oſzczędzaiąc pieniędzy twoich, nie był przyczyną śmierći bliźniego twego: Bo tyleż ieſt iákbyś go zábił, kiedy go nie rátuiesz. Myślisz o tym iak mász zoſtáwić w doſtátkach náſtępcow po tobie, á nie myśliſz, że ſám nędzny umrzeſz. Lepiey żeby niedoſtawáło cokolwiek z twoiey Oyczyzny dziedźicom, niżeli tobie cokolwiek ze zbawieniá. Weyzrzyi w rachunki ſwoie, á obácz co dziedziczyſz w Niebie, y co náziemi: bo ze wſzytkich dobr twoich, nie znáydzieſz przy śmierći, tylko to coś do Niebá przez ręce ubogich prze-

 ſłał.

ſtáł. Poprawże małość wiary twoiey, y bądź pewny, że ci tego żaden nie wydrze nieprzyiaciel, coś w niebie zachował, to zaś co ná ziemi łatwo utracić możesz.

ROZDZIAŁ XXII.

O Roſtropnośći. O iey potrzebie y trudnośći. O powinnośćiach człowieka roztropnego.

1 ROztropność ieſt nam ták potrzebná dlá rozrządzenia ſpraw náſzych, iáko liniá y cyrkiel ſą potrzebne Architektom dlá wyſtáwienia roboty ich: Oná ieſt uſtáwą wſzyſtkich cnot, y ſpraw, okiem duſzy, y ſpoſobem życiá dobrego. Zycie nie może bydź miłe bez roſtropnośći. Wſzyſcy przyznáią, że to ieſt kunſzt wielce trudny, á co większa y do nábyciá ciężki. Trudność iey ztąd ſię rodzi że w widzeniu ſwo-

ſim obey-

im obeymuie wszystkie rzeczy ták ogólne, iáko też y osobliwe, tákże y z tąd iż nic niemász pewnego w rzeczách ziemskich, do ktorych iáko podległych zawsze odmiánie y rożnym okolicznościom, nie káżdemu należy dawáć pewne ustáwy, y złączać niewiedzieć iákim pomięszániem rzeczy, ktore częstokroć są sobie przeciwne. Lecz tá trudność drugą rodzi, ktora ukrywa przyczyny tego, co czynić mámy. Widzisz tylko ich powierzchowność, ále co wewnątrz ukryte iest, nie widzisz. Do tego nie známy co BOG rozrządził o dobrym lub złym powodzeniu spraw; y z tąd to pochodzi, że mało kto tę cnotę ma, mało się znáydzie żeby przewidziáł co iest náypilnieyszego w káżdey sprawie.

2. Używánie y pamięć przyczyniáią roztropności: bo używánie y doświádczenie, poznánie dáią osobliwych rzeczy człowiekowi temu, ktorego roztropność rządzi. Będziesz w pewności ieżeli się ná swoiey y innych biegłości wesprzesz, y niepuścisz ~~W tenczás~~ ná ták wysokie mieysce, zkądbyś mogł spáść: ále żebyś wszystko rostro-

pnie

pnie rozrządził, trzebá náyprzod náſiebie weyzrzeć, á potym ná ſpráwę, ktorą podeymuiesz; á nákoniec, nátych co do tey náleżą ſprawy, álbo zkim ią masz; pilnie ſię pomiarkuieſz, żebyś niezakłádał ſobie więcey mieć ſił niżeli masz w rzeczy ſamey. Jedni zgubili ſię przez zbytnie w wymowie ſwoiey ufánie, inni więcey kosztow podieli, niżeli ich nánie ſtało; drudzy záś będąc ſłábi obciążyli ſię zbyt wielkim ciężarem. Potym trzebá zważyć ſprawę, ktorą zaczynász, y rozmiárkować ſiły, według tego co mász czynić. Ciężáry przygnębiáią tych, co ie noszą, kiedy ſą zbyt ciężkie. Trzebá także pracować w rzeczách ktorym wydołász, álbo przynaymniey zakończeniá mieć możesz nádzieię: á potym náleży obrać osoby, y obáczyć ieżeli tego ſą godne, áby część życiá ná ich usługach ſtrawić; należy roztrząsnąć ich obyczáie, byś ſam ſobie niezaſzkodził, chcąc ſię innym przypodobać. Trzebá y to nákoniec zważyć, ieżeliś ieſt ſposobnym do pełnienia tákowych dzieł, y tam ſkłonność twoię obracać gdzie zaſiągnie rozum. Praca

twoia będzie bez ſkutku, ieżeli od niey náturá wſtręt mieć będzie.

3. Człowiek roſtropny nic niezaczyná, gdy ieſt w iákowym pomieſzaniu; bo rozum zturbowany, y omamiony złą ſkłonnośćią, rozeznać nie może prawdy, áni poczciwośći. Roſtropność przeciwná tákże ieſt prędkośći, ktora wielu ludzi w nieſzczęśliwe wprowadziłá tráfunki, że z nich áni powſtáć mogli: y dlá tegoć człowiek rostropny nic niebacznie nieczyni, y poddaie włásny rozſądek pod innych. Myśli ludzkie pełne ſą boiaźni, przewidzeniá nie pewne, pomyślność ſpraw wątpliwa, y biegłość oſzukuiącá: Gdzie ieſt wiele rady, tam ieſt bespieczeńſtwo. Mądry powinien tákże ſzczerą wyſtáwić ſobie ſprawę, y pilnie ią wyrozumieć wewnątrz bez záſłony y obłudy, ktore zwykły nieuważnych oſzukiwać. Odłoż ná ſtronę pieniądze, ſławę, godność, á roztrząśni rzecz iák ieſt w ſobie, zważ iáká ieſt, á nie zaiaką ią udaią. Głupſtwo to ieſt, dać ſię oſzukiwać powierzchownośćią y cieniem. Masz tedy iako ze ſtraży upatrywac co ſię ſtáć może, á-

byś z czasem, nie rzekł to co mowią głupcy, niespodziewałem się tego. Czego żebyś uniknął, zażyi w káżdey sprawie długiey rady, zażyi rozsądku doyzrzałego, y biegłego roztrząśnienia: żeby iákowa zła okoliczność nie zepsułá wszystkiey sprawy, żeby rostropność nieodmieniłá się w chytrość y obłudę, y żeby w ták wielkim podobieństwie prawdziwego dobra z fałszywym niechwyciłeś się występku, zamiast cnoty. Nakoniec wybrawszy sobie co czynić masz, nieodkłáday dłużey, ále wykonay iak nayprędzey coś przed się wziął: Bo nie trzeba odwłoczyć dobrego zamyslu, ktory nie może bydź chwalony, aż będzie zakończony.

ROZDZIAŁ XXIII.

O sprawiedliwośći, y o wierze. Czyny, iedney y drugiey. Co to iest pokuta, y na czym zawisła.

1. SPrawiedliwość nayprzednieysza, iest cnotą, nie dla siebie, lecz dlá drugich iest náznaczona, zle-

wa wszyt-

wa wszytko co w sobie ma ná bliźnięgo, nie żądaiąc tylko używániá siebie sámey. Oná to zabraniá, ázeby ludzie iedni, drugim nierobili krzywdy, y pokoy czyni w cáłym świecie. Jest to nie iakáś umowa potaięmná natury, y związek społeczności ludzkiey; słowem bez niey nic nie może bydź chwalebnego. Człowiek sprawiedliwy nikogo nieurazi, nic z cudzego dobra sobie nieprzywłászcza, wszystkim iest pożyteczny, pięknego iest zdaniá, y dobrze o wszystkich ludziach mowi, oddaie każdemu co mu się náleży y niezagradza nikomu szczęśćia: Jeżeli wysadzony iest ná iáki urząd, nierozkázuie, tylko rzeczy słuszne, pozwalá wolnego wszystkim przystępu, y przekłáda wygodę poddanych nad swoią włásną; kárze złych, á dobrym nadgradza, y tym sposobem wszystkich w swoiey utrzymuie powinności. Jeżeli zaś pod władzą zostaie, zachowuie zgodę, iest posłuszny prawu y rozkazom zwierzchności swoiey, kontent z swego stanu, niepragnie urzędu, áni godności, y niewdaie się w rzeczy do niego nie należące; przytym czyni sprawiedliwość darmo,

Bo ták rozumie iż mu nic lepiey nadgrodzić niemoże sprawiedliwych czyn iego, iáko bydź sprawiedliwym.

2. Wiará iest náyprzednieysza ze wszystkich cnot, tycze się BOGA y uszanowaniá winnego iemu. Naypierwsza iemu należąca część iest tá wierzyć, że ieden iest BOG, y znać go, á potym wysoko o iego trzymać godności y dobroći: mało na tym znáć BOGA, bo y czarći nienáwiśni iemu toż czynią, ále kochać trzebá go, mieć w uczćiwośći, y nigdy by naymnieyszym dobrowolnie nie obrażać grzechem. Wiesz że BOG iest sprawcą świáta, zachowuie ludzki rodzay; przyznaiesz iż tylko on iest możny, dobry, y nad wszystkie wywyższony rzeczy; od niego wszystkiego spodziewasz się iako od náywyższego dobra, y iako od końcá ostatecznego, twoiey szczęśliwośći wieczney: Czemuż mu tedy nie służysz iáko iest godzien? Czemuż mu głębokiego nieoświadczasz uszanowániá? Czemuż garść ziemi nád niego przekładász? Prożna twoiá wiara, ieżeli iey niedasz dowodu przez swoie uczynki.

Chcesz

Chcesz że prawdziwym bydź Chrześciáninem? chodź w obecności Boſkiey, y bądź doſkonáłym. Ten ktory go náśladuie, dosyć go czći. Prawdziwa wiárá łączy cię z Bogiem, y BOGA z tobą; Nie psuyże iey przez ſwoie niedbálſtwo, przez ſwoie błędy, lub przez grzechy. Wielkie to ieſt głupſtwo wyznáwáć przez uſta wiárę, á niewierność przez poſtępki. Sławny bárdzo Filozof pogáńſki, náśmiewał ſię niegdyś z tákowych ludzi, mowiąc: iż nic chwalebnieyszego nie było w Chrześciánách, iáko ſłyſzeć ich mowiących, á nic ſromotnieyſzego, iáko widzieć czyniących.

Krzywda ktora ſię czyni BOGU, nadgradza
3 ſię przez pokutę, bo tá ſprawuie obrzydzenie grzechow, z mocną y ſzczerą wolą dosyć uczynienia obrażonemu BOGU. Y toć to ieſt czynić pokutę, brzydzić ſię popełnionemi grzechami, wykorzeniáć ie y nigdy więcey ná nie niezezwaláć. To co przynoſi ukontentowánie, przemiia, to zaś co oſkárża, dręczy, potępiá, y trwa wiecznie. Na co ſię zda ukrywáć przeſzły nie

rząd? kiedy winowayca nie może od siebie sámego, iako od swego Sędziego, odebrać odpuszczeniá winy. Jest pewny sąd, ktory nátura postánowiłá w rozsądku człowieka, gdzie każdy iest oskarżycielem, świádkiem y sędzią popełnionego złego. Káż się codzień przed nim stawić rozumowi y zmysłom twoim, áby się sprawiły z swoich spraw: prawuy się z sobą samym, y oskarżay ile możesz: roztrząsay pilnie zabáwy całego dniá: przebież przez wszystkie słowa, przez wszystkie uczynki, nawet y przez wszystkie myśli, nic nie tąiąc, áni przepomináląc: BOG ci winy odpuśći, ieżeli ie wyznász: Będziesz uleczony, ieżeli szczerze oznáymiesz chorobę twoię. Coż ći z tego, żeby inni niewiedzieli nieprawośći twoich, kiedy ty ie sam wiesz? á zaż to rozumiesz, że ći pożyteczniey by było, ukryć się ná potępienie twoie, á niżeli bydź iáwnie rozgrzeszonym? gdziekolwiek byś się zchronił, masz z sobą gryzienie sumnieniá twego, ktorego uniknąć niepotráfisz. Jesteś ze wszystkich ludzi naynieszczęśliwszym, ieżeli to sobie lekce ważysz..

Zycie

4. Zycie dzieli się ná trzy częśći czásu, teráznieyszy, przeszły, y przyszły. Teraźnieyszy momentalny tylko iest, bo prędzey minie niżeli nástanie: Przyszły ieszcze nienádszedł: lecz dni przeszłe, możesz mieć przytomne, kiedy zechcesz, y dadzą ci się widzieć według woli twoiey. Nie trwoż się niepamięcią swoią, y nie wstydź na pamięć przyzwać przeszłe, y oskárżać twoie niedoskonáłośći. Tym prędzey się popráwisz, im częśćiey to czynić będziesz: Mśći się sam nad sobą, y nie czyń tego drugi raz, czego żałuiesz, żeś pierwszy raz uczynił. Wielu uratowawszy się z niebespieczney toni, biorą z tąd pochop do uczynienia rozbrat z morzem, á wspomnienie niebespieczeństwa w ktorym się znaydowali, pobudza ich do dziękczynienia BOGU. Zyczę ábyś w sobie te dobre miał potrwożenie, to iest, żebyś się niewracał do tego, co cię iuż raz przestraszyło. Byłeś iuż w wielkim niebespieczeństwie, niepoddawayże się ná nie więcey. BOG ci tyle razy przepuśćił, ileś razy go obráźił; niechże ći Dobroć Boska nie będzie przyczyną do pogorszenia.

niá. Myślisz podczas otym co czynić masz, á czemusz raczey nie myślisz otym coś uczynił? Bo to co ſię uczyniło, daie radę do tego, co ſię ná potym czynić ma. Wieluby było mądrych, gdy by tego niemieli rozumienia, że iuż niemi ſą. Jeżeli ſię codziennie poprawiáć niebędziesz, ſtaniesz ſię coraz gorſzym.

ROZDZIAŁ XXIV.

O pobożności y uſzanowaniu. Zaleca ſię posłuſzeńſtwo y wdzięczność. Jáko ſię ma odbierać łaſka, ywzaiemność oddać.

.1 Niemasz tych ſłow, ktoreby doſtátecznie okryślić mogły, iáko ieſt chwalebna człowiekowi, gdy mowić może; byłem zawſze poſłuszny Rodzicom moim; pełniłem zpokorą ich rozkázy, czy ſłuszne były, czy też oſtre y

przykre

przykre; byłem zawſze obywatelem; czyniłem; dobrze Braci y krewnym moim; ſtarałem ſię ich wſzyſtkich pozyſkáć przez życzliwie wykonáne uſługi dlá nich: Albowiem te to ſą dopobożnego poſtępku powinnośći, przez ktore oddaiemy winne uſzánowanie Oyczyźnie náſzey, Rodzicom, Braći, y krewnym. A to co czyni pobożność przeciw krewnym, toż y przeciw duchownym, Pánom, náuczycielom, y innym, ktorzy iákimkolwiek ſpoſobem przewyżſzaią nas w godnośći, w mądrośći, w leciech y w świątobliwośći. Bo zwyczay mámy ſtać przed niemi z odkrytą głową, uſtąpić im podkáwſzy ich w drodze, wyſiadać z powozu ná upadnienie do nog ich, cáłowáć ich ręce lub ſuknią, y rożne według zwyczáiu kraiu oświadczać dowody uczćiwośći; uczyniſz to wſzyſtko ználeżytym uſzánowaniem, ieżeli wyſoką ich godność ſzácować będzieſz; y to ſprawi, że będzieſz miał iakowąś boiaźń, ktora cię od poufałego poſtępowania z niemi, odwiedzie, y dawſzy ci poznáć ich zacność, wprawi cię w pokorę. Wſzelka zwierzchność pochodzi od BOGA: Uſzanowanie,

 nie,

nie, ktore oddáiesz stárszym swoim, nigdy dostáteczne bydź nie może, ieżeli BOGA w ich osobach upatruiesz.

2. Nieposłuszeństwo pierwszych Rodzicow było przyczyną wszystkiego nászego nieszczęśćiá, á przećiwnym sposobem posłuszeństwo Syná Boskiego, dało nam sposob do używaniá szczęśćiá wiecznego, ieżeli posłusznemi będziemy. Posłuszeństwo iest doskonáłośćią wszech rzeczy, y związkiem nierozdźielnym z początkiem swoim. Toć to przez wyborny cyrkieł prowadzi wszystkie rzeczy od BOGA do niego sámego. JEZUS CHRYSTUS ktory wolał utraćić życie, niżeli posłuszeństwo, nákazał nam tę cnotę nad wszystkie inne. Powiadáią, iż więcey waży posłuszeństwo, niż ofiára, bo przez nie własna na całopalenie oddáie się wola. Do tego trzebá przyimować rozkázy stárszych, iáko głos Boski, niewybaduiąc się przyczyny. Ten ktory się słuchać doskonále náuczył, nie zná co to iest sądzić. Niech stárszy nápominá, niech prawo przykaże, niech mi powiedzą, co mam czynić, nie będę się pytał o

przyczy-

przyczynę, ani ſprzeczał, áni wymáwiał, ále raczey uſlucham w proſtocie, y iák náyprędzey gotow będę wypełnić wſzyſtkie rzeczy łatwę, y trudne, z rowną weſołośćią y pilnośćią. Jedná tylko okoliczność ieſt, gdzie możesz bydź upartym y nieposłuſznym, á ta ieſt, gdy cię kto odciąga od dobrego, á przywodzi do czynieniá iakowego przeciw prawu Bożemu poſtępku, inne zaś wſzyſtkie rzeczy powinieneś ſtatecznie y bez ſzemraniá pełnić.

3. Wdzięczność rozumie ſię w tym co oddać mamy za wyświadczone dobrodzieyſtwá. Naprzod trzebá ſzácowáć Dobrodzieyſtwo, ieżeli nie przez wielkość rzeczy, to przynáymniey przez ſerce y przyiaźń tego, ktory ci ią daie. Do tego należy, nigdy o tym nieutracić pamięći, bo ten tylko ſzczegulnie wzaiemność oddaie, ktory zachowuie w pamięći wyświadczoną łaſkę, iákoby ią iuż oddał, gdy o niey pamiętá: á to ieſt rzecz dla wſzyſtkich ludzi do wykonaniá łátwá, niepotrzebá ná to zażywáć bogactw, áni trudnośći. Jeżeli ci ſpoſobow nie ſtánie, ná woli ci zbywać nie

będzie, ná ktorey ci dosyć ieſt, do oddania wzáiemnośći by y ſámemu Krolowi. Gdy ci kto co dáruie, odbierz mile, y oświádcz mu radość tákim ſpoſobem, áby ią uznáł, á to żeby przez iákiey nieodſzedł nadgrody. Słuſzna rzecz weſelić ſię, widząc weſelącego ſię przyiácielá ſwego, ieſzcze ſłusznieyſza, gdy do iego weſołośći dałeś przyczynę. Ten co odebráł twoy podarunek wdzięcznie, ochoczo y przyiemnie, iákoby iuż po częśći záń zapłácił: Inny zaś ktory lekce go ſobie wáży, y tylko powierzchownie upatruie, niemyśli ci bydź wdzięcznym, ten ktory go chwali y oświádcza, że go odwdzięczyć niemoże, iuż ći go oddał: Ten záś ktory go odbiera ze wzgardą, y niedbálſtwem, pokázuie, że go za máłą rzecz waży: Ten ktory ledwie że oświádczy ukontentowánie iemu uczynione, y prawie nieruſzy uſtámi ná podziękowánie tobie, niewdzięczniey ſzy ieſt, niżeli gdyby zamilczáł. Człowiek cnotliwy ſkoro odbierze podárunek zaraz oddarować ſię myśli; bo coż ieſt przećiwnieyſzego w powinnośći, iáko nieoddać to coś odebrał? y ieszcze nie

dosyć ná tym oddać w rowney mierże, ále z przydatkiem iáko ziemiá obfite oddaie ziarno zaśiane hoynie. Jednákże strzeż się żebyś nád to niepośpieszył z oddániem wzaiemnośći; iáko więc niektorzy po odebránym małym podarunku wte tropy inny, nie według czásu odsyłáią, oświadczaiąc przez to że ci by naymnieyszey nie są winni wdzięczności: Jest to tyle iákbyś wzgardził podarunkiem gdy go innym głádzisz.

ROZDZIAŁ XXV.

O prawdzie y iey używaniu. Pochwała szczerośći: uczynki wiernośći.

1. Niech będzie prawda we wszystkich mowach twoich, stroiach, pisaniách, y innych powierzchownych znákach. Bo kłámstwo Chrześćiáninowi nieprzystoi. Jest to zwyczay białogłowski y pospolstwá mieć to w uściech, cze-

go w ſercu niemaſz. Człowiek ſzczery, opowiadá poproſtu rzeczy iak ſą, niedokłada, nie przyczyniá, niezwodzi, áni zamilcza; y owſzem ſtroni od wſzelkiey zawiłey mowy, iáko prawda ieſt ſzczera, ták też y ſłowá ſzczyre lubi: Chce bydź widziána bez okryciá, bo ieſt niewinna: lecz ten co kłámie, lub oſzukuie, czyni przez ſwoię zawiłość w mowie rzecz wątpliwą y niezrozumiáną, á to áby niemożono poznáć prawdy. Kłamca y nieſzczery nienáwidzą światła, ſtrzeż ſię tedy żebyś iáko maſz dwie ſuknie, niemiáł dwoiákiey poſtáći, ináczey wewnętrznie rozumiejąc, á ináczey ſię powierzchownie pokázuiąc. Sama náturá brzydzi ſię tym wyſtępkiem, y w kim ſię znáyduie życie y ſpołeczność z ludźmi pſuie. Patrz ná dźieći ktorzy ieſzcze używániá rozumu niemáią, iż pierwſza ich wymowa ieſt kłámſtwo, ále to czynią przez płochość, iednák potym przyſzedſzy do rozſądku ktoren náturá wſzczepiłá w ich duſzę to potępiaią. To pewná iż náyniebeſpiecznieyſze ze wſzyſtkiego kłámſtwo, ieſt te, ktorego używaſz ná okrycie złego y chytrego życia twe-

cia twe-

ciá twego: bo ieżeli śię wszelką brzydzisz obłudą, znayduiącą śię w mowie, iáko niegodną wspániáłego sercá, á czemuż śię nieobawiasz bydź sam kłamcą? Wielce potrzebná iest człowiekowi w iedney tylko bydź postáći.

2. Szczerość iest to cnotá mało u ludźi znáná, á ták wyborná, że sobie BOG wielce w niey podobá: álbowiem wszystká iego zabáwá iest z szczeremi: á iáko sam iest prostym y szczerym, ták chce áby dusze do niego przychodzące tákież były: lecz ten tylko iest szczery, ktory bez pobłáżeniá, y bez fałszu, tákim śię pokázuie iakim wewnątrz iest. Ktory szczerze wyznaie niedoskonałośći swoie, kiedy tego potrzebá; ktory nie iest złośliwy, y brzydźi śię tákich ludźi postępkámi, ktorzy śię udaią za układnych, ktory nie zániedbywaiąc przezornośći, rostropnośći, chce bydź zażywanym, y nikogo w podeyrzeniu nie má, ani o nikim źle nie sądźi; ktory niedbá żeby go między ludźmi zá głupiego miano, byle był mądrym w oczach Boskich, y ten ktory bez żadney chytrośći czyni wszystko z szczerey woli podobániá śię

Bogu

BOGU. Czemuż ſię ták ſrodze zatrudniáſz nieſzczęśliwa obłudo świátowa? iedná ci tylko rzecz potrzebná, to ieſt doſtáć ſię do tego, ktory ſerca ſzczerego ieſt: á nigdy go niedoydziesz, ieżeli dwoiaką puścisz ſię drogą.

3. Wierność ieſt naywiękſzym y náyprzednieyſzym dobrym iákie ſię ná świecie ználeść może: bo ieżeli ią odeymiesz łamiesz przyiaźni, rozrywaſz związki, y ſpołeczności, y cáłą rzeczą poſpolitą mieſzáſz, iednákże ta cnotá ieſt rzadká y práwie nieznáioma między ludźmi, á przećiwnie niewierność tak poſpolitá y zagęſzczona, iż dla ubespieczeniá kontraktow lub iakowych tránsakcyi, wielkie obwarowánia poczynione bydź muſzą, z tym wſzyſtkim, y ták ieſzcze niebywáią dotrzymywane, y beſpieczne: bo wielká ieſt ludzi część ták ſzpetnie chćiwych y łákomych, że złamać wiarę ſwoię gotowi prędzey, niżeli ią zachować z uſzczerbkiem dobra ſwego. O iák takowe Imie złości, y oſzukania iawnego, ieſt ſromotne wſzyſtkim; nikomu niedowierzamy bez świadká, y rękoymy; y zdáie nam ſię że wiara bespieczniey

zachowa-

zachowaná ieſt w Aktach Grodowych, niżeli w świątyni duſzy náſzey. Przećiwnie zaś człowiek wierny, pełni w káżdym punkcie co przyrzekł; nikomu nieobiáwia powierzonych ſobie ſekretow, y ſamym nawet nieprzyiáciołom dotrzymuie przyrzeczoney wiary, wolálby całe utraćić Kroleſtwo, y własne życie, niżeli złámáć wiarę: Nie prędki ieſt do obiecániá, bo wie że żal bliſko za táką poſtępuie obietnicą, ktora bez uwagi zaydzie; ale gdy iuż raz dą słowo nie záwiedzie, áni omyli, chybáby záſzło niebeſpieczeńſtwo zgrzeſzeniá, álboby ſię rzeczy ſame odmieniły. Nie ieſt to powinność dotrzymać obietnicy, kiedy zachodzi okoliczność grzechu.

ROZDZIAŁ XXVI.

O przyiaźni y ſpoſobie zachowania iey. Niektore nauki do prowadzenia wſpolney między ſobą rozmowy.

I. NIemaſz nic w życiu potrzebnieyſzego, nic wygodnieyſzego, áni przyiemnieyſzego nad przy-

iaźń, ktora nieco innego iest, tylko wzaiemne dobre życzenie dwoch osob maiących za fundament cnotę, á za skutek wspolne dobr używanie. O iako to iest wielkie szczęście widzieć serca, ktorym bez boiaźni powierzyć możesz wszelkich skrytośći, y o sumieniu ich, lepiey iák o właśnym swoim trzymáć; ktorych mowa uśmierza niespokoyności twoie, ktorych zdanie do skutku zámysły twoie przyprowádzá, ktorych wesołość smutek twoy rozpędza, y ktorych widzenie przynośi ci ukontentowánie. Coż nadto milszego, iáko mieć człowieká cnotliwego, ktoremu szczerze zwierzyć się możesz niedoskonáłośći twoich, y zá każdym się widzeniem y rozmáwianiem odebráć pożytek? Lecz przyiáźń prawdziwa bydź nie może bez wzaiemney miłośći, luboć wprawdzie przednieysza iest kocháć, niżeli bydź kochanym, y dla tegoć dobre życzenie iest fundamentem przyiaźni, á wzaiemność zachowániem iey. Nad to ieszcze prawdziwá przyiáźń, ktorey związkiem iest CHRYSTUS, iest tá, ktora się zakłádza ná boiaźni Bożey, y ná cwiczeniu się w pobożno-

bożnośći, á nie ta co ſię tylko dlá intereſſu záchowuie przez przytomność y ſpołeczność, przez powierzchowność uſług, álbo też oſzukuiące podchlebſtwo. Przyiaźń niemoże bydź ſtáłá, kiedy ma za fundáment wyſtępek.

2\. Trzebá wielkiey zażyć roſtropnośći do obrania przyiácielá, iako więc poſpolicie mowią; że pierwey trzebá zieść kilká beczek ſoli, niżeli doſkonáły związek uczynić przyiaźni. Do czego żeby przyſzło, cztery ſą rzeczy, ktore wyprobowáć trzebá wtym, z kim ſię z przyiáznić chcesz: wierność, á ta ieſt bárdzo trudná, y chybá tylko iey cień ná świecie znáydzieſz ábyś beſpiecznie mogł uſtrzedz włáſną oſobę ſwoię, y to co do ciebie należy. Wola, áby przyiaźń cnotliwy koniec miáła, y żeby rzecz cale pobożná nieodmieniłá ſię w bezbożną. Rozſądek, ábyś wiedział nácomaſz dlá niego zezwolić, y czego od niego żądać. Cierpliwość, áby przyiáciel gotowy był wſzelkie z cierpieć cięſzkośći dlá ſwego przyiácielá. Jak te wyprobuieſz rzeczy, trzeba ſię pilnie wywiedzieć iáko tego z przeſzłemi zażywáł pr zyiáciołami,

łámi; bo ſię máſz ſpodziewać że tymże dlá ciebie będzie, iákim był dlá innych. Wierny przyiaciel ieſt to żywy ſkárb, ktoren z wielką pilnośćią záchowac powinieneś, y utraty iego rzewnemi opłákiwać łzámi. Szczęśliwyś, ieźli maſz kochaiącego cię przyiáćielá, á niedoſtátki twoie, nie ſtoł twoy, ktory cię poprawi, ieżeli w czym ſię pomyliſz; ktory cię podnieſie, ieżeli upadnieſz; ktory cię náprowadzi ieżeli z błądziſz; lecz nie znáydzieſz podobnych gdziekolwiek byś ich ſzukáł. Wiele ieſt osob co ſię zowią przyiácioláfmi, ále máło żeby niemi w rzeczy ſámey byli, rzádko kto dármo kocha: ten co o ſwoim tylko myśli intereſſie, y koniec przyiáźni w powierzchownych zakłádá rzeczach, nie ieſt práwdziwym przyiácielem: Kochać cię tylko poty będzie, pokiś mu potrzebny. Część ſię tráfia, że mniey ieſt przyiaźni tam gdzie náywięcey oświadczeniá.

3. Doktor záżywa ogniá y żeláza ná poratowanie zdrowiá tego chorego, ktoremu dobrze życzy; ták y ty maſz ſobie poſtąpić względem przyiácielá twego potrzebuiącego poprawy, nápomi-

naiąc

náiąc go beſpiecznie, śmiáło, ſtátecznie, nic niezaniedbywaiąc, áni pobłażaiąc. Jeſt to piekielna uſługa pobłażać y przywodzić do wyſtępkow: Ale niech twoie nápomnieniá nie będą w czyiey przytomnośći, niech będą z wſzelką łágodnośćią, bez náymnieyſzego słowá oſtrego. Długo rozmyśláy, nim kogo w przyiaźń przyimiesz, á gdy to iuż w całe uczynić zamyśliłeś, przymże go z cáłego ſercá; mow z nim ták beśpiecznie iákby z sobą ſamym. A że ſą tákowe okoliczności ktore koniecznie wyciągaią zataienia, bądźże w tym oſtrożnym, iednák gdy ſię zechcesz powierzyć, ſamemuż tylko otworz ſię przyiácielowi, á nie ták iako czynią inni, co kogo tylko ná ulicy z potkáią, oznáymuią to, czego by ſamemu ſzczegulnie powierzyć należało przyiacielowi, y powiedaią wſzyſtkim ſwoie dolegliwośći: Inni zaś nieśmieią ſię zwierzyć y nayukochańſzym przyiacielom ſwoim, záchowuiąc ſekret w ſercu, á gdyby można, tedyby go y ſami ſobie nie powierzyli. Rownáż ieſt niedoſkonáłość wſzyſtkim ſię powierzać, iáko też nikomu,

lecz iedna mniey poczćiwośći ſzkodźi, á druga dáleko ieſt pewnieyſzá. Jeżeli chcesz ſię zabawiać z rożnymi oſobámi bez niebespieczeńſtwa, łatwo tego dokáżesz, ále nieukrywaiąc to coś uczynił, lecz nieczyniąc tego cobyś chciał mieć w zataieniu.

4. Rozmowność nieiako wiąże ſię z przyiaźnią, w ktorey záchowáć náleży ſkromność y milczenie. Człowiek roſtropny má wiele ſłyſzeć, á mało mowić. Jeſt to wyſtępek dać ſię pierwey poznáć, niżeli innych znáć, y ſzczycić ſię niepotrzebnie z cnot, á nowych nienábywáć. Zdarzy ci ſię bydź między tákiemi oſobámi, z ktorych uſt ſłowá nierządne, nieprzyſtoyne, kłamliwe, obmawiáiące, płoche, podchlebne wychodźić będą; záżyiże wtedy roſtropnośći, y uczyń ſię iákbyś nie ſłyſzał, gdy zábronić nie możeſz. Jeſt to wyſtego rozumu rzeez, niechcieć rozmáwiać tylko z tymi, ktorzy ci uſtępuią, wychwaláią, y pod chlebiaią. Mow mało o ſobię, y o tym wſzytkim co ſię ciebie tycze, niebądz upártym wzdaniu, wſtrzymuy ſię od ſłow chlubnych, y zwierzchność

iákowąś

iákowąś wydaiących; gdy co niegodziwego w kim postrzeżesz, wnidź sam w siebie, y pomiarkuy się, ieżeli tákowyż w sobie nie znaydziesz niedoskonáłośći: Obrácay w pożytek dlá siebie to wszystko co słyszysz y widzisz, á sprawy twoie dobrze poydą, kiedy z niedoskonáłośći bliźniego twego weźmiesz pobudkę do poprawienia się swoich.

5. Jeżeli co osobliwszego y niespodziewanego obáczysz, lub przeciwnego zwyczaiom Oyczyzny twoiey, nieprzygániay zaraz, bo to iest znák lekkiego rozumu dziwić się, álbo náśmiewáć z rzeczy ieszcze niewidziánych, y chcieć wszystko według zwyczáiu kraiu swego stanowić. Nie trzeba rzeczy szácowáć z powierzchownośći, lecz ták, iák są w sobie. Pospolicie szacowane bywaią przez nowość, przez dowćipny wymysł, przez rzadkość, przez trudność, przez wspaniáłość, y przez powierzchowną wydatność, ále mądry szacuie ie przez ich dobroć, y piękność, ktorą wewnętrznie máią, y gardzi tym wszystkim co głupstwo pospolstwá wychwalá. Możesz pożytko-

żytkowáć ztego wſzyſtkiego coć ſię trafi, nieząkładáy ſobie granic w czynieniu poſtępku. Wolno ći czyiey poſtáći zażyć y náśládowáć, Aktorá komedyi, ále przyſtoyniey, ktory płácze nie czuiąc bynáymniey ſmutku, ktory kupuie nic nie obeymuiąc, ktory rozkazuie nie maiąc zwierzchnośći, ktoremu ſię ſprzećiwiáią, á nie bierze zemſty, ktory ſię wadzi cále ſię niegniewáiąc, bo to tylko innych osob życie pokazuią. Dálby BOG żebyś ty w rożnych poſiedzeniách podobnie ſię zachowywał bez paſſyi y bez intereſſu. Swiát ieſt to wielkie Teátrum ná ktorym tyle ieſt komedyántow ile ludzi.

ROZDZIAŁ XXVII.

O ſzczodrośći. Co to ieſt, y iak używana bydź ma. Czym ſię rożni od hoynośći.

I. TEn uyść niemà za ſzczodrego, ktory iákby ſię gniewał na ſwoie pieniądze, nie umie ich rozdać áni

zdać áni zachowáć, y ie nie rozdaie, ále rozrzuca. Ten zaś ieſt práwdziwie ſzczodrym, ktory daie pod wagą y miárą, y według wygody ſwoiey zażywá kiedy tego potrzebá iego wyciąga y bliżniego. Nad to ieſzcze ſzczodrobliwość ieſt cnotą, wygadzáiąc iednym y drugim, y zabáwiáiąc się dáwániem y odbieraniem, ále pierwſzá iey ieſt chęć bydź hoynym, y lepiey ieſt dać, niżeli odbieráć; á gdy kto nie má ſpoſobu dawánia, doſyć ieſt mieć tę wolą. Co większá tego nie uważay ieżeli to co daieſz, iáki czyni pożytek, byleś tylko miáł wolą uczynności. Nikt nie dziękuie rzekom, áni morzu, że znośi ſtátki y okręty, ani drzewom, że owoc przynoszą, áni wiatrom, że dobrze ſłużą, bo lubo te wſzyſtkie rzeczy ſą dobrze czyniące, ale nie maią woli do czynieniá tego. Przytym prędkość z ktorą wygadzáſz, dodáie ſzácunku ſzczodrobliwośći twoiey. Są niektorzy ludzie, ktorzy gdy co komu świádczą, czynią to nie chętnie odwruciwſzy twárz, ſkrzywiwſzy ſię, albo też do innego dniá odwlokſzy, y tą ſwoią zwłoką zprzykrzáią ſię przyiáciołom, y dręczą

ich oczekiwániem: á iáko włáſna ieſt tym co chętnie daią, dawáć prędko; ták ten co długo odwłoczy, nie daie ochotnie. Szczodrobliwość ſkwapliwá ieſt, y z większą przyimuie ſię rádośćią dar uczyniony nim o niego proſzono.

2. Ten nie może żyć ſzczęśliwie, ktory o ſiebie tylko dba, y wſzyſtko ná ſwoy obracá pożytek: Trzebá żebyś dlá innych żył, ieżeli chcesz żyć dlá ſiebie ſamego. Czemu ochraniáſz tego iákby twoim było? kiedyś tylko rozdáwcą iego ieſt. Nic ći z tych wſzyſtkich rzeczy nie náleży, ktore chowaſz po ſkrzynkách twoich, y trzymasz z niebeſpieczeńſtwem włàſnego żyćiá, tobie tylko ich przechowánie pozwolone, w krotce do inſzego náleżeć będą Páná, álbo nieprzyiáciel wydrze ci ie, álbo po tobie poſiądzie dziedzić, ktory tákże mieć może nieprzyiácielſkie dlá ciebie ſerce. Chceſz że wiedzieć ſpoſob przywłaſzczeniá ich ſobie cále? niemaſz innego, tylko ie rozdáć. Coż to ſą za rzeczy, ktorych dziedziczńie rozumieſz, że cię ubogacą? domek ieden, troche pieniędzy, maleńkie pole: Jeżeli ie oddaſz bliźniemu

żniemu potrzebnemu, będzieto dobrodzieyſtwo, będzieto cnotá, ktora z tobą wiecznie zoſtánie. Pieniądze nie ſą w ſzacunku, chybá gdy ie rozdawſzy, przeſtaieſz ie dziedziczyć.

3. Nie można wielkiey rzeczy dokázać mało wydawſzy, hoynośc wielkiemi wydatkámi rządzi, á ſzczodrobliwość pomiárkowaniem. Te dwie cnoty podobne we wſzyſtkich innych rzeczach, rożnią ſię iednák w tym, że ta wydaie ſię w máłych, á tamta nieokázała tylko w wielkich y wſpaniałych. By y náymniey dobra maiąc możná bydź ſzczodrym: ále hoynym ſam tylko może bydź bogacz. Bo ieżeli kto da Kośćiołowi koſztowny iaki kamień, y wielkiego ſzácunku, powiedzą że ieſt wielce ſzczodry, ále nie hoyny; ále ieżeli zá te pieniądze co ten drogi kámień koſztuie, każe wyſtáwić Kośćioł, álbo iaką piękną Fundacyą, powiedzą że ieſt hoyny. Dzieła bowiem z wielośćią łożone, tylko bydź maią ná chwałę Bożą, dlá potrzeby poſpolſtwá, dla dobra poſpolitego, y dla ſpráw ludziom do czynieniá powinnych z okazáłośćią. W tych wſzyſtkich

rzeczach pomiárkowánie śię bierze, álbo ze ſtrony tego co czyni, álbo z ſpoſobow czynienia. Ten nie ieſt hoyny, ktory więcey rozdaie, niż ośiąga, y ktory dlá nabycia pochwały, że ieſt hoynym, obciąża długámi cáły dom ſwoy. Ten ieſt prawdziwie ſzczodry y hoyny ktory ſam pomiárkowánie żyie, áby innym według możnośći świadczył.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O mocy álbo męſtwie. Jakie ſą iey powinnośći. Że Człowiek odważny gardzić powinien śmiercią.

1. LUdzie ták mało odwagi maią, y ich nátura tak ſłaba ieſt, że śię im należy opatrzyć y uzbroić w śiłę z boiaźni, żeby będąc przeſtraſzeni iákowym niebeſpieczeńſtwem, nieodſtąpili od powinnośći ſwoich. Moc má dwa w ſobie

ſkutki, pierwſzy y nayprzednieyſzy ieſt znośić utrapieniá y niebespieczeńſtwa: drugi ieſt gardźić niemi gdy tego potrzeba. Człowiek odważny niewdaie śię nieuważnie w niebespieczeńſtwo, ále ie znośi ſtatecznie gdy naſtąpi. Nie pragnie rzeczy przećiwnych, ále niemi gardzi, wynośi śię gdźie śię inni opuſzczaią: ſtoi mocno, gdźie inni upadaią: zniewagi, umartwieniá, wygnánia, áni złorzeczeniá nieobálą go: więzienie, męki, áni śmierć ſama niezatrwoży go. Wielkość odwagi iego pomaga mu do zwyciężeniá wſzyſtkich przećiwnośći, chorob, y wytrzymaniá wſzyſtkich, ktoreby ná niego przypáść mogły ſmutkow, groźby y prożby nieſkłonią go do wykonánia czego przećiwko prawu y rozumowi: Nigdy nietraci ſerca w rzeczy dobrze zaczętey, choćby iákowe zaszły trudnośći: nie porzuca áni śię náwet chwieie, ieżeli ma zaniechać to, coraz zaczął, ále trwa w tym, poki nie dokáże ſwego: mocno ſie trzyma, choć pod naywiększym ciężarem niemasz gwáłtu áni władzy, áni boiaźni, ktoraby iego wzruſzyłá odwágę; iákimkolwiek by mu grożono nie-

bespieczeństwem, zachowuie zawſze y pokazuie cnotę ſwoię: Upatruie zawſze celu y końca ſwego; á nie to, co cierpi.

2. Tak właśnie iáko ten, ktory má pomyślny wiatr, opatruie ſię y gotuie ná burzą: podobnież potrzebno ci ieſt gdyć hołduie ſzczęśćie, ſzukáć ſpoſobow do znieſienia ſtatecznie náſtępuiącego utrapieniá, kiedy ſię ſzczęśćie opák obroći. Przełoż ták ſobie, ze wſzyſtkie ktore tylko ni ciebie przypaść mogłyby nieſzczęśćiá, iuż cále przypadły, iako to utratá rzeczy tych co ci náymilſze ſą ná świecie, zatopienie, wygnánie, rany, męczarnie, choroby, zelżywośći, y złorzeczeniá, y ták ſię ſprawuy, iákbyś iuż w tey był potyczce: á to żebyś przez te przygotowaniá mogł mowić we wſzelkich trafunkách, myśliłem iuż o tych rzeczach, przewiedziáłem ie, y gardziłem niemi. To co ci weſołość lub ſmutek przynieść ma, przeznáczone ieſt od wiecznośći, y chociáż życie káżdego z oſobná zda ſię bydź rożne, iednákże wſzyſtkich do iednego zmierza celu. A iáko wſzyſcy umrzeć mamy, ták też nic ſtałego nie dziedziczemy

czemy tylko rzeczy znikome. Czemuż się uskárżasz? czemuż się gniewasz? choć wszystko zginie, nic swego własnego nie stracisz. Lepiey iest oddac zochotą BOGU, co od nas odebrać chce, niżeli dać się do wypłáceniá przymuszać. Epikurus sam nauczał: że człowiek mądry y w posrzodku mąk szczęśliwy iest. Choćbym był (mowi on) w wole Faláryssowym ná ogień wystawiony, rzekłbym że mi to miło, y że oto niedbam. Ta mowa wprawdzie dziwná by się zdałá, ále do wierzenia niewątpliwa; ponieważ tyle mieliśmy Przykładow z Swiętych Męczennikow, ktorzy ták wielkie męstwo w posrzodku mąk swoich pokazywáli, y tak wielką wesołość w posrzodku ognia y płomienia, że się niezdawali cierpieć żadnego bolu. Wszelkie cięższkości są roskoszą temu, ktory BOGA ma za cel miłości swoiey y pragnieniá.

3. Wyborność męstwa nigdy się iaśniey niewyda iako w niebespieczeństwie śmierci. Cięžko przyiść do tákiey odwagi, żeby gardzić życiem, dla ktorego większa część ludzi maią wielką miłość,

łość, y rozumieią, iż nad nie nic szczęśliwszego, áni droższego niemasz. Ale ieżeliś mądry, iako ci nim bydź należy, przestaniesz liczyć śmierć w poczet nieszczęśliwośći, gdyż ona iest zakończeniem wszelkich nędz, á zaczęciem życiá. Niemasz trudnić w porzuceniu tego, do czego się znowu wrocisz. Nie trzeba bydź w rozum obrany, żeby się śmierći bać, boć to tylko niepewnemi rzeczami, trwożyć się można, à pewnych oczekiwać. Uważ że dźieći, áni głupcy nie boią się śmierći. Ach czy możesz bydź co sromotnieyszego nad to! iż głupstwo daie ubespieczenie, á ty przez rozum mieć tego nie możesz. Zycie nie byłoby ci dane, tylko pod tym obowiązkiem że będzie śmierći podległe: Ten ktory umrzeć niechce, nigdy nie miał woli żyć.

4. Winnismy wdzięczność náturze, że nam pozwoliłá używać tego dobra ná iáki czas: ále gdy się ten czas skończy, trzebá go odstąpić. Ktoż iest człowiekiem mądrym? ieżeli nie ten ktory chętnie gotow oddáć ostatnie tchnienie, y nierozumiem áby się znalazł taki, żeby dla przywro-

ceniá so-

ceniá ſobie żyćiá, chćiáł wniść w więzienie wnętrznośći macierzyńſkich, wziąć na ſię ſłábość y boiaźń dziecinną, niebespieczeńſtwo młodośći, ſtárániá wieku doyzrzałego, y niedołężność ſtarośći? Nikt w takim nie żył ſzczęśćiu, żeby ſię powtornie rodzić chćiáł. Zważ ieno gdzie ták ſpieſzno idzieſz, y co odſtępuieſz. Mogłbyś ſię nie bać wyiśćiá z tego żyćiá, gdybyś miáł nadzieię weyść do tamtego. Przyczyná zaś iż ſię boiſz, ieſt ta, żeś ogołocony z dobrych uczynkow, ktorych pragnienie zaczyná cię dręczyć ku końcowi żyćiá twego, ináczey niedrżáłbyś bywſzy tak bliſkim wiecznego ſzczęśćiá. Byłoby to męką, człowiekowi ſprawiedliwemu rodzić ſię gdyby umierać niemiáł.

5. Ten tylko ſzczegulnie przyimuie śmierć weſoło, ktory ſię ná nię długo w przod gotował. Obeznayſię znią, częſto o niey myśląc, ábyś gdy przyidzie, weſołą ią przyiął twarzą. Ani to wielość dni, áni wielość lat, ále wielkie pragnienie, ktore pokazuie mieć Duſza twoiá wyiśćiá z ćiáła, á powrocenia ſię do ſwego początku, y te

czyni, żeś śię dośyć nażył. Dośyć śię nażyło kiedy śię dobrze umiera: y dobrze śię umiera kiedy śię dobrze żyło. Chceſz że śię uſpoſobić ná przyięcie ochotnie śmierći? przyzwyczaiáy śię wcześnie wſzyſtkim co ieſt ná świecie gardźić. Ten śię bać śmierći nie może, ktory ſobie odiął więcey rzeczy niżeliby mu śmierć wydrzeć mogła. Zyczyſz że ſobie prowádźić życie miłe y przyiemne? nieturbuy śię o nie, y bądź każdego czasu ná śmierć gotowy. niedbay czy to oręże, czy gorączká odbierze ci ie. Zyi tak żebyś codźiennie mowić mogł, żyłem. Ten bez wſzelkiey żyie boiaźni y weſoło umierá, ktory śię codźiennie ſam w źiemię wprowádza, y ktoremu wolno ieſt żyć po ſwoiey śmierći. Nie możesz dobrze żyć, ieżeli nieumierasz każdego dniá.

ROZDZIAŁ XXIX.

O wſpaniałośći. Opiſanie człowieka wſpaniałego, y mężnego.

1. WSpaniałość, y mężność, nośi w imieniu ſwoim

rzecz iakąś wielką. Jeſt to wyſoká cnota, iey moc ieſt wyborná, y wielkie zawierá zamyſły: bez niey inne cnoty żadnegoby niewzięły ſkutku; bo iáko ci co ie wykonywać chcą, znayduią niektore trudnośći, rozum górę brać powinien, mocno obſtawać, y nieuſtępować aż wſzelkie zwycięży trudnośći, ktore mu przeſzkádzaią do doyśćiá dobra zamyślonego, y toć to ieſt co przynośi człowiekowi wſpaniáłość, bo wiedzie ſkłonność iego do wielkich y wyſokich czyn, á wſpartá będąc Boſką pomocą, zaczyná śmiáło y ochotnie, naytrudnieyſze rzeczy. Muſisz mocno dołożyć ſtaraniá, ieżeli czym bydź chcesz, gdyż co ieſt wielkiego niemało koſztuie.

2. Wielká odwaga záwſze do wielkiey zmierza rzeczy, y gárdzi iako nikczemnośćią tym, co pospolſtwo żąda iako znácznego pożytku. Czyni wprawdzie tákowe ſprawy, ktore wielce uſzánowániá godne, ále ſię nie pnie do godnośći, gdy mu ſą zbronne, y temi co mu podaią gardzi, ieżeli tego chwałá Boſká, lub poſłuſzeńſtwo inaczey niewyciąga, nic nieczyni dla prożney chwały,

lecz wewſzyſtkich ſprawach upatruie świádectwá właſnego ſumnieniá, y bierze nadgrodę z ſwoich ſpraw w ſamychże ſpráwach, nieczekaiąc iey od innych; ma zawſze wyſoką odwagę, ieſt niepokonanym, iednoſtaynym w ſobie ſamym, y w rożnych okolicznośćiách, kontent z wielkośći umyſłu ſwego, godnośći niepragnie; wynieſiony ieſt nad wſzyſtkie rzeczy, iákoby ich był Panem, nikomu ſię nie podaie, y nikogo nie proſi, bo nic nie potrzebuie tylko ſiebie ſamego. Nic go niepomięſza, y nic pognębić niezdoła. Pokazuie ſię y chce bydź widziany nie przez wynioſłość, ále dla godnośći ná ktorą ieſt wyſadzony, y dla łaſk Boſkich zdobiących go. W tym iednak wſzyſtkim wynieſieniu niezaniedbywa głęboko korzyć ſię przed BOGIEM, bo będąc pewny iż z ſiebie nic niemá, nic nie może, y nic nie ieſt, uznaie BOGA za Sprawcę dobr iego y chwały. Jeſt to znáć doſkonałe ograniczenie cnoty, mieć podłe o ſobie rozumienie, przyimować świadczone uſzanowaniá bez podobaniá ſobie w nich. Chwałá nas ſcigać powinna, chocbyśmy iey niepragneli.

3. Człowiek wielkiego ſercá przyimuie wſzyſtkie przeciwności od nieprzyiacioł ſwoich bez odwrocenia twarzy, y naymnieyſzego opieraniá ſię, á to dlá doyściá naywyżſzego ſtopnia cnoty. Skromny ieſt y łagodny z ludzmi, pomiernego lub podłego ſtanu; nieuniża ſię przed Xiążęty, áni przed bogaczami; niepodchlebiá im, áni pozwala żeby ich wielowłádność gorę bráłá nád iego wolnością. Nienáwidzi otwarcie rzeczy godne nienáwiśći, á oczywiśćie kocha rzeczy godne miłośći, mowi y czyni z beſpieczeńſtwem, to wſzyſtko co ſię mowić powinno, y czynić przed całym światem, bo ſię niczego nieobáwia, y niczego od nikogo nieſpodziewa. Toż czyni co y inni czynią ludzie, ále nie tym ſpoſobem, używá niewinnego milczeniá względem poſpolſtwa, y niełátwo ſię z niemi w rzecz wdaie. Zapominá krzywd y nie zażywá użaleniá, áni prożby, áby bydź wolnym od tego co koniecznie cierpieć trzebá, mało oſob chwali, y niechce żeby go chwalono, chociáż tákowe dzieła czynić prágnie ktore ſą godne pochwały. Nie zgadza życiá

ſwego zniczyią wolą, chyba że iego ieſt przełożonym, y nie łátwo ſię czemu zádziwi, bo ſię mu nic wielkim áni oſobliwym nie widzi bydź, y tak będąc pewnym ſiebie wewſzelkich okolicznośćiách, nie trwoży ſię trudnośćią ſprawy.

ROZDZIAŁ XXX.

O cierpliwośći. O przyczynach, y ſkutkach iey. Znaki prawdziwey cierpliwośći Zachęcenie do wytrzymania wſzelkiego utrapienia. O potrzebie dotrwania w dobrym.

1. Cierpliwość ieſt to Cnotá, przez ktorą znoſimy przypadaiące wtym życiu nieſzczęśliwośći. Ta żebyſię znáydowała, trzeba według tych rożnośći wewſzyſtkim ſię záchowáć. Naprzod: mieć cierpliwość táką, ktorąbyśmy odważnie przyimowali dolegliwośći; druga, mieć

utrapie-

utrápienia miarkowánie, żeby rozsądnie się w nim sprawowáć. Trzecia nieprzećiwić się przedłużeniu dolegliwośći, y w niey nieuprzykrzáć sobie, ále skromnym umysłem czekáć oddalenia oney. Czwarta mieć stáłość w ponożeniu wszelkiego utrapienia, ták swoiego, iáko y cudzego, ták własnego, iako też y ogulnego, á w cierpliwośći trwáć, mocno się opieraiąc niecierpliwośći. Nie masz tey cnoty, ktorą by częśćiey w używániu mieć możná, á to dla ustawicznie podaiących się przyczyn. Bo iesteśmy ták wielą dolegliwośćiámi przyciśnieni, y ták wielą nieprzyiaćiołámi otoczeni, że słusznie rzeczono, iż życie człowieká ná ziemi, nie co innego tylko utárczka iest. Nieprzeydźie prawie y moment, ktoregoby się nie trzebá potykáć, á choćby nie było nieprzyiáćielá, to ich dosyć w sobie samym znaydziesz. Wszystko co czyni ciężkość y udręczenie z nas y w nás samych się rodzi. Przyszedszy ná świat płáczemy, á nie doczego innego tylko do płáczu sposobni iesteśmy: y táć to rzecz ktorą ná sam przod umiemy, y tą się aż do śmierci zabáwiamy.

Widzia-

Widziáne były osoby, ktore się nigdy nieśmiáły: ále tákich nigdy niewidziáno, ktoreby podczas niezápłakáły. Więc tedy cierpliwość potrzebná iest, dla nábraniá odwagi, dlá umocnieniá ducha, y dlá wydoskonáleniá innych cnot. Nikt poznáć nie może co iest zac, chybá tylko w utrapieniách: bo ten nie má mądrośći, ktory nie ma cierpliwośći.

2. Jest to nieszczęśćie człowieká, gdy żadney nigdy nie dozná odmiany szczęśćiá; nic tak, mowią Doktorzy, nie iest strászne, iáko zbyt dobre zdrowie, a żeglarzom zbyt wielka cichość morza: Jeżeli cię iákowe przyciśnie nieszczęśćie y dręczy, nie iest to okrucieństwo, ále tylko potyczká. Niezwyciężysz, ieżeli się nie będziesz potykáł, y nie odbierzesz sławy. Kiedy CHRYSTUSOWI cierpieć trzebá było, dlá weyśćia do Chwały swoiey, będzieszże ty ták zuchwále ufał, iż możesz się stáć uczestnikiem wieczney szczęśliwośći, bez podięciá żádney przykrośći? Ciężko się mylisz, ieżeli mniemasz, że inna iest droga do doyśćiá Niebá. Przymioty cnot są czynić dobre, ácier-

bre, á cierpieć złe, lecz znáki że człowiek nabył cnoty, są te, kiedy ſtatecznie rożne znoſi dolegliwośći, kiedy nie ſzemrze przećiwko BOGU, za káry ná niego przepuſzczone, kiedy nie uciekà od źle czyniących mu, kiedy nie má w nienáwiśći tych co go prześláduią, kiedy wſzyſtkie utrapienia ſwoie Opatrznośći Boſkiey przekłáda, kiedy milczy w poſrzodku przyciſkáiących go nieſzczęśliwośći, kiedy tych kocha, co mu ie zadaią, kiedy ſię ſámemu tylko uſkárża BOGU, z krzywd od ludzi mu uczynionych, y iego poleca ſię Opatrznośći, chcąc weſoło y z dziękczynieniem BOGU wytrzymać rożne przećiwnośći. Nakoniec poznáć możná, że ten ieſt prawdziwie cierpliwym, kiedy ſię niecierpliwośćią nie uwodzi nád niedoſkonáłośćią bliźniego ſwego.

3. Wielká to ieſt pociecha dla tych, co tracą powierzchowne dobra, áby to uważali, że ich właſnośc ieſt omylná y ołzukuiąca. To wſzytko co ty dziedziczyſz, y co kochaſz zachowuie przyrodzoną ſkłonność ſwoię, iáko to uciekać y przemiiáć. Wſzyſtkie dobra ſą u ciębie, ále

nie ſą twoie, nie day ſię oſzukáć rozumieniem, żeby te rzeczy bydź trwałe miały. Nie maſz nic ſtałego dlá tego, ktory ieſt w ſobie ſámym nieſtátecznym, áni też nic wiecznego dlá tego, ktory ieſt zepſuciu podległy, oprocz cnoty. Ta tylko ſzczegulnie rzecz może bydź nieśmiertelną dlà śmiertelnych, inne wſzyſtkie śmierć z ſobą noſzą. Uſtanowże wſzyſtkie ktore obeymuieſz dobra, w taki ſpoſob: żeby ſerce twoie dalekie od nich było. Niepodobná nic odiąć człowiekowi cnotliwemu, bo nic ſwego nie ma. Czegoż płáczeſz máłey ſtraty pieniężney, śmierći ſyná twego, lub zpaleniá domu twego, á nie płáczeſz utraconey poczciwośći, y odważnego ſerca ſwego? á te rzeczy ſą prawdziwie do ciebie należącym dobrem, y zoſtaią w twoiey władzy, ále támte nie ſą dobrámi, y nie náleżą do ciebie: Jeżeli utratá ich zaſmući cię pokàżeſz przez to żeś był godzien zgubić ie. Gdybyś nic nápotym nie kochał, rozumiałbyś żeś nic nie ſtracił. Człowiek rozumny nie turbuie ſię o rzeczy powierzchowne, bo do nich nie ieſt przywiązany.

4. Jeżeli chcesz iákową zacząć sprawę, zważ wprzod wszystkie okoliczności, á znaydziesz tákie rzeczy ktoreby cię były mogły zásmućić, gdybyś ich był nieprzeyzrzał. Zawołász do siebie slugę: może bydź że go nie masz, albo że nie uczyni według twoiey woli. Idziesz do kogo w nawiedziny, może bydź że się zamknął, niechcąc cię do siebie puśćić, y z tobą mowić. Przeyzrzyi te rzeczy, á nic cię przykrego nie potka; tylko to same rozumy słábe, y ludzie zbyt dobrego mieniá, pieszczeni, w rozum obrani, ktorzy uskárżaią się że ich niepuśćili do tego, u kogo bydź sobie życzyli, á innych tegoż czásu pusczali, że ich mowiących sluchać niechcieli, y ostátnie im mieysce dali: Ten ktory o to wszystko niedbá, y wie że to iest zwyczayná u świata, nie uważá tego. Wielkim iest dobrem cierpieć to, czego zábronić trudno. Jeżeli cię kto uráźi przez złość, lub przez nieroztropność, pomyśl czy to bydź może żeby ná świecie niebyło nikogo złego, álbo nieroztropnego. A gdy to bydź nie może, coż się stáło nowego, ieżeli zły lub nie

rozumny źle ſię według zwyczaiu ſwego ſprawuie. Patrzáy ieno, żebyto tylko nie tobie przyganiáć było potrzebá, żeś nieprzewidziáł, iż cię ten człowiek urażic miáł. Swiat tákiż był zawſze iákim y teraz ieſt, y wyſtępki poty ná ziemi pánowáć będą, poki ludzi będzie ſtáwáło.

5. Gdy ponoſisz iákie utrápieniá, nie myśl o tym co cierpiſz, ále o tym coś uczynił. Jeżeli ſobie nie będziesz podchlebiáł, przyznasz żeś cięższey godzien káry. BOG to ſam ſprawuie co ná ciebie przypadá. On to cię kárze dlá uleczeniá cię, dlá doświádczenia, dlá umocnieniá, y przyſpoſobieniá cię do ſwoiey chwały? ná inſzą zachowuie kárę tych, ktorych zdaie ſię w tym życiu ochraniáć. Jakoż mogę wiedzieć z iakim ſercem znoſiſz uboſtwo, ieżeli w doſtatkách opływasz? zkądże poznam iák ſtátecznie przyimuiesz zniewagi, y nienáwiśći poſpolſtwa. Jeżeli żyieſz w poſrzodku pochwał? ſłyſzałam cię cieſzącego innych w ich utrapieniách, y życzylabym ſobie bárdzo, ſłyſzeć cię ſamego śiebie cieſzącego, y nákazuiącego to ſobie żeby

ſię uſkár-

ſię nie uſkárżáć. Jeżeli dziękuieſz y nadgrádzáſz temu, ktory dlá ułeczeniá piecze cię, álbo ći ućiná rękę lub nogę, á czemuſz dobrym ſercem nieprzyimuieſz lekárſtwo przyſłáne ci od BOGA? głupſtwo to ieſt bráć za złe dolegliwośći, lekárſtwa, ktore ci daią. Gdyby ubostwo, chorobá, y wſzyſtkie inne rzeczy co ty złemi nazywaſz, mowić mogły do ciebie, mowiłyby ći y powiedziáły: czemu odemnie uciekáſz? á zaż iá ieſt przyczyną, żebyś był od iákowych dobr odſtrychniętym, álboż ia tobie bronię bydź mądrym, ſpráwiedliwym, y odważnego ſercá? Czy niemożeſzże zemną zachować weſołość ſwoię? utrápieniá ktore poczytuiesz za złe, dobrym będą, ieżeli ie odważnie przyimuiesz. Naywiękſze ze wſzyſtkich złe ieſt, niemodz cierpieć żadnego złego.

6. Możeſz podczás zamilczeć ſtátecznie w utrápieniu bliźniego twego, ále tego w ſwoim niedokáżesz, y zapłákać z nieſzczęśliwemi, byleby przyczyna ciebie ſię nie tykáła. Bądź przychylnym z troſkánym, y nieiáko nákłoń ſię ku

nim, dla podnieſieniá ich: bowiem niemożná podnieść człowieká ná ziemi leżącego bez náchyleniá ſię ſámemu. A że wſzyſtkie rzeczy z iedney ſtrony łátwieyſze ſą do znieſieniá, á z drugiey trudnieyſze, zaczym ieżeli ci kto uczynił krzywdę, nie bierz z trudnieyſzey lecz z łatwieyſzey ſtrony, y tym ſię miarkuy, że ten co ci tę wyrządził krzywdę, odkupiony ieſt tąż krwią Zbawicielá naſzego JEZUSA CHRYSTUSA, co y ty, y wezwány do teyże chwáły, y ták uſkromiſz ſię. A iáko zaś przyiaźń nie zábraniá żeby popráwić niedoſkonáłośći przyiácielá, ták też ſtarać ſię masz, nie bráć tego za urázę gdy uſłyſzysz prawdę zuſt nieprzyiáciela twego, y owſzem weź to ſobie za dokument przyiáźni. Nienáwiść tá ktorą má ku tobie, przywodzi go do ſzlákowánia ſpraw twoich, do oſłáwieniá ich w poſiedzeniu, y wydaniá w gniewie wſzyſtkich duſzy twoiey chorob ktoreś ukrywáł, álbo do ſiebie nie znáł. Korzyſtayże z tego, y pracuy około uleczeniá. Ten ieſt oſtrożnieyſzy, ktory wie iż má ſzpiegow, y nieprzyiácioł podglądaiących iego ſprawy. Dotrwa-

7. Dotrwanie ieſt Koroną, y dopełnieniem wſzyſtkich cnot. Obiecáne ſą nádgrody záczynáiącym, ále nie ſą dane, tylko tym ktorzy ſtátecznie dotrwaią. Mieyże tedy nádewſzytko w pilney pieczy to, żeby ſię nigdy nieodmieniać, y záwsze bydź iednoſtáynym w ſobie ſamym: Bo w iákieykolwiek przez ſiebie rzecz iáka byłá, potrzebie, żádnego nie czyni pożytku gdy tylko przeydzie. Cofaſz ſię ieżeli nie uſiłuiesz poſtępowáć, y uchodzisz, ieżeli poczynasz ſię zaſtanáwiáć. Zwáż czego prágniesz, y dotrway w tym aż do śmierći. Jeſt to włáſná nieſtatecznym, codziennie nowe podeymowáć zabáwy, y nigdy na iednym niezaſtánawiáć ſię mieyſcu. Nie trzebá odmieniáć mieyſca, ále tylko obyczáie. Szczep zbyt częſto przeſádzany ſchnie: y bardzo częſta odmiána lekárſtw przeſzkádzá do uleczenia. Kiedy Apoſtoł, ktory był náczyniem wybranym, przyznáł, że ieſzcze nie doſzedł do doſkonałośći, gdy upatrywáł nie to coby uczynił, ále to co do czynienia miáł: Coż ty poczniesz, ktory mogłbyś ſobie życzyć bydź ku końcowi práć twoich,

tym co on był ná początku ſwoich? Prágnienie nauki nigdy nie wygaſłá, miłość bogactw ieſt nie náſycona, y honorow wynioſłości niepodobná ukontentowáć. Stáraſz ſię bez przeſtánnie o rzeczy znikome, á ieżeli cokolwiek niebieſkiey zakoſztuiesz mądrości, rozumieſz zaraz żeś iuż nią nápełniony. Lecz inſzym ſpoſobem w cále wezwany ieſteś do doſkonáłości przez tego ktory rzekł: bądźcie doſkonałemi iáko Ociec wasz Niebieſki doſkonáły ieſt. Y ten ći to założony tobie cel, abyś wiedział, że chocbyś iák náycnotliwſzym był, możeſz coraz więcey nim bydź.

ROZDZIAŁ XXXI.

O powśćiągliwośći. Jak wiele pomaga do tey cnoty wſtydliwość. O wſtrzemięźliwośći y o czyſtośći.

I. POwśćiągliwość miarkuie ukontentowanie, ktore ſię ze ſmaku y z dotykáńiá bierze. Nienawidzi y

widzi y odrzucá to co ieſt ze zbytkeim, á tylko co do potrzeby uzywa, ile iey rozum pozwala. Jey nieomylne uſtáwy ſą te: żeby niedawać ciału nic nad potrzebę, y nie brać nigdy żadnego ukontentowaniá dlá niegoż ſamego. Ta cnota niedopuśći ci wyſtąpić z ludzkiey nátury, y poniżyć ſię w ſtan beſtyálſki. Oná wielką bierze pomoc ze wſtydliwośći, ktora to ieſt wędzidłem nierządnych námiętnośći, znákiem dobrey nátury, ſtrażą czyſtośći, y świadectwem niewinnośći. Jeżeli tey doydzieſz cnoty, náuczy cię bać ſię tego wſzyſtkiego co nie przyſtoynym ieſt, wſtrzymać ſię od wſzyſtkiego co ieſt niegodziwym, mieć w uſzanowániu przytomność Boſką, ſamego ſię ſiebie ſtrzedz, á kochać tę piękność niezwyciężoną, ktora ſię oſobliwie wydaie w uczynkách powśćiągliwośći. W ten ſpoſob poznász, ieżeli tę w ſobie znaydziesz cnotę, kiedy ſame názwiſko niepowśćiągliwośći zaſtraſzy cię, kiedy będziesz ukryty á nie zataiony w domu ſwoim, iako tego wielu zażywa nie żeby żyli bespieczniey, ále żeby ſkryciey grzeſzyli. Lecz ná co ſię zda

taić ſię y uciekáć przed ludzkiemi oczyma, y uſzyma? Ponieważ BOG wſzyſtko widzący ieſt zawſze z tobą, y ſumnienie twoie ktore cię wſzędy oſkárża nigdy cię nie opuſzczá?

2. Umartwieniá y wſtrzemięźliwość czynią pomiarkowánie wiedzeniu y w napoiu, czyſtość zaś y wſtyd ſą hamulcem nierządnych chući ćiáła. Co ſię tycze pokármu, bardzo trudno ieſt niewykroczyć z miáry potrzeby: Appetyt nierad ſłucha podánego prawá, wyciąga y wymuſza codzienney należytośći ſwoiey, á nikt pilnie nieważa iako małą rzeczą można ſię náſycić: niewolemy náturę áby wyſtępkowi ſłużyłá przez rożne iedzeniá, y rożne trunki, draźniemy głod y pragnienie ktore łátwo uśmierzyć możná poſpolitemi potrawámi. Trudno tedy bydź czyſtym w poſrzodku tylu pobudek, y podniet podżegaiących nás do lubieżnośći, ieżeli nie będą przytłumione boiaźnią Bożą, unikániem od okázyi, wſtrzymániem zmyſłow, y wielką boiaźnią, y uczciwośćią ſiebie ſamego. Kto dlá ſiebie nie ma uczćiwośći, nie ma iey y dla drugich. Chcesz

że bydź

że bydź czyſtym? Powściągni weyzrzenie ſwoie, ábyś lubo poniewolnie niezakochał tego widoku, ná ktoren z niechceniá ſpoyzrzałeś. Zacoż ták wielce ſzacuiesz piękność przemiiaiącą w ſtworzeniu? poczekáy trochę, a w krotce iey iuż nie będzie to czoło, ktore ták gládkie było, zmarſzczy ſię ſzkáradnie: Te oczy ktore to przedtym iáko dwie pochodnie iaśniáły, okryte będą ſmutnym cieniem, y zgniłizná w prętce okryie, tę biáłość zębow. Uciekáy tákże od ſpołeczności ze złemi, unikáy wſzelkiey roſkoſzy, zwyciężay ciáło ſwoie, y oſtro trzymay. Jeſt to chcieć umrzeć tyle mieć dla ciáła twego miłości, ktore ieſzcze w życiu ieſt grobem duſzy ſwoiey.

ROZDZIAŁ XXXII.

O łagodności, łaſkawości. Powinność y wyborność oboyga tych cnot.

1. ŁAgodność potrzebná ci ieſt ná przytłumienie popędliwości gniewu twego, ábyś z gránic ro-

zumu nie wyſtąpił. Gniew ieſt ſtrzałą nátury, ktorego zażyć náleży, będąc w obowiązku zganieniá, lub ſkárániá źle żyiących, y kiedy ci rozum pokázuie żebyś zgromił przez ſprawiedliwe y ſłuſzne ſpoſoby, krzywdy tobie, lub innym wyrządzone, á to z tey przyczyny, áby wolność złych niewzraſtáłá przez pobłażenie wyſtępkom, ten co nikomu nieodpuſzczá ták ieſt okrutny, iako y ten co wſzyſtkim przepuſzcza: ále gdy ſprawiedliwość wyciąga ná winowaycow káry, pod ten czas zażyć trzebá łaſkawośći. Niewydaway żadney káry, chybá iak z przymuſzeniá, y bądź tákim przeciw złym, iakim ieſt BOG ná ciebie ſámego; á iako BOG znoſił cię, ábyś ſię polepſzył, ták y ty znoś ich, áby ſię poprawili. Jeżeli o chorym wątpisz, znák to ieſt, że nieufasz Doktorowi. Chory tyle ma łátwośći do uleczenia, ile Doktor má roſtropnośći, y dobrey woli dla niego. Człowiek ſercá dobrego, wywyżſzony ieſt nád gniewem iako ſkáła w morzu, łámie fale, báłwany, o niego ſię obiiaiące, daleko bárdziey rad widzi tych co go urazili, żáłuiących za ſwoie wyſtępki, niżeli gdy

żeli gdyby ponośić mieli zanie kárę. Zbáwiciel świáta woła głośno ná wszystkich ludzi, podzcie wszyscy, á uczcie się odemnie, ále nie leczeniá chorych, nie oczyszczeniá trędowátych, nieprzywracaniá wzroku ślepym, y żyćiá umarłym, lecz czegoż tedy? uczcie się (mowi on) bydź łágodnemi, zdaie się iakby wszystkie wyłożył skárby mądrośći swoiey, y umieiętnośći, áby nas náuczył dobroći y łágodnośći. Tak wielkiego tá cnotá iest wyboru.

2. Łaskáwość ták czyni pomiárkowanie w káraniu, iáko dobroć uśmierza gniew. Ta do wszytkich náleży ludzi, támta zaś do samych Pánow y zwierzchnośći, bo iey powinność nie insza iest tylko podawáć łáskawsze kary, niżeli te ktore prawo wyciąga, lecz nie przez boiaźń, nie przez nádzieię iákowego zysku, lub przez te podobne przyczyny, ále przez łáskawość duchá. Niemasz potrzeby rownáć gory, budowáć fortece na wierzchołku skáł. Łaskawość, pewną iest strażą Pánu wielkiemu, iest to wál ktorego gwałtem dobyć niemożná, y ktory pánowanie w bespieczeń-

ſtwie zachowuie. Zły Pan ieſt w nienawiśći, bo ſię go boią, y chce żeby ſię go bano, ponieważ ſię nienáwidzonym bydź widzi, á zwyczayná ieſt że poddani iego w nienawiśći maią, ktorego ſię boią, y káżdy życzy zguby temu ktorego ſię lęká; ktokolwiek o życie ſwoie niedbá, ieſt Pánem cudzego. Wielowłádność prożną, obroną, temu, co nie ieſt wſparty życzliwośćią, poddanych ſwoich. Częſtość káry u Paná ieſt takim wſtydem, iako u lekárza częſty pogrzeb. Jeżeli Krol niedokázuie wſzyſtko coby mogł; ieżeli gardzi wſzelkiemi ſobie uczynionemi krzywdami, ieżeli nikogo na ſwoy gniew nieprzypuſzczá, to dopiero pokaże ſię bydź prawdziwym Krolem. Trzebá mieć wielką, ſercá dobroć, áby zachować zawſze łágodność y ſpokoyność duchá.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O ſkromności. Y ochocie cwiczenia ſię w naukách, iakiego w nich zażyć trzebá pomiarkowániá.

1. SKromność przezacnie zdobi wſzyſtkie inne wydatności duſzy. Ta ieſt poſtacią, poczciwośći,

y wędzi-

y wędzidłem wyſtępkow. Chocbyś y ſłowa nie rzekł powierzchowną układność twoia wyda cię. Probá cnoty znaymnieyſzych rzeczy brać ſię może. Twarz człowieká, śmiech, chod y ruſzenie oczu pokázuią iáki ieſt. Zyi tak áby wſzyſcy poználi iż náleżyſz do towárzyſtwá Aniołow. Zachoway poczciwość w káżdym ruſzeniu twoim, ukádności, głoſie, y weyzrzeniu, ážeby w tym wſzyſtkim nic złego nieznáydowáło ſię áni pieſzczonego, nic proſtego, ánigrubiiańſkiego. Prawdziwá ſkromność ściąga ſię z rozumu na ciáło y rozlewa wſpaniáłość wewnętrzną obyczaiow twoich ná wierzch, áby rozum widzieć mogł powierzchownie ozdoby, ktore má wewnętrznie. Człowiek ſkromny prawdziwym ieſt wyobrażeniem żyiącego BOGA, bo ſamá przytomność utrzymuie w ſkromności tych wſzyſtkich co ná niego pátrzą, lecz coż za pożytek ieſt gdy ták wielkiego dobra nikt nie widzi. Skromność rządzi káżdym w iego ſtánie, co ſię tycze ſtroiow, ozdob domowych y wielości ſług. Te wſzyſtkie rzeczy nic innego nie ſą rozumowi twemu tylko przeſzkodą,

y te cię bynáymniey nie zdobią, bo ſą powierzchownośćią tylko znikomą. Czemuż ſię tedy cieſzyſz z ſwego złego? czemuż ſobie w tákich podobáſz fráſzkách, y czemu ſię ſzczycisz że masz takie zatrudnienia? Słuſzniey byś mowic mogł, iż tá liczność ſług otaczaiących cię, ieſt woyſkiem nieprzyiacioł, ktorych ſię doſyć uſtrzedz nie możeſz. Chcą wiedzieć co ty czyniſz, á nie to co ty rozkázuiesz. Nic nad nich pokornieyſzego niemasz, kiedy do ciebie na ſłużbę przychodzą, przeciwnie nic zuchwalſzego gdy ſię iáki czás zamięſzkáią, nic nienáwiśnieyſzego gdy odchodzą.

2. Dwie ſą powinnośći ochoty do nauk: pierwſza ieſt żeby miarkować y rządzić chęć widzeniá, ktora częſto nad to wielká bywa: druga ieſt zaś żeby odpędzać leniſtwo, y pobudzać ſię do pojęcia rzeczy potrzebnych. Natura dáłá człowiekowi rozum ciekawy, y znaiąc ſamá kunszt y piękność dzieł ſwoich, ſpłodziła nás ábyśmy ſię nań zapatrywáli, boby ſtraciłá pożytek prác ſwoich, gdyby nikogo niebyło do uważánia rzeczy tak pięknych, ták okazałych, y tak pracowicie wyrobionych,

bionych, ále my zle używamy dobrá użyczonego nam od natury, gdy zbyt ciekawie ſzukámy coby potrzebniey niewiedzieć. Nie ten to ieſt naymędrſzy ktory naywięcey wie, lecz ten ktory wie co czynić ma. Naypierwſza nauka, do ktorey ſię maſz ſpoſobić, ieſt ta co należy do twego zbawieniá: od innych cię iednak nieodwodzę, bylebyś ie ściągał do doſkonałości obyczaiow, ále tego ſtrzeż żebyſ ſię czytánia wielu Xiąg niechwytał razem. Trzebá zaſtanowić ſię w czytàniu niektorych Autorow, dlá otrzymaniá gruntownie w pamięći iákową z nich rzecz. Zwyczaynie wiele dlá rozrywki czytá ſię Xiążek, ále nigdy z pożytkiem, chyba kiedy ſię ſzczegulnie przy iedney zabáwi z pilnośćią.

3. Trzebá też czaſem uczynić folgę rozumowi twemu, y mieſzać ſpoczynek między pracę, bo to co nie má folgi długo trwać nie może. Práwodawcy niegdyś náznaczyli dni kilka, pod ktore Obywatele zgromadzić ſię byli powinni, ná walne mieyſca, dla ucieſzeniá ſię, áby iaki czas wytchną wſzy bez pracy, nowych nabráli ſił. Rożne ſą ſpoſoby

do rozerwaniá rozumu, iáko to iść na przechadzkę w iakie przyiemne mieysce, áby w czystym y wolnym powietrzu, rozum mogł się rozweselić, y ciáło odpocząć: poiechać ná przedmieśćie lub na wieś, żeby uniknąć od złego powietrza: Jachać na polowania ptastw lub zwierząt dzikich, ieżeli ci stan twoy pozwoli: zabawić się iákową náuką miłą y rozrywáiącą: iść ná słuchanie muzyki: grać w iaką spráwiedliwą grę, á nawet y powiedzieć cokolwiek do śmiechu, w czymby nic nie było zdrożnego y nieprzystoynego. Są tákie rozumy zbyt ostre, ktore nie náwidzą społeczności z ludzmi, y tak mocno przywiązáni do swoich humorow posępnych, iż nigdy ná nich wesołego nie możná wybadáć słowa. Inne źaś są tak żartobliwe, że nigdy nie mogą zábawić się czym poważnym, y zawsze z pospolstwem przestaią. To wszystko iednak iedno z drugim mieszać potrzebá, bo osobność nauczy cię pragnąc społecznośći, á społeczność nauczy cię szukać osobnośći, á tak iedno drugiemu lekarstwem będzie. Nad to ieszcze spoczynek uleczy niechęć twoie, do pracowaniá, á

praca

praca odpędzi tęſkność z prożnowaniá. Jeſzcze ſię y tacy znayduią, ktorzy nieumieią oſzczędzać ſił ſwoich, ſami ſię dręczą, nie maią pomiarkowania, nie wiedzą kiedy przeſtać, álbo zacząć nauki ſwoie; gdy iuż zaczną pracowáć, całe dni y nocy na tym tráwią, y nieprzeſtaią chybá aż im ſiły uſtaną: ieżeli porzucą náukę dla zażyciá rozrywki, tak ſie do niey mocno przywiązą, że im z trudnością do pierwſzych przychodzi ſię wrocić zabaw. Trzebá tedy bydź oſtrożnym w odwodzeniu rozumu twego od pracy, zeby miaſto odetchnienia, nie rozpuśćił ſię; á tego uczynić bez pomiarkowaniá niezdołasz, ktoreby ci okryśliło granicę, ábyś z nich wyſtąpić niemogł. Naylepsze rzeczy w naygorſze ſię zamienią gdy przyidą do zbytku.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O pokorze, y na czym zawiſła. O poznaniu ſiebie ſamego. Znaki człowieká prawdziwie pokornego.

I. POkora bierze ſwoy początek z JEZUSA Chryſtuſa: Ta to ieſt cnota ktorą on właſnemi o-

głáſzał słowy, y náuczał przykłady. Oná to pierwſze trzyma mieyſce między innemi cnotami, bo ruguie wynioſłość, ktora ieſt początkiem wſzelkiego złego: oná to czyni nas przyiemnemi w oczách Boſkich, álbowiem z pokornemi zwykł ſię tylko łączyć. Wſzyſtko to cobyśkolwiek budował w Swiątyni Duchowney, nie będzie gruntownym, ani ſtałym, ieżeli ſię ná tey nie weſprze cnocie, ktora fundamentem ieſt innych wſzytkich. A lubo ſię to iey imie zdaie zawierać w ſobie coś podłego y wzgardzonego, ieſt iednák cnotą wielkich, ponieważ ieſt cnotą doſkonáłych, y podnoſi rozum do naywyżſzych rzeczy. Oná to męſką, odwágą, ſtálą, y záwſze iednoſtayną, podeymuie náyprzednieyſze ſprawy, y naytrudnieyſze, nieobáwiaiąc ſię zachodzących przeſzkod, y niepodpadaiąc niebespieczeńſtwu wpadnieniá w pychę. Pokora nie ná ſámey tylko pogárdzie ſiebie ſámego zawiſłá, iáko poſpolicie rozumieią, ále ná pomiarkowanym żądaniu chwały y godnośći, ktora áni w inie áni zbytku podpada. Ten co ieſt pokorny żąda chwáły iako nádgrody cnocie, czyniąc

wſzyſtkie

wſzyſtkie ſprawy nie przez umyſł prożności, lecz przez cnoty, y to ieſzcze nie ſzuká tego tylko tyle, ile mu pokora pozwoli. Cześć ſámey tylko cnocie náleży. Y im bárdziey kto ieſt pokorny, y w tey mierze rozumu przezornego, y obiáśnionego, nie ſzacuie ſię więcey nád to, czego wart, y odrzuca wſzelkie ktoreby mu wyrządzać chciáno uſzanowaniá, y pochwały, czyni to ták przez poznánie, iak máło ſwego przyczyniá do wykonania cnotliwey ſprawy, iako też że ſię boi, áby wyciągaiąc chwały należącey mu nie wpadł w żądanie nie náleżącey. A więc tedy náybeſpiecznieyſzá gardzić wſzelką czcią, ktora częſto większą ſię ſtaie przez wymawianie ſię z niey, y gardzenie nią.

2. Nie ieſteś pokorny bo ſię ſám nieznasz, á to z tey przyczyny, że prędkim ieſteś w wierzeniu gdy ci kto iaką, lubo nieſłuſznie przypiſuie chwałę. Coż ieſt człowiek? ieſt to ciáło ſłábe, ktoremu natura nie dała oręża dlá obrony ſwoiey, potrzebuie cudzego ratunku, y podległe ieſt wſzelkim czáſu przykrośćiom: Jeſt to lepianka z błota: ieſt to ſtworzenie nieczyſte, ſkłonne do rożnych

 wyſtę-

wyſtępkow, y ktore ták złego, y niegodziwego ieſt umyſłu, że przekłáda dobra ziemſkie nad Niebieſkie, y przemiiaiące nad wieczne. Każdy człowiek żyiący ná świecie, prożnośćią iedynie ieſt. Niemaſz tákiego ſtworzeniá, ktoregoby życie było ułomnieyſze, ktoregoby zaiádłość gwałtownieyſza byłá, ktoregoby boiaźń większá była, y ktoregoby chciwość pożądliwſza była. Skądże ci ta wynioſłość nieſzczęśliwe ſtworzenie, y zewſzech ktore bydź mogą ná ziemi náynieſzczęśliwſze? Zważ nędzę ſwoię, á ieżeli ieſzcze cokolwiek masz rozſądku, będzieſz doſkonále pokornym, gdy ſię nauczyſz znać ſiebie ſámego.

3. Ten ktory prawdziwie ieſt pokorny, w wielkiey má wzgardzie ſiebie ſamego, y nietylko za pokornego udać ſię chce, ále zá człowieka podłego y nikczemnego, wſzyſtkę cześć ſciąga do BOGA iáko winną iemu, á ſam ſobie w niczym nie dowierza. Cieſzy ſię gdy nim gárdzą, y nie ieſt pyſzny, chybá w tym, że lekce waży danemi ſobie pochwáłami. Nie widzi do ſiebie tylko to co od ſiebie ſamego má, á w drugich uważá to co od BOGA má-

GA maią, y ták przyrownywaiąc śiebie do nich, za náygorszego z ludzi bydź śię sądzi: y toć to iest duch pokory, przyrownywáć własną, swoią złość, do cudzey dobroci: y ztąd náydoskonálszy z ludzi może niezawodnie za náy^nie^doskonalszego śię poczytáć. Nad to ieszcze ten ktory prawdziwie iest pokorny, poddaie śię z wszelkim posłuszeństwem Przełożonemu swemu, uskrámia żądze swoie, wyiawiá dobrowolnie ułomnośći swoie, znośi cierpliwie krzywdy, z chęcią podeymuie przysługi náylichsze, unika wielkiego o sobie rozumienia, mało mowi, prágnie bydź ukrytym, y nieznáiomym, wszystko nad śiebie przekłada, á sam znaiąc śię bydź iedną nikczemnośćią, ma w sobie wstyd y przezorność, nie gada bez potrzeby y to z skromnośćią, y bez śmiechu; bo bardziey rad płacze niż śię śmieie: Pokazuie nawet przez powierzchowną układność ciałá pokorę duszy swoiey, skłonione ku ziemi trzyma oczy, zachowuie postać poważną, nachylá twarz iáko złoczyńcá, ktory záraz má bydź na straszny sąd Boski stawiony, czuiąc śię winnym z popełnionych nieprawośći niepewnym

wnym łaſki, y wątpliwym o zbawieniu, nieśmie w niebo podnieść oczu, ále z dáleká iáko publikan żębrze przez gorące modlitwy odpuſzczeniá grzechow ſwoich. Zgoła o wſzyſtkie lęka ſię ſpráwy ſwoie, gárdzi ziemſkiemi dobrámi, rzuca pod nogi wſzyſtkie pompy świátowe; ten bowiem ktory nic ná świecie nie ſzacuie, y światem oráz gárdzi.

ROZDZIAŁ XXXV.

O ſtanie doſkonáłośći. Y wyobrażeniu Człowieká doſkonałego. Ze koniec żyćiá doſkonáłego, ieſt złączenie ſię z BOGIEM.

1. ZOwią doſkonáłym tego ktoremu ná niczym nie ſchodzi, lecz coż może niedoſtawáć temu, ktory oczyſzczony będąc ze wſzyſtkich grzechow, y wyſtępkow, przyozdobiony ieſt we wſzelkie cnoty, y złączony śćiśle z BOGIEM, ſtawſzy ſię z nim iednym Duchem ná cała wieczność. Tać to ieſt wyſokość doſkonáłośći Chrześćiáńſkiey, ten koniec oſtáteczny, ku ktoremu zmierzać powinieneś: bo iáko rzecz káżda za doſkonáłą miana ieſt, gdy ſię iednoczy z końcem ſwoim, á

przeto

przeto że BOG końcem twoim iest, potrzeba koniecznie ábyś był doskonałym, ponieważ łącząc się należycie z BOGIEM powrácasz do początku swego. Ale do doskonałośći nikt przyść nie może, bez osobliwszey Boskiey pomocy. Lecz máło osob rządzi przednieyszą częśćią duszy swoiey, áby otrzymać spływaiącą na się łaskę BOGA, y dla tegoć máło kto przychodzi do doskonáłośći káżdego wieku nie wiele się zdarzało widzieć ludzi doskonałych.

2. Niezawodnie możesz mowić, że ten iest doskonáły, ktory się nie strwoży niebespieczeństwem, ktorego chciwość do niczego nie wiedzie, ktory nie iest nieszczęśliwym, chocby był nędzą przyciśniony, ktory zachowuie pomyślność swoię między wyrządzonemi sobie uszczerbkámi, ktory spokoynym iest w pośrzodku burzy, ktory się naśmiewa z tego, czego się boią y żądaią inni, ktory gardzi wszystkim, ktory się nie szczyci tylko włásnym dobrem, zawsze sercá otwartego, zawsze iednostaynym, ktory guruie nad wszelkiemi przypadkami, ktory z siebie wyzuty, á Bogiem nápełniony

niony ieſt, ktoremu gwałtowność wydrzeć dobr nie może, ktory bierze dobre ze złego, ktory ná ſwoiey nigdy nie ieſt omylony nádziei, y żadney nie odbiera ſzkody ze wſzyſtkiego tego coby przypaść mogło, ktory ſzacuie rzeczy według ich własności, á nie według rozumieniá, y uważa to co ſię w nim dzieie, nic tracąc nic ſpokoyności ducha ſwego, áni ſtałości odwagi ſwoiey, y ktory przemieſzkuie uſtáwicznie więkſzą częścią ſiebie ſamego ná mieyſcu, zkąd wziął pochodzenie ſwoie: Tak włáśnie iako promieniá ſłoneczne nieprzeſtaią bydź w tym ciele iáśnieiącym, ktory ie wydaie; choć ſię tykaią ziemi: Podobnież, chociaż człowiek doſkonáły mięſzká z námi ná ziemi, nayłepſza iednák część iego oſoby nie bywá przytomną, bo ieſt złączoná zawſze z oſtatnim końcem ſwoim. Duch iego ieſt iako tá część świátá, ktora pod mieſiącem znayduie ſię, gdzie zawſze pogodny czas. Nie podlega krewkości, nie ieſt nie ſtateczny, wſzyſtkie wieki ſą dlá niego nauką, przebiega wſzyſtkie rzeczy iáko ſłońce, ále ſię nie zaſtanawiá, chybá na bárdzo podłym widoku, nie

zabawia-

zabáwiáiąc ſię innemi. Niczego nie żąda, niczego nád ſiebie nie ſzuka, y niepotrzebuie iść ſzukáć daleko od ſiebie ſzczęśćiá, ktore w ſercu ſwoim zawierá. Nic nie czyni tylko dlá BOGA, nie żyie tylko dlá BOGA, y zawſze gotow zeyść ze świáta. Przytoczże to do życiá twego, roztrząśni ie według tego opiſaniá, wzwyż wyrážonego, á obáczyſz iáko ieſteś dalekim od doſkonáłośći.

3. Jeſt to ſtán bardzo wyſoki y zbyt wynieſiony, ábyś go chciáł doyść, ieżeli do niego nie będzieſz pociągniony przez tego ktory rzekł: bezemnie nic uczynić nie możecie. Do tego ieſzcze trzebá ſię zdobyć ná iakowąś ſpoſobnośc. Koniec życiá doſkonáłego ieſt złączyć ſię nierozdzielnie z Bogiem, á poki nie rozpędzisz ciemnośći ktore w rozum twoy wprowádzáią ſtworzeniá, poty nie otrzymáſz niedoſtępnego świátłá, człowiek nie może ſię ſtáć uczeſtnikiem nátury Boſkiey, ieżeli myśli ſwoich y żądz nie wynieſie nád ſiebie ſamego, y nád wſzyſtkie inne ſtworzeniá. Naymnieyſze przywiązánie ktorebyś miáł, podobne ieſt do pewney máłey rybki nazwaney *remora*, ktora gdy

przypi-

przypiie śię do okrętu zatrzyma, y zaſtanowi w pośrzodku biegu iego: Toż śię z wielą dzieie duſzami, ktore iáko okręty náładowane będąc bogactwy niebieſkiemi, przypłyneliby ſzczęśliwie do brzegu ziednoczenia śię z Bogiem, gdyby niebyły zatrzymáne przez nieiakie złe przywiązania. A iáko BOG ieſt ieden y iednoſtayny, ták duſza nigdy bydź niemoże godną złączenia śię z nim, ieżeli śię nie ſtanie podobną iemu.

KONIEC.

KR Ranowz 2

Zywot S.E.E

57

47

Ta Książka [illegible] Sp.
X. Kaspra Balsarna Soc. Iesu.
Cujus anima requiescat in Deo.
obiyt 8. Xbris w Sobotę 1759.